



TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534
Nakład: 4.400 egz.

DZIŚ DODATEK KULTURALNY

PISMO SAMORZĄDOWE

26 STRON

NR 52/1 (372/373) • BRZOZÓW • BUKOWSKO • 23 GRUDNIA 1998 R. / 1 STYCZNIA 1999 R. • LESKO • ZAGÓRZ • CENA 3,00 ZŁ

Rezygnacja przewodniczącego

Kuluarowe szepty z pierwszego posiedzenia IV Sesji Rady Miasta Sanoka okazały się prawdziwe – w II turze obrad Przewodniczący Rady Miasta Aleksander Olearczyk złożył oficjalną rezygnację z pełnienia swej funkcji. Jego oświadczenie oraz List Otwarty do Radnych Miejskich, a także stanowiska w tej sprawie, publikujemy na stronie 3.

(b)



Wszystkim Naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom składamy pachnące piernikiem babcinym, domem rodzinnym i choinką życzenia świąteczne i noworoczne.

Niech towarzyszą one opłatkowi, prezentom i lampce wina, niech wskrzeszą dawne przyjaźnie i rozpraszają samotność, niech przedzierają się przez obojętność i wywołują uśmiech lub chwilę zadumy

— Zespół Redakcyjny „Tygodnika Sanockiego”

W dzisiejszym numerze
**KRZYŻÓWKA
ŚWIĄTECZNA**
Nagroda Główna
200 zł

Złoty komplet!

Katarzyna Wójcicka po raz kolejny potwierdziła swój prymat w krajowych panczenach. Na sanockim torze zawodniczka Górnik osiągnęła po trzy złote medale Mistrzostw Polski na Dystansach, co w połączeniu z dwoma tytułami zdobytymi wcześniej w Tomaszowie Mazowieckim, dało jej komplet zwycięstw w tegorocznej edycji MP.

Relacja na str. 25.

Autosan podwozi (dla) Chińczyków

Szesnastego grudnia przedstawiciele firmy Pol-Mot Holding oraz spółki Autosan podpisali w Pekinie dwuletni kontrakt na dostawę podwozi autobusowych do Chin. Jego wartość przekracza 60 milionów dolarów.

W ramach umowy, sanocka spółka dostarczy na chiński rynek 1070 podwozi autobusów dziesięcio- i dwunastometrowych. Ich odbiorcą będą cztery duże – odpowiadające wielkością Autosanowi – fabryki z Pekinu i Kantonu oraz ich okolic. Produkowane przez nie autobusy jeździły dotychczas na podwoziach samochodów ciężarowych.

Już na początku przyszłego roku z taśm montażowych Autosanu zjedzie pierwsze prototypowe podwozie przeznaczone dla chińskich odbiorców. Zanim ruszą regularne dostawy, minie jednak co najmniej kilka miesięcy. W tym czasie Chińczycy zabudują prototyp nadwozia, przeprowadzą szczegółowe testy i badania oraz dokonają homologacji.

Kontrakt, będący w ostatnich miesiącach „języczkiem uwagi” dla sanockiej spółki, jest ukoronowaniem prowadzonych od roku negocjacji między Autosanem a przedstawicielami chińskich firm autobusowych, reprezentowanych przez korporację handlową CITNC. Jej polskim odpowiednikiem jest Pol-Mot Holding, który pośredniczy, koordynuje i będzie nadzorował realizację umowy ze strony polskiej.

Chińczycy, znani ze swej wrodzonej rezerwy, wyrażali zadowolenie z podpisania kontraktu i bardzo pochlebnie wypowiadali się na temat Autosanu i jego produktów. Już dziś zadeklarowali chęć rozszerzenia współpracy. Zainteresowani są również produkowanymi w Sanoku autobusowymi nadwoziami.

...i zwalnia pracowników

Z końcem roku, w ramach zwolnień grupowych, z Autosanu odejdzie około 350 pracowników. Zdecydowana większość z nich skorzysta z zasiłków i świadczeń przedemerytalnych. Liczba pracowników, którzy mogą liczyć na taką osłonę, przekracza w fabryce 400 osób. Ilu z nich zdecyduje się ostatecznie na odejście, jeszcze nie wiadomo.

Zwolnienia dotyczyć będą nie tylko wydziałów produkcyjnych – także administracji oraz służb pomocniczych.

– To nie tylko restrukturyzacja, ale i racjonalizacja zatrudnienia w spółce. Musimy ją przeprowadzić, gdyż ekonomii nie da się oszukać. Chcemy zrobić to w miarę bezboleśnie, aby załoga jak najmniej na tym ucierpiała. Podobną operację – myślę, że ze sporym sukcesem – przeprowadziliśmy na początku tego roku – stwierdził wiceprezes zarządu Autosanu Roman Bień.

Spółka nie tylko zwalnia, ale i poszukuje pracowników. Oczywiście w określonych zawodach – konstruktorów, technologów i informatyków. Część specjalistów odeszła z fabryki ze względu na niskie zarobki. Sytuację powinien poprawić podpisany w grudniu nowy Zbiorowy Układ Pracy. Stworzona w jego ramach siatka płac daje większe możliwości awansu pozycyjnemu, umożliwia też stosowanie indywidualnych bodźców finansowych, choćby w postaci pokrycia kosztów kształcenia i podnoszenia kwalifikacji.

Joanna Kozimor



Wesołych i spokojnych
Świąt Narodzenia Pańskiego
a w Nowym Roku 1999
dobroci, miłości,
wiary i szczęścia
wszystkim Mieszkańcom Miasta
życzy
Burmistrz Miasta
Zbigniew Daszyk



Spokojnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
i błogostawieństwa Bożego
w Nowym 1999 Roku
Mieszkańcom Sanoka
życzy
Przewodniczący Rady Miasta
Aleksander Olearczyk

• JEDZ ZDROWO •

wędliny bez konserwantów

w sklepie firmowym
„BIESZCZADY”

Sanok, ul. Robotnicza 11

Skorzystaj i wybierz okna dla siebie!

oferta ważna do 31 grudnia 1998 r.

• rabat 10% dla klientów z realizacją w 1999 r.

lub płatność rozłożona na 8 rat

Okno-Res



SANOK, Hala Targowa Ip.
tel. (0 13) 463 66 63
KROSNO, tel. (0 13) 436 83 03
JASŁO, tel. (0 13) 446 27 35

POWSZECHNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE ENERGO-ASEKURACJA Spółka Akcyjna



SANOK
ul. Sienkiewicza 1
(Budynek SSM, piętro 5)
tel. 464 01 41

UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE
NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH

Przy ubezpieczeniu samochodu
udzielamy promocyjnie 30 proc. rabatu
na ubezpieczenie domu i mieszkania.

Sprawdź cenę! Zapraszamy.

Z okazji radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku – wszystkim działaczom naszej organizacji, a także wrażliwemu na los najbardziej potrzebujących Kierownictwu: „Społem”, „Centrum” oraz Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej – składam życzenia zdrowia, rodzinnego ciepła oraz obfitości łask Bożych. Specjalne życzenia kieruję w stronę Dyrekcji Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu, pozostając z nadzieją na dalsze wsparcie w Nowym Roku 1999.

Równie serdeczne życzenia przekazuję naszym podopiecznym oraz członkom wszystkich Klubów Seniora działających przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej.

Zofia Nakonieczna
Prezes Zarządu Rejonowego PKPS

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję za kilkuletnią współpracę Burmistrzom Sanoka, Zagórza, Leska i Ustrzyk Dolnych, Wójtom Beska, Zarszyna, Gminy Sanok, Bukowska, Baligrodu, Olszanic, Tyrawy Wołoskiej, Komańczy, Cisnej, Lutowisk, Czarniej i Soliny, Dyrektorom i Prezesom instytucji, z którymi łączyły nas służbowe więzi oraz Wszystkim Obywatelom – naszym Petentom, którym służyliśmy.

Zachowując w pamięci wyrozumiałość i życzliwość właścicielką wzajemnym służbowym stosunkom, dołączam z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzenia zdrowia, radości oraz pomyślności w pracy zawodowej i powodzenia w życiu prywatnym

w imieniu Pracowników Urzędu Rejonowego w Sanoku i Zamiejscowych Biur w Lesku i Ustrzykach Dolnych

z wyrazami szacunku

Marian Witalis

Kierownik Urzędu Rejonowego
w Sanoku



NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 25.12 Eugenii, Piotra, Teresy i Anastazji
- 26.12 Dionizego, Szczepana i Zenona
- 27.12 Cezarego, Jana, Maksyma i Żanety
- 28.12 Antoniego, Cezarego, Emmy i Teofili
- 29.12 Dawida, Dominika, Marcina i Tomasza
- 30.12 Eugeniusza, Irminy, Sabiny i Seweryna
- 31.12 Katarzyny, Mariusza, Melanii i Sylwestra
- 1.01 Mieczysława, Masława, Marii i Mieszka
- 2.01 Izydora, Makarego, Bazylego i Grzegorza
- 3.01 Danuty, Genowefy i Arlety
- 4.01 Angeliki, Eugeniusza, Anieli i Tytusa
- 5.01 Edwarda, Emiliana, Hanny i Szymona
- 6.01 Andrzeja, Baltazara, Kacpra i Melchiora
- 7.01 Juliana, Lucjana, Rajmunda i Walentego

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

Spyta cię zima zarazem:
byłeś w lecie gospodarzem?

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 29.12 Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej
- 31.12 > Sylwester <
- 1.01 Nowy Rok

Gitarowy Koncert Noworoczny

Państwowa Szkoła Muzyczna informuje, że 7 stycznia 1999 r. (czwartek) o godz. 17.00 odbędzie się Koncert Noworoczny w wykonaniu uczniów klasy gitary w Muzeum Historycznym (ul. Zamkowa 2). Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

Emerytom, Rencistom i Inwalidom z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym, dużo dobroci od ludzi oraz błogosławieństwa Bożej Dziecinicy

życzy w imieniu Oddziału Miejskiego
Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Przewodniczący – Augustyn Malinowski

Wszystkim Mieszkańcom Powiatu
Wesołych i Spokojnych świąt Bożego Narodzenia
oraz błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku
w imieniu Rady i Zarządu Powiatu Sanockiego
życzą

Starosta Przewodniczący Rady
Edward Olejko Stanisław Zarzyczny

Jak przetrwać „żabę”

„Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku informuje, że w wyniku nieprawidłowego wyliczenia ceny 1 GJ energii cieplnej przeznaczonej do podgrzania 1 m³ ciepłej wody użytkowej, koryguje się rozliczenie za okres od 1.04.1998 r. do 30.09.1998 r. Cena wynikowa podgrzania 1 m³ wody ciepłej za ten okres winna wynosić 8,27 zł/m³. W rozliczeniu przyjęto cenę 5,74 zł/m³. Różnica wynosi 2,53 zł/m³. W związku z tym przesyłamy nowe rozliczenie wody za w/w okres. Dopłatę wynikającą z różnicy cen podgrzania wody należy wpłacić zgodnie z załączonym blankietem do dnia 30.12.1998 r. (...) Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy.”

Pismo tej treści, podpisane przez wiceprezesa Jerzego Moryla, niespełna miesiąc temu otrzymali członkowie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Na dołączonym do niego blankiecie wymieniona była kwota, którą dany lokator powinien zapłacić. Niekiedy dość wysoka – znacznie przekraczająca 100 złotych. Dla wielu rodzin suma to niebagatelna i znacznie uszczuplająca domowy budżet, który w okresie zwiększonych wydatków świątecznych i tak jest już nadwyrężony.

To, że pan prezes przyznał się do błędu i przeprosił za jego popełnienie, jest rzeczą zrozumiałą. Zrobił to w imieniu pracownika, za działania którego ponosi w końcu odpowiedzialność, a który źle wykonał swoją robotę. Dlaczego jednak za błąd ten każe płacić lokatorom? Odpowiedź, że to lokatorzy właśnie stanowią „spółdzielnię”, niczego nie ułatwia. Nie pan prezes bowiem i nie „spółdzielnia” mają zjeść tę „żabę”. Skonsumują ją lokatorzy.

Dziwi poza tym, dlaczego rozliczenie, które dotyczy okresu kończącego się we wrześniu, przedłożono dopiero po dwóch miesiącach. Czas, jaki dano lokatorom na przetrwanie, jest nieporównanie krótszy...

/jot/

Bal na lodowisku

Nie tylko dla puszystych

Sanocki Klub Kwadransowych Grubasów zaprasza wszystkich – małych, dużych, puszystych i chudzińskich na „Bal na lodowisku”, który odbędzie się 9 stycznia (sobota) o godz. 12.00. W imprezie organizowanej przy udziale Radia Bieszczady, Telewizji Sanok oraz Tygodnika Sanockiego weźmie też udział ekipa telewizyjnego programu „Kwadrans na kawę” oraz zaprzyjaźnione z sanockimi – grubasy z Przemysła.

Wśród atrakcji przewidziano wspólne tańce, zabawy i liczne konkursy. Nie zabraknie też loterii fantowej, z której dochód przeznaczony zostanie na cel charytatywny.

Wstęp na bal jest bezpłatny, wystarczy zabrać ze sobą łyżwy. Mile widziani będą przebierańcy. Autorzy najbardziej pomysłowych strojów mogą liczyć na nagrody!

/j/

Z żalem zawiadamiamy,
że odszedł na wieczną wachtę
nasz kolega żeglarz

Zygmunt Siegel

Straciliśmy w Zmarłym
przyjaciela i nauczyciela żeglarstwa

Zarząd KOZZ i solińscy żeglarze

Ordynatorowi dr Wojciechowi Czechowi
i wszystkim pracownikom
Oddziału Neurologicznego
dziękuję bardzo za opiekę nad moją Mamą

Janiną Stepek

w ostatnich dniach Jej życia

Córka Anna Burczyk z Rodziną

Słyszać „VIA”

Od poniedziałku słyszać w Sanoku nowe, katolickie radio VIA. Prócz magazynów informacyjnych, kulturalnych i sportowych możemy w nim wysłuchać katechez – o godz. 7.45 i 10.45 – oraz... transmisji z zawodów żużlowych odbywających się na stadionie Stali Rzeszów, jak też zawodów wyjazdowych. Dzięki współpracy z jedną z kodowanych telewizji, radio VIA będzie też transmitować indywidualne mistrzostwa świata na żużlu – Grand Prix. Rozgłoszenia nadaje na falach 103,8 FM.

jo

WSZYSTKIM, którzy okazali nam wsparcie
oraz pomoc w trudnych chwilach, a także
uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

śp. Wandy Nocuń

serdeczne podziękowania składają

Syn i Córki z rodzinami

DYŻURY W RADZIE MIASTA

28 grudnia
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Jerzy Robel
w godz. 14.00-17.00

Miłych i radosnych świąt
Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku
szczęścia i pomyślności
Mieszkańcom Sanoka
i Ziemi Sanockiej
oraz sanoczanom
w kraju i za granicą

życzy

Zarząd Towarzystwa
Rozwoju i Upiększania
Miasta Sanoka

Od redakcji

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, zaprzyjaźnionym Firmom, Instytucjom, Fundacjom, Organizacjom Społecznym, którzy o nas pamiętali, składając nam życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, tudzież Nowego Roku – pięknych kartek nadeszło bez liku.



Równocześnie informujemy, że następny numer „TS” ukaże się 8 stycznia 1999 r.

Wszystkich reklamodawców i interesantów zapraszamy od 28 do 30 grudnia. Przypominamy, że w Wigilię redakcja będzie nieczynna, podobnie jak Miejska Biblioteka Publiczna.

ZGŁOŚ
SYGNAŁ!
NASZ
REDAKCYJNY
NUMER
463-25-79

SESJA RADY MIASTA

DOKUMENTY • DOKUMENTY • DOKUMENTY

Podatki za inflacją

Jak pod koniec każdego roku, ustalono nowe podatki od środków transportowych, nieruchomości, posiadania psów oraz przyjmowania ustnych oświadczeń woli spadkodawcy. Zachowane zostały ubiegłoroczne ulgi dla rzemiosła i inwestycji. Miejski skarbnik **Kazimierz Kot** zaznaczył, że wzrost podatków nie przekracza wskaźnika inflacji, a w niektórych miastach „stawka od piešków” jest nawet wyższa niż sanockie 25 złotych (radni żartowali, że skarbnik Kot wprowadzi też podatki od... kotów). Zresztą właśnie czworonogom – tradycja – poświęcono najwięcej czasu. Radna **Janina Sadowska** proponowała, by podatki te zróżnicować ze względu na psy trzymane w blokach lub też w gospodarstwach domowych, natomiast radny **Antoni Wojewoda** zapytywał, czy istnieje kontrola ich placenia. Sumarycznej odpowiedzi udzielił skarbnik: – *Pieski są w ewidencji komputerowej, a ze zróżnicowaniem podatków byłoby więcej kłopotów niż wymiernych korzyści.*

Przy okazji swego wystąpienia radny Wojewoda udzielił zebranym wskazówek, jak należy korzystać z mikrofonu. – *Mikrofon to nie łyżka. Pani od mikrofonizacji już nie wie, jak nagrywać. Szanujmy swoje uszy, zachowując odpowiednią odległość od „sitka”.* Rozbawiło to rajców – niektórzy dłońmi odmierzali właściwy dystans. Zapominalskim zaś redaktor **Marian Struś** podpowiadał: – *Mikrofon to nie łyżka bądź trzydziści pięć centymetrów.*

Uchwały podatkowe w pełnej treści drukujemy na stronach 13, 14, 20.

Inne terminy

W imieniu 15 radnych lewicy **Jan Biega** zaproponował zwołanie na 22 grudnia sesji nadzwyczajnej, celem wyboru Zarządu Miasta i zastępców burmistrza. – *Najwcześniejszy czas skończyć zabawę w wybory na terenie miasta Sanoka – dodał. Gwałtownie zareagowała radna Sadowska, apelując „do tych 15 radnych”, a nawet prosząc ich o wycofanie wniosku. – Panowie, 2 dni przed Wigilią to czas nieodpowiedni. Wszyscy byśmy się spieszyli do obowiązków domowych. W odpowiedzi radny Biega: – *Już dość stałego odsuwania terminu wyborów, to kolejny etap manipulacji. Tym bardziej, że – jak nam wiadomo – Edward Olejko stara się unieważnić wybór burmistrza (wiceburmistrz **Piotr Mazur** powiedział, że nic mu o tym nie wiadomo). **Andrzej Robel** stwierdził z regulaminem w rękę, że sesję nadzwyczajną należy powołać w terminie 7 dni, więc przed świętami tak czy owak się nie da, bo za 7 dni będzie już Wigilia. Radny Biega: – *Powołanie sesji nadzwyczajnej w terminie 7 dni oznacza, że musi się ona odbyć najpóźniej 7 dni od daty złożenia wniosku. Postanowiono zasięgnąć porady prawnej – **Mirosław Furczak** z Biura Prawnego RM stwierdził, że sesja musi zostać zwołana w terminie do 7 dni.***

Ugrupowania nie mogły też dojść do porozumienia w kwestii tradycyjnego „opłatka”. Socjaldemokracja znów proponowała 22 grudnia, pryncy odpowiadał termin o 6 dni późniejszy.

– *Oplątek po świętach, to jakby wczasować się nad morzem w październiku – poparł stanowisko lewicy burmistrz **Zbigniew Daszyk**, co wywołało oburzenie siedzących w grupie przedstawicieli płci pięknej (osobno tylko **Beata Wróbel**). – *Ooo, co za porównanie, panie burmistrzu – rzucili z dezaprobatą. Argument radnego Biega, że między świętami a sylwestrem część rajców zapewne będzie jeszcze poza Sanokiem, skontrolował prowadzący obrady – zresztą z dużą kulturą – wiceprzewodniczący Rady Miasta **Jerzy Robel**, twierdząc, iż na oplątek 22 grudnia nie będą mogli przyjść zaproszeni księża, którym wtedy wypadają spowiedzi. Stanowisko wiceprzewodniczącego poparł radny Wojewoda. Ostatecznie do wniosku przychylił się też radny z SLD **Stanisław Czernek**, co panie nagrodziły nieśmiało oklaskami...**

Z ostatniej chwili: „Oplątek” radnych odbędzie się w poniedziałek 28 grudnia, natomiast Sesja Nadzwyczajna – dzień później. W jej programie dwa punkty: wybór wiceburmistrza oraz Zarządu Miasta.

Dokończenie na str. 17.

Oświadczenie Aleksandra Olearczyka

W związku z impasem przy kompletowaniu składu Zarządu Miasta, a nawet podważaniem prawidłowości przeprowadzonego w dniu 1 grudnia br. wyboru Pana Zbigniewa Daszyka na Burmistrza Miasta Sanoka, zgłaszam z dniem dzisiejszym rezygnację z funkcji Przewodniczącego Rady Miasta Sanoka.

Do prowadzenia dalszych Sesji Rady Miasta i organizacji pracy Rady – zgodnie z § 10 regulaminu pracy Rady – upoważniam Wiceprzewodniczącego Rady Pana Jerzego Robla.

Moje pochopne wyrażenie zgody na kandydowanie na przewodniczącego nie było poddyktowane chęcią zajęcia fotela w ramach „podziału łupów” – jak to określili redaktor „Nowin” – lecz wiarą, że uda się stworzyć płaszczyznę porozumienia pomiędzy dużymi ugrupowaniami radnych, którym wyborcy powierzyli zaufanie i mandaty.

Niestety, nie udało się to w okresie minionych 40 dni.

Uważam, że swoją decyzją pomogę w uniknięciu kolejnych „patów” przy podziale stanowisk.

Oświadczenie grupy radnych

W imieniu grupy radnych pragniemy wyrazić głębokie ubolewanie z powodu złożenia rezygnacji z funkcji Przewodniczącego Rady przez pana Aleksandra Olearczyka.

Mieliśmy nadzieję na apolityczny urząd Przewodniczącego Rady, umożliwiający porozumienie stron – klubów radnych w sprawach najważniejszych dla naszego miasta.

Liczyliśmy na obiektywizm i powagę urzędu w osobie Pana Aleksandra Olearczyka.

Niestety, względy polityczne i presja jednej ze stron, niezadowolonej z wyników dotychczasowych wyborów, zniweczyły te nadzieje.

Zamiast zbliżenia i rozwiązywania problemów, otwierają się nowe kwestie, wzbudzają nowe emocje. Oddala się moment rozpoczęcia normalnej pracy Rady i Zarządu Miasta.

Jeszcze raz dały o sobie znać względy nie mające nic wspólnego z działalnością dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Podpisali: Stanisław Czernek, Edward Myśliwiec, Jan Biega, Adam Kołodziej, Roman Babiak, Ryszard Lassota, Ryszard Bętkowski, Ryszard Wojnarowski, Tadeusz Kenar, Józef Krynicki, Marek Michalski, Zbigniew Daszyk, Mięczyński Kaszycki, Jan Pawlik, Józef Kornecki.

Sanok, 17 grudnia 1998 r.

LIST OTWARTY

PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIASTA DO RADNYCH MIEJSKICH

Idą Święta. Czas inny niż zwykle. Czas głośniego wypowiadania dobrych życzeń, czas pojednania, a także zadumy nad wszystkim, o czym w ciągu roku, zabiegani, nieczęsto mamy okazję myśleć.

Szczególnie dla nas, radnych, będą to święta trudne, wymagające dokonania wielu przewartościowań. Problemy, które wyłoniły się w tym krótkim okresie wspólnej pracy, wydają się bowiem przesłaniać cel nadrzędny, jakim jest – najprościej rzecz ujmując – dobro naszego miasta i jego mieszkańców. Czy uda się nam zapanować nad emocjami, by w przedświątecznym czasie podzielić się opłatkiem, wymieścić uściski dłoni i być może wspólnie – jeszcze raz – przemyśleć, dla kogo i dlaczego pracujemy jako radni? Jak powinniśmy dalej wspólnie postępować, aby ci, których reprezentujemy, mogli z dumą powiedzieć kiedyś o swoich wyborach: Nie zmarnowałem głosu.

Co jest dla nas najważniejsze? A co najważniejsze jest dla naszych wyborców? Czy na pewno są to te same sprawy?

Z pewnością inaczej wygląda życie z perspektywy zajmowanego stanowiska. Ci, którzy mają za sobą kilka lat tej służby społecznej, jaką jest zasiadanie w radach, wiedzą, że ciężko czasem pogodzić podstawowe interesy mieszkańców i ograniczonego zwykłe budżetu. Ale priorytetem każdego radnego winna być wspólna – podkreślam – wspólna – praca nad tym, aby te sprzeczne nieraz interesy godzić i by przede wszystkim – nie marnować danego nam do dyspozycji czasu.

Społeczne przyzwolenie na eksperymenty ma określone granice. Ludzie nie chcą słuchać o tym, że na górze wojują, chcą sprawy miasta, a także i swoje popychać naprzód – najlepiej i najszybciej jak się da. A my – radni – powinniśmy mieć to na

względzie, jeśli faktycznie czujemy się odpowiedzialni za władzę, którą oddano w nasze ręce. Ta władza zobowiązuje. Z tego będziemy rozliczani.

Za nami trudny początek. Być może spowodowany brakiem doświadczenia wielu z nas, być może zbyt dużą rutyną innych. Niech nie stanie on na przeszkodzie dalszemu wspólnemu działaniu. Abyśmy mogli problemy naszego miasta rozwiązywać w atmosferze wzajemnego zaufania, a nie podejrzliwości; współpracy, a nie sporów ideowych; zrozumienia, a nie wytykania palcami. Przed nami bowiem ogrom pracy – w najbliższym czasie musimy uchwalić strategię rozwoju miasta, budżet na przyszły rok i wiele innych ważnych przedsięwzięć, wymagających skupienia i rozsądku.

Złożona przeze mnie rezygnacja ma na celu stworzenie płaszczyzny porozumienia i współpracy między wszystkimi radnymi. Uważam, iż dla wspólnego dobra korzystne będzie, jeśli to AWS – jako ugrupowanie najliczniejsze – uzyska stosowną pozycję w Radzie Miasta, a w Zarządzie Miasta znajdą się radni wszystkich najważniejszych ugrupowań. Wierzę, że takie decyzje zapadną jeszcze w tym roku.

Oby więc wieczór wigilijny stał się dla każdego z nas swego rodzaju oczyszczeniem przed dalszą ciężką pracą. Obyśmy łamiąc się opłatkiem zapomnieli o dzielących nas różnicach. Oby pełne przeżycie nadchodzących świąt umocniło naszą chęć wspólnej pracy – pojmowanej jako zaszczytna służba naszemu miastu i jego mieszkańcom.

**Z poważaniem
Aleksander Olearczyk**

Sanok, 20 grudnia 1998 r.

List Radnych AWS do Przewodniczącego Rady Miasta

W związku z Pańskim pismem z dnia 14.12.1998r. o rezygnacji z funkcji Przewodniczącego Rady Miasta, prosimy Pana o ponowne rozpatrzenie swojej decyzji.

Poruszony w Pańskim piśmie problem odpowiedzialności za nie dokonanie wyboru Zarządu Miasta jest na równi naszym udziałem, jak każdego jednego radnego spośród trzydziestu dwóch, którzy tworzą Radę.

Wybór Pańskiej osoby został przez nas tak samo odebrany jak intencje, o których Pan pisał, że przyświecały Panu przy podjęciu decyzji o wyrażeniu zgody na kandydowanie.

Okres dokonywania wyborów personalnych i kształtowania składu osobowego Zarządu Miasta jest niewątpliwie najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym okresem w pracy każdej Rady.

Uważamy, że nie można dokonywać tu wyborów pochopnych jak również, że pełnienie przez Pana dotychczasowej funkcji stwarza duże szanse na podjęcie optymalnych decyzji.

Podpisali: Maria Koncewicz Żyłka, Janina Sadowska, Piotr Pęcak, Antoni Wojewoda, Jerzy Robel, Piotr Mazur, Andrzej Robel, Antoni Zarzycki, Jerzy Rojek, Zbigniew Pałys, Beata Wróbel, Jerzy Winnik, Czesław Tymiński, Danuta Gryzowska, Romana Wolowicz.

Sanok, 17 grudnia 1998 r.

**Wszystkim Naszym Klientom
życzymy**

**radosnych i pogodnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku**

**Wypożyczalnia Kaset Video
„APIS”**

SANOK
ul. Jagiellońska (Hotel „Turysta”)
ul. Kościuszki 15
ul. Traugutta (paw. „Alfa”)

**Radio 89,50 FM
IESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89**

Bank PKO BP Oddział Sanok Informuje, że 24 grudnia i 31 grudnia 1998 r. czynny będzie w godzinach od 7.30 do 14.00, natomiast 2 stycznia 1999 r. – jest zamknięty.



**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz dostatniego Nowego Roku**

życzą

wszystkim Klientom

dyrekcja i pracownicy
Powszechnej Kasy Oszczędności BP
Oddział w Sanoku

Po trzykroć pełnomocnik

Z Marianem Witalisem, kierownikiem Urzędu Rejonowego i Pełnomocnikiem Wojewody ds. Organizacji Starostwa Powiatu Sanockiego – rozmawia Maria Boczar.

– Jak czuje się urzędnik, który urząd stworzył, a teraz jest świadkiem jego likwidacji, ba, mało z woli wojewody przyczynia się do „unicestwienia”?

– Nie przesadzajmy, że żadne unicestwienie. Od samego początku istnienia mojego urzędu wiadomo było, że jest to „twór” przejściowy, fundament przyszłego powiatu.

– Sięgnijmy zatem pamięcią do tych początków. Wszak, mimo upływu zaledwie kilku lat to już historia...

– I to najnowsza. Jak pamiętam, na przełomie maja i czerwca 1990 roku otrzymałem od ówczesnego wojewody Zygmunta Błaża propozycję utworzenia Urzędu Rejonowego i kilka dni do namysłu. W ciągu tych dni rozważyłem propozycję wnikliwie i odpowiedziałem – nie. Nie usatysfakcjonowało to wojewody i wręczył mi nominację na Pełnomocnika ds. Utworzenia Urzędu Rejonowego w Sanoku. Kiedy więc uświadomiłem sobie, co mnie czeka – ja nauczyciel z zawodu, człowiek wówczas od 8 lat odsunięty od pracy, ludzi, życia społecznego... w jakiś sposób bezrobotny, mimo że „bywałem” na przykład stolarzem, betoniarzem – o, wtedy dopiero się solidnie spocilem.

– I co – zwyciężyła „wola walki”, chęć udowodnienia sobie czy niedawnym przeciwnikom, że umie się nie tylko walczyć, ale i budować...

– Pomyślałem przekornie, jak to jest... Wojewoda „dostał gotowy” urząd wojewódzki, burmistrz podobnie –

urząd miasta. Po dokonaniu drobnych retuszy wszystko to działa, a ja muszę zaczynać od zera. Nic to – coś wymyślę. Poszedłem – pamiętam – do Pana burmistrza Przybyły i poprosiłem go o jakiś kąt i biurko, długopis sam sobie kupiłem. Jak już miałem kąt, wziąłem się do studiowania ustawy kompetencyjnej i... spocilem się po raz drugi. Bo nie miałem pojęcia, co to jest geodezja?, co to nadzór budowlany?

– Poradzić się nie było kogo...
– Nie pamięta Pani tych czasów, tuż po „rewolucji” – wszystko nowe i wszystko niepewne... Będąc zdany na siebie poprosiłem wojewodę o drugiego człowieka – i dostałem. Był nim Pan Antoni Kotulski. Usiedliśmy nad ustawą i stworzyliśmy prowizorium schematu organizacyjnego urzędu. Pozostało jeszcze dobrać przygotowanych profesjonalnie ludzi.

– Chyba wystarczył wtedy tylko własny notes? Nie było przecież jeszcze konkursów, uzgodnień koalicyjnych czy rewanży wyborczych...

– Tak się Pani tylko zdaje. U mnie jednak decydował wyłącznie profesjonalizm kandydatów, mimo że w tym czasie były naciski natury politycznej. A przypomnijmy, że było to już po wprowadzeniu reformy gminnej. Urzędy rejonowe miały być załącznikiem drugiego szczebla administracji – powiatów i czas naglił. Gdyż zgodnie z ustawą rozpoczęła formalną działalność 27 sierpnia 1990 roku. Jak Pani widzi, nie było słodko.

– Jakie były kompetencje, czym mieliście się zajmować?

– Przejąłem – prawie gotowy – referat komunikacji, dzisiejszy oddział ogólny i komunikacji. Należało stworzyć oddział geodezji i gospodarki gruntami, największy dziś – liczy 24 osoby; oddział ochrony środowiska, oddział architektury i nadzoru budowlanego, organizacyjny, żeby było komu koordynować pracę, i finansowo-księgowy, żeby miał kto zadbać o dochody Skarbu Państwa.

– Siedziby z prawdziwego zdarzenia też nie było?

– Pewnie, że nie, trzeba się było zatroszczyć o pomieszczenia, a że wszędzie były zmiany, ówczesny wydział oświaty i wychowania przeniósł się do budynku Sanockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, więc „opanovaliśmy” piętro tutaj (w urzędzie miasta – przyp. MB), wynajęliśmy też piętro od Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w „wieżowcu” przy ul. Kościuszki. Godzi się przypomnieć, że w następnym 1991 roku do Urzędu Rejonowego dokooptowano Biuro Pracy, czyli całe „gospodarstwo” Pana Oberca, z ogromem nowych zupełnie spraw dotyczących bezrobocia, wypłaty zasiłków, zwolnień grupowych, zbierania ofert pracy, szkoleń bezrobotnych, wcześniej nie znanych ani nie załatwianych.

– Sporo tego – rzeczywiście...

– Zwłaszcza, że nasza działalność obejmowała teren aż 16 gmin, po obie granice, czyli mówiąc żartem „aż po Lwów”. Nie byłem „urzędasem” i zawsze bliżsi mi byli ludzie niż papiery. Kiedy więc uświadomiłem sobie, jaka odległość dzieli mieszkańca-petenta, dajmy na to – z Lutowisk czy Cisnej – od mojego, a właściwie jego urzędu – „wydumałem”, aby stworzyć agendy terenowe i powstały Zamiejscowe Biura Urzędu Rejonowego w Lesku i Ustrzykach Dolnych. A zajmowaliśmy się i zaporą wodną w Solinie, i poborem rekruta, i gospodarowaliśmy mieniem Skarbu Państwa, które nie zostało skomunalizowane, ale nie to było najgorsze...

– A co?

– Największym kłopotem było ciągle zmieniające się i nie najlepsze prawo, którego byliśmy wykonawcami w terenie. Zmieniały się zadania ustawowe, przepisy, ubywało nam ludzi, uszczuplano środki... Ludzie załatwiający sprawy w urzędzie tego nie rozumieli, a ja jako obywatel ich rozumiałem. To chyba też należy wliczyć w koszt transformacji ustrojowej...

– Niepodobny do Pana ten ton. Przecież urząd funkcjonował w odbiorze społecznym poprawnie, „wszystko grało”. Wzywał Pana wojewoda na dywanik?

– Urząd funkcjonował sprawnie, bo udało mi się zdobyć świetną kadre – to wyłącznie zasługa ludzi. Wyszedłem z założenia, że ja zatrudniam kierowników i mam pewien wpływ na zastępców, których sobie dobierają. Nato-

Wszystkim naszym Klientom
zdrowych, spokojnych
świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym 1999 Roku wielu sukcesów,
trafnych decyzji i udanych inwestycji
życzę

Właściciele i Pracownicy
Drukarni „Piast Kołodziej”

miast kierownikom pozostawiłem wolną rękę w doborze kadry, bo głupotą byłoby „skazywanie” ludzi na współpracę, a najbardziej uciążliwym na tym petent. Kierownicy ludzi sobie dobrali, za nich odpowiadali.

– I to zadziało, recepta była właściwa?

– Tak. Uważam, że najważniejsi są ludzie i dlatego muszę tu wymienić przede wszystkim kierowników oddziałów: Panię Janinę Wojak, Martę Izdebską, Annę Burczyk, Agatę Kustra-Frączek, Ryszardę Niemczyk i Panów: Mariana Kunca, Jana Gaca, Kazimierza Nawracaja, Wojciecha Skibę. Wszystkim im chciałbym podziękować, tak jak i wszystkim pracownikom, od Sanoka poprzez Lesko po Ustrzyki; szczególny ukłon kierując w stronę Pani Jolanty Pomykałowej, która wiele lat kierowała ochroną środowiska i fachowo przygotowała następcę.

– Teraz, kiedy odkładana przez poprzednie rządy reforma administracji „stała się ciałem”, nie chyba nie stoi na przeszkodzie, aby doświadczenie tych cenionych przez Pana fachowców spożytkować w przyszłym powiecie. Podpowiada to logika i zdrowy rozsądek, jeśli weźmie się pod uwagę, że powiatowa ustawa kompetencyjna przynosi do powiatu niemal wszystkie kompetencje Pańskiego urzędu...

– Też tak uważam. Mam nadzieję, że taki pogląd podzieli starosta i skorzysta z wiedzy, doświadczenia, umiejętności i kultury osobistej moich pracowników. A propos kompetencji, jestem zdania, że Urząd Rejonowy jest już w 70% powiatem, kompetencje którego rozszerza się o prowadzenie szkół ponadpodstawowych i specjalnych, utrzymanie ponadgminnych instytucji kulturalnych, odpowiedzialność za służbę zdrowia, drogi, nadzór nad policją, strażą, służbami sanitarnymi i weterynaryjnymi. Przewiduje się, że wymagać to będzie zatrudnienia 85 osób – dzisiaj UR zatrudnia 64 osoby.

– Ładnie Pan mówi o pracownikach, a co jest Pańską największą satysfakcją?

– Udało mi się zrobić w imieniu urzędu dobry interes. W Myczkowcach był ośrodek wypoczynkowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zlikwidowano go, dotychczasowy użytkownik go opuścił, a ja – nowy właściciel z ramienia Skarbu Państwa – nie miałem ani pieniędzy na zabezpieczenie, ani nawet na stróża. Ustawa zezwalała na sprzedaż takiego mienia instytucjom charytatywnym po obniżonej cenie. Wszedłem w kontakt z ks. dyr. Słowikiem z rzeszowskiego Caritasu i placówka zmieniła właściciela. Dzisiaj

wyremontowany, zadbany, przez cały rok tętni życiem służąc dzieciom zdrowym i niepełnosprawnym z Polski i Ukrainy. Takie małe szczęście...

– Historia zatoczyła koło, znów jest Pan pełnomocnikiem i wraca sprawa lokum... dla powiatu. Jest gorzej niż 8 lat temu, bo nie tylko nie przybyło, ale jeszcze ubyło biurowicz SPB...

– Fakt, a baza Urzędu Rejonowego jest za mała. Pozostaje szukać „na mieście” i wiem, że czyni się różne przemyśle. Bezsportny wydaje się dość powszechny pogląd, że władza powiatowa powinna „rezydować” przy Rynku. Byłoby to zarówno nawiązaniem do tradycji – stary gmach urzędu miasta był wzniesiony dla starostwa – jak i zachowaniem ciągłości historycznej, wielokrotnie zrywanej przez dziejowe burze i zawirowania. Jest piękny i „uświęcony” administracyjną tradycją budynku starej rady – „Pod zegarem” – tyle, że wymaga pieniędzy na remont...

– Słychać głosy, że można zlokalizować powiat, po przeniesieniu policji, w jej budynku przy ul. Sienkiewicza, w obiektach powojskowych na Olchowcach lub na Mickiewicza...

– Nie mówi chyba tego nikt o sanockim rodowodzie, kto wie, jak złą przeszłością obciążony jest policyjny budynek, dawna siedziba Urzędu Bezpieczeństwa, w której przetrzymywano i przesłuchiowano ludzi. Jeszcze w 1981 roku pełnił taką funkcję. To nieporozumienie lub mroczny żart, mam nadzieję. A obiekty powojskowe też wymagają – jeśli nie remontu – to adaptacji. Szukając innych rozwiązań, podjąłem rozmowy na temat wydzierżawienia dla powiatu pomieszczeń w nowym budynku hotelowym, przy ul. Mickiewicza (nad bankiem Pekao SA), uwzględniając jego dogodnie położenie, otoczenie, parking i wysokość czynszu. Decyzja należy jednak do władzy powiatowej.

– Tworzył Pan urząd rejonowy, pomaga Pan tworzyć powiat, ale Pańskie nazwisko nie przewija się w przyszłych konfiguracjach?

– ???

– Rozumiem, że nie chce Pan wychodzić przed procesję lub zapeszyć, zmienić więc temat. Jest Pan „stworzeniem politycznym” i to ze sporym bagażem przeżyć, a jakoś nie daje Pan temu wyrazu?

– Z kilkoma kolegami zakładałem koło Unii Wolności w Sanoku, teraz nie udzielam się politycznie z powodów osobistych, ale dalej pozostaję sympatykiem prawego skrzydła tej partii.

– A jak Pan skomentuje jej udział w wyborach?

– Jest to jedyna partia samodzielnie startująca w wyborach. Krystalizuje się w dalszym ciągu, jest jedyną na naszej scenie partią centrową, w dodatku ma mocne zaplecze intelektualne. Jest partią współzrządzającą i ta „porażka” nie stawia pod znakiem zapytania jej przyszłych sukcesów.

– Co skłoniło Pana do założenia własnego biznesu?

– To nie mój biznes. Biznes jest żony. Ja formalnie jestem tylko pełnomocnikiem. W soboty wożę towar i wykonuję inne polecenia swojej szefowej...

* Marian Witalis – sanoczanin, ur. 1948 r., z wykształcenia polonista, absolwent krakowskiej WSP, nauczyciel Technikum Mechanicznego i Zespołu Szkół Zawodowych im. I. Łukasiewicza, dyr. Sanockiego Domu Kultury (1976-13.12.1981), od 1981 roku bezrobotny, od 1990r. kierownik Urzędu Rejonowego; ojciec Moniki, Aleksandry i Przemysława, dziadek wnuka Jasia.

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

ZAMIAST WIGILIJNEJ KOŁĘDY

Usłyszałem miesiąc temu w jednej ze stacji radiowych, iż w Wielkiej Brytanii przygotowuje się wydanie szczególnej płyty kompaktowej na święta Bożego Narodzenia. Żadne tam kołędy, pastorałki i tym podobne tradycyjne pieśni! Otóż do studia nagraniowego sprowadzono różnego asortymentu zwierzątka domowe – od kotków i chomików poczwarszy, a na krótkach i konikach kończąc. Ich odgłosy zarejestrowano najnowszą techniką cyfrową, a po obróbce technicznej, zmiksowaniu i zrytmizowaniu nastąpi jeszcze zapewne pocięcie ich na kilka lub kilkanaście kawałków, zwanych szumnie „utworami”. Całość planowana jest właśnie na Gwiazdkę.

Czy coś może w tej informacji dziwić? Czy może nas coś jeszcze zaskoczyć w tak barwnych, postmodernistycznych czasach? No bo przecież chyba nie końcowy produkt takiego przedsięwzięcia? Wszak niejedna mieszanka rapu z hip-hopem już podobnych wrzuseń człowiekowi dostarczała... Ze zaangażowano zwierzęta? Pomijając kwestie etyczne, i ten fakt jest zrozumiały: czy już matym dzieciom nie wmawia się, iż zwierzątko raz w roku – właśnie w noc wigilijną – mówią ludzkim głosem? Zatem w czym problem?

Otóż nikt nie postawił kwestii natury ogólniejszej: jakimi językami zwierzęta mówią? Czyli: jeśli już odezwą się w tę jedną, jedyną noc, to po jakimś? Ano, pewnie po takim, jak ich gospodarz. Zatem polski Burek po polsku (z wersją oboczną dialektu góralskiego w wykonaniu owczarka). A znowu francuski piesek posługuje się wytworną składnią Wersalu (tym bardziej, że wersalka jest jego ulubionym miejscem we francuskich domostwach – wiem, sprawdziłem!). Angielski seter wypowie się z właściwą sobie flegmą, a pekińczyk tylko bąknie kilka nosowych samogłosek.

Dowód? Proszę bardzo: po polsku pies szczeka „hau, hau”, ale już po angielsku „wow, wow”. Z kolei taki kogut znany jest nam z codziennego „kukuryku”, ale Francuzi słyszą go jako „cocorico”. Co zwierzę, to inny przykład; co język, to inna wersja.

W tym tkwi cały problem. Stwierdzenie, że zwierzęta mówią czasem ludzkim głosem, jest ogólnikiem. Nie robi już wrażenia. Ale że mówią różnymi językami obcymi – o, to już jest coś! Spróbujcie powiedzieć coś owczarkowi niemieckiemu: nie zrozumie. On tylko akceptuje komendy w języku Wagnera. Są co prawda chlubne wyjątki: na przykład Szarik znał polski, rosyjski i od biedy niemiecki (w chwilach zagrożenia). No, ale to były ciężkie, wojenne czasy.

W tym kontekście zaczynam rozumieć, dlaczego takie modne staje się podróżowanie po świecie ze swoimi milusińskimi. Może im też potrzebny jest kontakt z obcym, żywym językiem? Może też muszą sobie dla wprawy pokonwersować? Kto wie, czy nasze, niewinnie na ogół wyglądające zwierzątko, nie są – gdzieś tam w głębi swoich paszcz – poliglotami... Kto ich wie?

Więc może warto przysłuchać się im, kiedy wszędzie pierwsza wigilijna gwiazdka? A już na pewno trzeba będzie kupić wspomnianą na początku płytę. W końcu nagrały je rodowite, brytyjskie czworonogi, a na naukę języka angielskiego nigdy nie jest za późno.

I jak tu nie wierzyć Darwinowi, który stwierdził, że obserwując zwierzęta, człowiek wiele może się od nich nauczyć?

Tomasz Chomiszczak



Sanok - ziemia obiecana

Przed tydzieciem lat... którego wrócił... życie... Sanoka... Katarzyna... znalazł swój nowy dom... Wymarzył go sobie w dalekiej... Od siedmiu miesięcy ich marzenie spełnia się każdego dnia... Czy czują się szczęśliwi?



KREDYT BANK PBI

SPÓŁKA AKCYJNA

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

Kredyt Bank PBI S.A.

życzy obecnym i przyszłym Klientom dużo szczęścia, spokoju i radości

oraz zadowolenia ze współpracy z nami w Nowym 1999 roku.

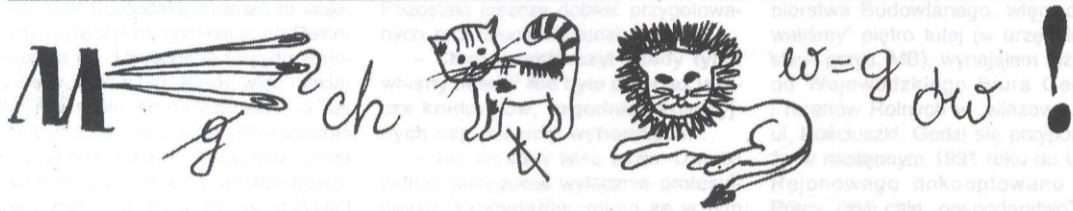
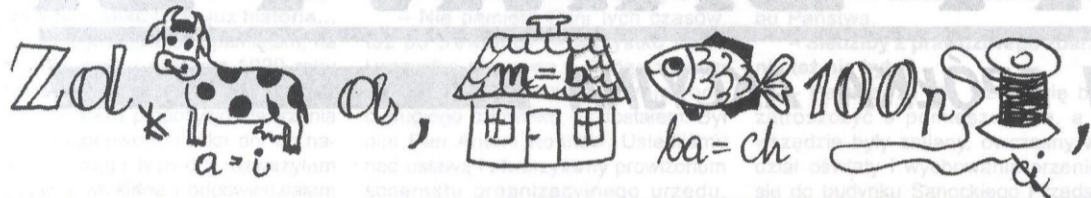
NASZ BANK MA TYLKO DOBRE STRONY

KREDYT BANK PBI S.A. ODDZIAŁ W KROŚNIE, ul. Wolności 3
tel. 436 85 70, fax 436 68 11; pon.-pt. 8.00-17.00, sob. 9.00-13.00;
FILIA NR 1 W SANOKU, ul. Chopina 10 tel. 464 22 40, fax 464 22 46;
pon.-pt. 9.30-16.30

Tygodniczek



Życzenia od „Tygodniczka”:



KONKURS Świąteczny

w którym mamy do rozlosowania aż pięć nagród – kaset pt. „Tatusiowie są kochani”, ufundowanych przez Agencję Wydawniczą „Drukiem”.

Jest konkurs, będą i pytania, na które trzeba odpowiedzieć. Oto one:

1. Czy kiedykolwiek w Sanoku można było oglądać „żywą szopkę”? Jeśli tak, to gdzie?
2. Jakiego koloru opłatkiem dzielimy się ze zwierzętami podczas wigilii?
3. Z ilu dań powinna składać się tradycyjna kolacja wigilijna?

Czekamy na prawidłowe odpowiedzi. Jeśli jednak nie uda się Wam znaleźć w piątce zwycięzców, którzy nagrodzeni zostaną kasetami, nie martwcie się – nie straconego! Można je kupić w sanockich sklepach muzycznych „Sabrina” i „Manek” oraz niektórych kioskach „Ruch-u”.

Witajcie, moi drodzy!

Przed nami Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. W wieczór wigilijny siadamy wspólnie przy uroczystej kolacji. Będziemy składać sobie życzenia dzieląc się opłatkiem, śpiewać kołedy, a wreszcie wszyscy pójdziemy na Pasterkę, aby w kościele „przywitać Pana”.

„Tygodniczek” życzy wszystkim swoim Czytelnikom zdrowych, wesołych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz takiego samego Nowego Roku.

Zagadka

Na jakim drzewku znaleźć się może przy jabłku gwiazdka, piernik i orzech?



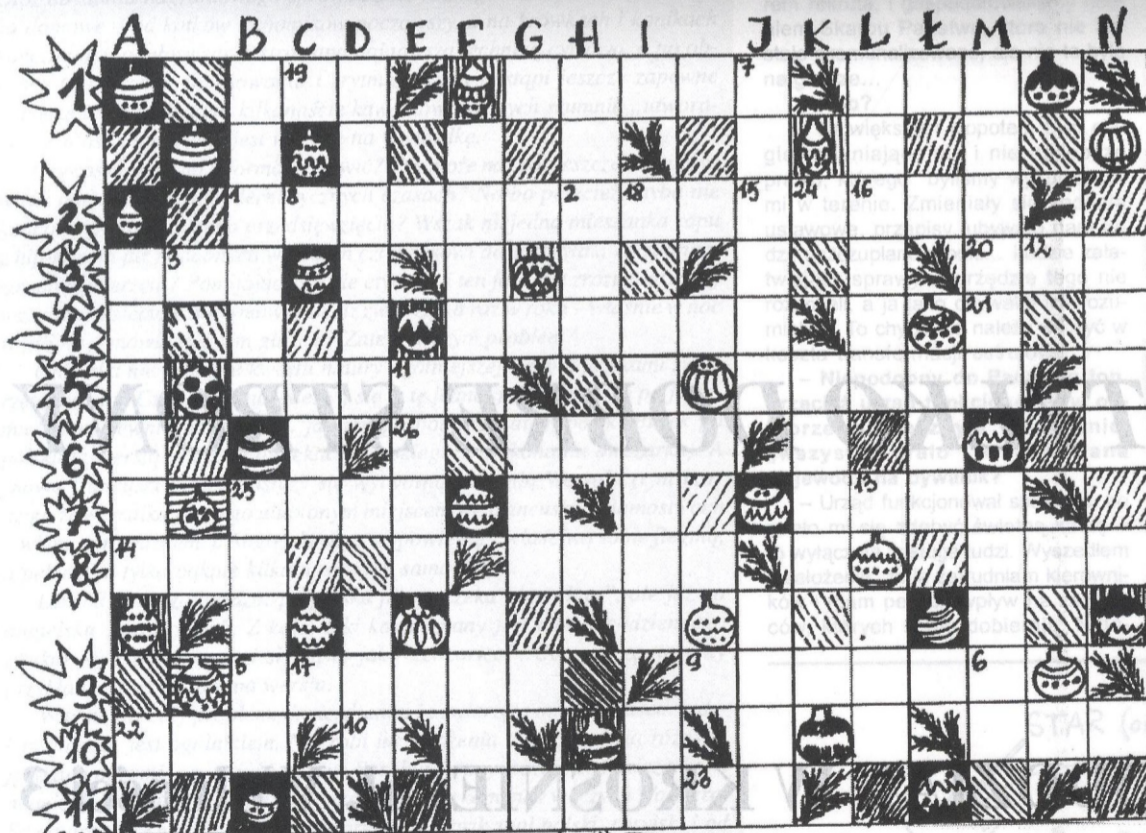
Za współpracę w 1998 roku „Tygodniczek” pragnie podziękować dzieciom z Prusieka oraz ich opiekunce Magdalenie Zgódko, a także dzieciom z Ochronki przy ul. Sobieskiego i ich wychowawczyni. Kochani, za całoroczną pomoc i piękne rysunki otrzymujecie kasety magnetofonowe. Gratulujemy i liczymy na Waszą współpracę również w nowym 1999 roku.

Połącz z nami główkę



Połącz kolejno kropki, a dowiesz się, jaka zabawka wisi na choince.

Nagrodę książkową, którą ufundowała księgarnia „Sobótka” pani Bernadetty Bedzyk przy ul. Lipińskiego 73, otrzymuje Adrian Kall, ul. Stróżowska 24/15. Gratulujemy! Adrianku, po odbiór nagrody musisz zgłosić się do redakcji „Tygodnika Sanockiego”, ul. Lenartowicza 2, pokój nr 20.



POZIOMO:

1. Brzęczący owad lub zabawka dla dzieci; * lokal, w którym sprzedaje się towary; * głowa konia;
2. Inaczej – pisanie listów;
3. ...Baba i czterdziestu rozbojników; * piękne, rzadkie już drzewo o drobnych, delikatnych igłach;
4. Pojemnik na taśmę magnetofonową lub na film do aparatu fotograficznego;
5. Będzie z niej siano; * pierwsza lub druga – w szkole i w pociągu;
6. Inaczej – czas, np. obiadu;
7. Napój orzeźwiający, np. chlebowy; * z nich rozwiną się liście;
8. Jedzie po nich pociąg; * kocia noga; * czy nie zadzierasz go zbyt wysoko?;
9. Do zacerowania; * biją na wieży kościelnej;
10. Zła jak...; * łapie myszy;
11. Urządzenie w samochodzie do dawkania benzyny do napędu silnika.

PIONOWO:

- A. Małe zielone owoce pokryte drobnymi włoskami;
- B. Wiązanka kwiatów; * służy do pisania na tablicy;
- C. Wykop ziemny, np. wzdłuż drogi;
- D. Krótkie okrycie wierzchnie; * pluszowy niedźwiadek;
- E. Sumiaste pod nosem mężczyzny;
- F. Malutkie pierożki z grzybami do wigilijnego barszczu; * jest w drzwiach wejściowych do mieszkania;
- G. 1/2;
- H. Danie z mielonego mięsa;
- I. Kontynent, na którym mieszka; * nie ona;
- J. Harcerska „walizka”; * dzika świnia;
- K. Drzewo – raj pszczoły;
- L. Mała łąka; * wyciśnięty z cytryny;
- Ł. Pozostała przy drzewie część uschniętej lub ulamanej gałęzi;
- M. Ze stalowej – karoseria fiata; * ptak domowy z „koralami”;
- N. W dal.

Sanok – ziemia obiecana

Pięć tysięcy kilometrów i kilkadziesiąt lat intensywnej rusyfikacji. Tyle dzieliło ich od kraju przodków, do którego wrócili z nadzieją na lepsze, godniejsze życie. Los skierował ich do Sanoka. Tu właśnie Katarzyna i Bolesław Witwicy wraz z czwórką dzieci znaleźli swój nowy dom. Wymarzyli go sobie w dalekim Kazachstanie. Od siedmiu miesięcy ich marzenie spełnia się każdego dnia. Są Polakami. W Polsce. Czy czują się szczęśliwi?

Dzwoniąc do Rejonu Energetycznego, w którym pracuje pan Bolesław, zastanawiam się, jak przyjmie moją propozycję. Chcę, by opowiedział o sobie i losach swoich bliskich. Czy uda nam się porozumieć? Mój rosyjski nie wyszedł ze szkolnej ławy, a i tam jego poziom oscylował w dolnych rejestrach stanów średnich... Może mój rozmówca okaże się lepszy w polskim? Wypowiadane ze śpiewnym wschodnim akcentem słowa, które słyszę w słuchawce, brzmią całkiem swojsko. Odczuwam ulgę. Tym bardziej, że wyrażają zgodę na

przerwywana namysłem nad jakimś słowem.

Od samego początku – niespodzianki

Opowiadają, jak żyje się im w Sanoku, z pewnym wzruszeniem wspominając swoje pierwsze chwile po przyjeździe.

– *Bardzo miła niespodzianka spotkała nas już na dworcu w Warszawie. Wiedzieliśmy, że będzie na nas czekał ktoś z Sanoka. Obawialiśmy się trochę, czy nasza znajomość języka polskiego okaże się wystarczająca. Tymczasem okazało się, że pani Władysława, która po nas przyjechała samochodem,*

magala nam jak tylko mogła. Nasi sąsiedzi też okazali się bardzo mili i życzliwi. To duże szczęście dla nas, że mogliśmy tu przyjechać.

Lubią to, co robią

Pytam, co najbardziej zaskoczyło ich po przyjeździe?

– *Kłódki wiszące na kratkach sklepów – u nas takie wiszą na skrzynkach pocztowych... I samochody stojące na ulicach pod domami. W Kazachstanie trzeba by było co chwilę wyglądać przez okno, a i tak pewnie by ukradli. Jest bardzo duża przestępczość, wieczorem strach wyjść na ulicę – wyjaśniają państwo Witwicy.*

Bardzo cieszą się z pracy, którą udało się im załatwić. Artur zatrudniony jest w Autosanie jako spawacz, a pan Bolesław – inżynier elektryk – w Rejonie Energetycznym. Zna swoją pracę od podszewki – w Kazachstanie przepracował w podobnej instytucji 33 lata.

– *Energetyka ma swój język – język schematów. Porozumiem się w nim bardzo dobrze. Jak nie potrafię czegoś powiedzieć, rysuję i wszystko jest jasne. Zasada działania i przeznaczenie urządzeń wszędzie takie same. Konstrukcja trochę inna, ale tego szybko można się nauczyć. W Rejonie przyjęto mnie jak kolegę. To zasługa pana Aleksandra Jakubowicza, Tadeusza Rycyka i Czesława Jagusztyna, którym bardzo za to dziękuję.*

Najtrudniej było znaleźć zajęcie dla pani Katarzyny, która jest inżynierem mechanikiem. W Kazachstanie pracowała w fabryce maszyn rolniczych jako konstruktor. Tu, z braku innych możliwości, zdecydowała się podjąć pracę w kuchni jednego z sanockich przedszkoli. Że wybór to jednak nieprzypadkowy,



Tekla Witwicka z domu Zaborowska wraz z mężem Adamem Witwickim – 1971

twickich – Ania. Okazuje się, że i ona świetnie radzi sobie z językiem polskim. Obcy akcent jest prawie niezauważalny. W prawdziwe zdumienie wprawia mnie jej bezbłędna recytacja wierszyka o chrząszczu w Szczepreszynie. A potem zasłuchuję się w coś zupełnie innego – w opowieść pana Bolesława będącą częścią historii, która stała się udziałem wielu tysięcy Polaków zamieszkałych na Wschodzie. Opowieść o losie jego rodziców.

Nie było odwrotu

Ojciec i dziadek pana Bolesława urodzili się we wsi Sobokowce koło Wołoczyska (dziś siejsza Ukraina). Obaj też nosili to samo imię – Adam. Zajmowali dość znaczącą pozycję w lokalnym środowisku, gdyż mieli własny dom. Matka – Tekla Zaborowska – również była Polką. Razem z rodzicami pracowała w majątku pańskim i tam też mieszkała.

– *Ojciec uważany był za człowieka wykształconego. Miał ukończone trzy klasy polskiej szkoły, która mieściła się w domu starej nauczycielki. Pisał i czytał po polsku. Znał też dobrze język rosyjski. Matka nie umiała pisać ani czytać. Była*

linia, który dotyczył nie tylko Polaków, ale i innych nacji. Nie było od niego odwrotu. Rodzice zapakowali więc, co mieli i wyruszyli na zsytkę wraz z dziećmi: 11-letnią Zuzanną, 5-letnią Heleną i 4-miesięczną Leontyną. Około miesiąca jechali w bydłowych wagonach.

Zafoliowana relikwia

Wśród dobytku, który zabrał się za sobą, znalazł się też święty obraz, który mam do dziś. Pamiętam, jak wisiał na ścianie naszego domu i jak matka modliła się do niego. Nie wiem, jak i kiedy trafił do naszej rodziny. Wiem tylko, że znajdował się w niej od dawna i że był relikwią – pan Bolesław zdejmując stojący na regale niewielki, obłożony starannie folią obrazek przedstawiający Chrystusa Ukrzyżowanego, kto któregoś klęcząc dwaj aniołowie ze skrzydłami. Pod rysunkiem widnieje napis: „Błogosławieństwo Duchowne Domu”, a pod nim krótka modlitwa.

– *Zakryłem, żeby się nie niszczył – tłumaczy obecność folii. – Muszę znaleźć ramki i go oprawić. Chciałbym, żeby były takie same jak te stare, które spróchniały.*

stanowili nieliczną grupę. Wszyscy pracowali w kolchozie. Nie wolno im było opuszczać miejsca zesłania. Skutecznie zresztą uniemożliwił to brak dokumentów, które im zabrano.

Bolesław, który był najmłodszym dzieckiem Tekli i Adama Witwickich, urodził się już w Kazachstanie (podobnie jak ostatnia z jego sióstr – Stanisława). Ale nie w Kamyszence, a w sąsiedniej Biegaczowce, do której rodzina przeniósł się za zgodą komendanta.

– *Kiedy się urodziłem, w domu nie mówiono już po polsku, tylko po ukraińsku. Polacy byli za swój język szykanowani. Cierpieli za każdy przejaw polskości. Poza domem posługiwali się rosyjskim. Starsze siostry znały język polski bardzo dobrze, ja już nie. Mimo że mówiłem po ukraińsku i rosyjsku, byłem jednak Polakiem. Stałe miałem porzbijaną twarz i ręce, bo co chwilę wdawałem się w bójkę z tego powodu.*

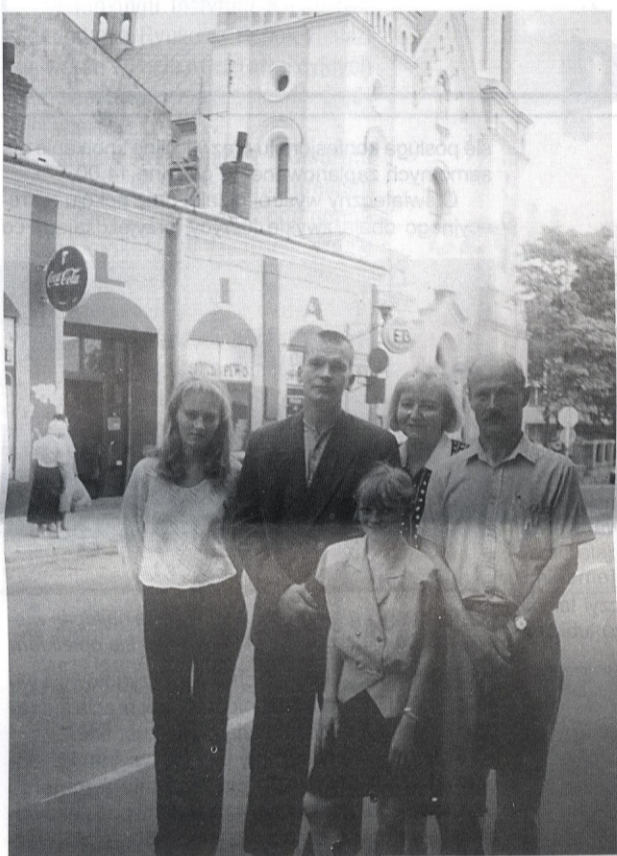
Nie było do czego wracać

W 1956 roku, trzy lata po śmierci Stalina, sytuacja zesłańców zmieniła się na lepsze. Zwrócono im dokumenty, a wraz z nimi – wolność. Wreszcie mogli opuścić gułagi. Mogli też wyjechać z Kazachstanu, ale nie ze Związku Radzieckiego. Wielu z nich pozostało jednak tam, gdzie przyszło im żyć przez ostatnie 20 lat. Witwicy również.

– *Po takim czasie niełatwo zaczynać wszystko od początku. Tym bardziej, jak się ma pięcioro dzieci. Nie mieli po co wracać na Ukrainę, bo tam było tak samo jak w Kazachstanie. Więc zostali. W 1960 roku przenieśli się do większej wsi – Urjupinki. Osiem lat później razem z ojcem odwiedziłem jego rodzinne strony. Opuścił je mając 32 lata i po 32 kolejnych latach tam powrócił. Kiedy podszedł do studni, z której kiedyś czerpał wodę, po raz pierwszy w życiu zobaczyłem jak płakał... Zmarł w 1974 roku, w wieku 70 lat. Dziewięć lat po nim zmarła matka. Oboje są pochowani w Urjupince – kończy swą opowieść pan Bolesław.*

Jego rodzicom nigdy nie udało się wrócić do Polski – zostali w Kazachstanie na zawsze. Dla niego i jego dzieci los okazał się łaskawy. Znaleźli w Ojczyźnie swój dom. I dobrze, że są razem z nami.

Joanna Kozimor



Rodzina państwa Witwickich po przyjeździe do Sanoka. Stoją od lewej: Julia, Artur, Ania, pani Katarzyna i jej mąż – Bolesław.

przedstawioną propozycję. Umawiamy się na spotkanie w domu państwa Witwickich.

Nauka nie poszła w las

Już od progu witają mnie uśmiechem i serdecznym zaproszeniem do środka. Przyglądamy się sobie z ciekawością. Rodzicom towarzyszy średnia córka, 17-letnia Julia. Bardzo ładna i zgrabna blondynka. Jeszcze w Kazachstanie zdała maturę, teraz uczy się na do matury. Reszta domowników jest nieobecna. Maja (25 lat) na co dzień przebywa w Krakowie, gdzie studiuje w Akademii Ekonomicznej, Artur (22 lata) wyjechał na kilkudniowy urlop, a najmłodsza Ania (10 lat), uczennica IV klasy SP-9, ma zajęcia w Szkole Muzycznej, w której uczy się grać na fortepianie.

Okazuje się, że nie tylko pan Bolesław mówi po polsku. Żona z córką także nieźle sobie z tym radzą. Dobrze wykorzystali czas poświęcony na naukę języka jeszcze w Kazachstanie. Szybko mija początkowe onieśmienie. Rozmowa toczy się dość wartko, czasem tylko

świetnie zna rosyjski. I cierpliwie czekała na nas 5 godzin, bo tyle spóźnił się nasz pociąg – wspomina pan Bolesław.

Zaskoczyła ich też możliwość kontaktu z całym światem poprzez zwykły, dworcowy aparat telefoniczny. Nie mogą uwierzyć, że na wyciągnięcie ręki ma się Stany Zjednoczone, Australię, czy Japonię. Z Kazachstanu najbliższe do Chin, ale tam raczej nie dzwonią...

– *Kolejna niespodzianka czekała w Sanoku – ...przygotowane dla naszej rodziny mieszkanie. Bardzo ładne. Byliśmy wzruszeni, że władze Sanoka tak o nas zadbały. Nawet włączona lodówka czekała na nasz przyjazd... Popłakaliśmy się ze wzruszenia – dodaje z widocznym i teraz rozczuleniem pani Katarzyna.*

Moi gospodarze z ogromną wdzięcznością wyrażają się o władzach oraz mieszkańcach Sanoka – miasta, które zaoferowało im swoją pomoc i przyjęło ich tak serdecznie.

– *Pan burmistrz Olejko zrobił dla nas znacznie więcej, niż to, do czego się zobowiązał. Dużo zawdzięczamy też pani Władysławie Oberc, która po-*



Rok 1968. Po 32 latach Adam Witwicki (pierwszy z prawej) odwiedził swe rodzinne strony.

potwierdza smakowita kawa, serwowana wraz z ciasteczkami w czasie naszego spotkania.

Chrzęszcz brzmi pięknie...

W domu pojawia się najmłodsza latorośl państwa Wi-

osobą bardzo religijną – zawsze nosiła przy sobie różaniec – wspomina pan Bolesław. – *W 1936 roku rodziców przymusowo przesiedlono do Kazachstanu. Nakazywał to dekret Sta-*

Kto ty jesteś?...

Rodziny Witwickich skierowano do niewielkiej wsi Kamyszenska w Akmolińskim Obwodzie. Wśród mieszkańców wsi przeważali Rosjanie. Polacy

Felieton mała świąteczny

Oczekiwanie na przyjście...

Świąteczny nastrój budzi się we mnie ostatnimi czasy stosunkowo wcześnie. Wszelkiego rodzaju dźwięki prześcigają się w pomysłach, by mnie do siebie ściągnąć, i to najlepiej już w listopadzie. Producenci – nie tylko zabawek – zaczynają epatować bombkami, gałązkami, reniferkami spoglądającymi z opakowań masła, mleka, maki etc., etc... Zaczynam być również adresatem świątecznych życzeń w co drugiej reklamie telewizyjnej a także radiowej. W tym roku zresztą aura wyjątkowo sprzyja misji rozbudzenia w człowieku odpowiedniego nastroju – jak przejść obojętnie obok rozświetlonej choinki, Mikołaja, który patrzy porozumiewawczo ze sklepowej wystawy, zwłaszcza, gdy wszystko to jawi się nam w otocze z najprawdziwszego, tradycyjnego, świątecznego śniegu? No i robi się człowiekowi coraz cieplej na sercu, podniecony zaczyna sporządzać listy prezentów, znosić do domu tysiące mniej lub bardziej potrzebnych wiktuałów.

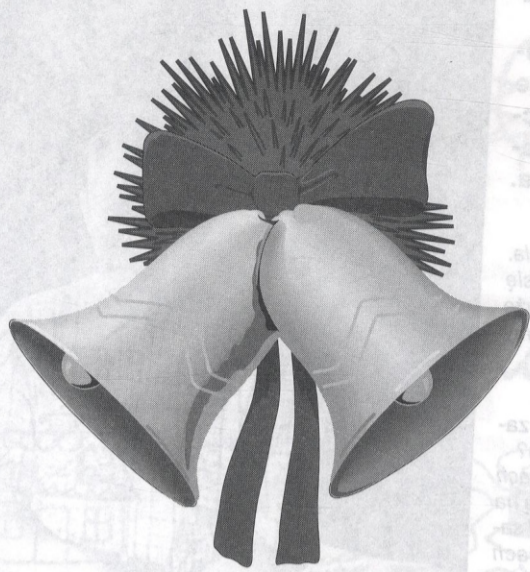
Ale im bliżej Świąt, tym bardziej ten dopracowywany do ostatniego dnia nastrój bierze w łeb. Począwszy od ustaleń, „kto – kogo” w tegorocznym wigilijnym maratonie łączenia i nawiedzania rodzin. Ile osób, tyle zdań, tyle wyobrażeń o tym, jak wigilia wyglądać powinna. O ile kontroli nad sytuacją nie przejmą rodzinne centra dowodzenia, co i tak nie wszystkim odpowiada, nastrój podupada jeszcze bardziej. A tu jeszcze problem z prezentami! Jedni robią, inni nie, jedni robią dla dzieci, inni także dla dorosłych. Napięta sytuacja wygania mnie z domu po dodatkowe zakupy, ale to jeszcze nie koniec. Przecież bez względu na to, czy wychodzimy, czy zostajemy, trzeba jakoś zużytkować zakupione produkty, robi się więc normalną wigilijną kolację. Pierwsza gwiazdka dawno świeci, ale pierogi jeszcze nie doszły, żona „w proszku” nie może zdecydować się na kreację i drżącymi rękami próbuje kręcić walki. A organizatorzy już dzwonią zniecierpliwieni. Podsumowaniem wigilijnego wieczoru jest więc przeważnie jakieś krótkie śpienie, wybuch emocji, które gromadzą się w nas od jakiegoś czasu i są wyrazem naszej bezsilności wobec gorączki przedświątecznych przygotowań.

Kolejny wieczór wigilijny, okazuje się być nie oczekiwaniem na przyjście Dzieciątka, ale oczekiwaniem na przyjście tych czy tamtych, czy też zwyczajnym towarzyskim ple-ple. Świąteczny nastrój – tak misternie wytworzony i podtrzymywany przez media – prysnął dokładnie w momencie, gdy powinien się być pojawić. Zmęczony miesięcznymi przygotowaniami, wykończony finansowo i nerwowo, z poczuciem winy przeżywam kolejne święta licząc, że przyszłe to już będą naprawde...

Coś tu nie gra. Zastanawiam się, czy substytut w postaci całej tej przedświątecznej papki nie staje się właściwym świętem w moim życiu. Przynajmniej wtedy wyraźniej czuję to świąteczne ciepło i bliskość innych ludzi. Rzucam hojnie na tacę i do skarbonki na ulicach, nie reaguję nerwowo nawet na kobietę za kierownicą. Tak. Ktoś czy coś powoduje, że przeżywam jakieś inne święta. Te właściwe wydają się już tylko formalnością po miesięcznej feccie.

Jak to wszystko zatrzymać? Jak nauczyć się przeżywania wigilii nie w oczekiwaniu na kogoś, co to miał przyjść, ale się spóźni, bo po drodze musi zaliczyć jeszcze jakąś wigilię, a jedynie w oczekiwaniu na cud? Bo czy oprócz tego, że są to święta rodzinne, nie są to przede wszystkim Święta Bożego Narodzenia?

(o)



BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY S.A.
Grupa PEKAO S.A.

Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 1999 Roku
życzą

kierownictwo i pracownicy
Banku Depozytowo-Kredytowego S.A.
Grupa PEKAO S.A. Oddział w Sanoku

Jest taki wieczór...

Podczas wigilii zasiądziemy wspólnie przy suto zastawionym jadłem i napitkiem stole. Z najbliższymi podzielimy się opłatkiem, zaśpiewamy kolędy. Będziemy cieszyć się sobą, a zarazem oczekiwać narodzin Bożej Dzieciny. Ten szczególny dzień nie wszyscy jednak będą mogli przeżywać wspólnie z najbliższymi, z różnych przyczyn spędzając go poza domem rodzinnym. Poza domem niekoniecznie jednak znaczy – mniej radośnie. Różnie to bywa...

Dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Sanoku zasiadają do wigilijnego stołu 21 grudnia; później wyjadą do swoich domów bądź rodzin zastępczych; pozostali spędzą ten czas w Pogotowiu Opiekuńczym.

W domu przy ul. Mickiewicza świąteczna atmosfera panuje już od tygodnia. Dzieci ubierają choinkę, przygotowują szopkę, krzątają się przy kuchni, pomagając w przyrządzaniu wigilijnych potraw – w ubiegłym roku ulepiły wspólnie aż 500 pierogów, same zakisiły także barszcz.

Wyczekiwana kolacja rozpoczyna się około 17-tej. Oprócz wychowanków, opiekunów i pracowników domu, co roku zasiada do niej wielu przyjaciół, między innymi harcerze – przynoszący ogień betlejemski, kombatanci i kapłani. Niekiedy jest tak wiele osób, że trudno zmieścić się przy jednym stole.

Wieczera wigilijna w Domu Dziecka to szczególny moment. Czas łączy rodzinny, czas prawdziwej radości, kiedy to podczas łamania się opłatkiem w niejednym oku zakreśli się łza. W tym roku w atmosferę wigilijnej nocy wprowadzi wszystkich „List wspomnień” z książki „Polskie wigilie”, którego fragmenty czytane będą przez dzieci. Wieczorem poprowadzi również występ artystyczny. Prawdziwą atrakcją dla wszystkich wychowanków są rokrocznie zimne ognie, zapalane przy blasku świec. Kolację kończą wspólne śpiewy (dzieci mają swoje ulubione kolędy, chociażby w wykonaniu „Czerwonych gitar”), oraz opowieści wigilijne zaproszonych gości.

W Pogotowiu Opiekuńczym wigilii będą spędzać nie tylko dzieci z placówki. Do Sanoka przyjeżdżają również wychowankowie Domów Dziecka między innymi z Wolicy, Szebni i Długiego, a także – ośrodków resocjalizacyjnych. Zasiadają przy stole i wspólnie z dyrektorami i wychowawcami dzielą się opłatkiem. Będą życzenia, kolędy i choinka. Przy wspólnym stole znajdzie się również tradycyjnie „puste miejsce” dla każdego dziecka, które w tym dniu nie znajdzie dla siebie ciepła w rodzinnym domu. Na pewno tego dnia spod choinki trafi prezent do maleńkich rączek.

Trochę inaczej wygląda wigilia osób starszych, wymagających stałej opieki medycznej, które przebywają w Domu Opieki Społecznej przy ul. Rymańskiej. Przed kolacją cały dom jest przystrojony stroikami przygotowanymi przez młodzież ze Szkolnego Koła PCK przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sanoku oraz personel.

Tutaj z kolacją nie czeka się na pierwszą gwiazdkę. Uroczysta obiado-kolacja podawana jest już

o godzinie 14-tej. W jednej z sal na parterze przygotowywany jest odświętny wigilijny stół, przy którym zasiadają osoby sprawniejsze. Mniej sprawni przeżyją wieczór w łózkach. Na kolację przychodzą także zaproszeni goście: rodziny pensjonariuszy, ich znajomi i przyjaciele, prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, przedstawiciele Urzędu Miasta i harcerze z ogniem betlejemskim. W pierwszej wigilii – rok temu – uczestniczył także śp. ks. proboszcz Marian Burczyk. Bardzo lubiany



Pomimo że pensjonariusze objęci są dietą, na wigilijnym stole nie zabraknie tradycyjnych potraw

przez starszki, miał zawsze w zanadru jakąś opowieść, której ci słuchali z wielką uwagą.

Z wigilijnym menu nie można zbyt improwizować, ponieważ większość osób objęta jest ścisłą dietą. Znajdzie więc miejsce dla kilku tradycyjnych potraw. W tym roku będzie: barszcz z uszkami, pierogi, ryba po grecku, kompot z suszonych owoców, a nawet ciasta – oczywiście bez ciężkich mas. Punktem kulminacyjnym będzie moment łamania się opłatkiem oraz kolędowanie. Święta to taki szczególny czas, porusza serca wszystkich. Nawet ci, którzy na co dzień są zamknięci w sobie i mało zdyscyplinowani, czują powiew inności – uśmiechają się, są zyczliwi, śpiewają kolędy. Przeżywają łącznie rodzinne święta. W ubiegłym roku brakowało jedynie koledników, którzy jak głosi polska tradycja przynoszą szczęście. Może odwiedzą dom w tym roku? Swoją obecnością sprawiliby radość starszkom, a szczęście przyda się w Nowym Roku, przy rozbudowie domu. Wieczorem ci pensjonariusze, którym pozwoli na to zdrowie, wyjadą do swoich bliskich.

Wigilia za klauzurą nie różni się w zasadzie niczym szczególnym od tej tradycyjnej – oprócz tego, że atmosfera świąteczna w zaciszach klasztoru daje się odczuć dopiero popołudniem, kiedy zakończy

się posługa konfesjonu oraz wigilijne spotkanie dla samotnych zaplanowane na godzinę 14.00.

O świąteczny wystrój jadalni oraz pokoju rekreacyjnego dbają zwykle klerycy, przyjeżdżający co



W klasztorze, jak w domu; współbracia najlepiej wiedzą, czego życzyć sobie przy łamaniu się opłatkiem

roku z Krakowa. Ubierają choinkę, przygotowują wigilijny stół. Do kuchni ani ojcowie, ani bracia się raczej nie pchają – tutaj królują panie kucharki.

Rozpoczęcie wieczoru jest tradycyjne. Po odpowiednich modlitwach, przeczytaniu fragmentu Ewangelii, połamaniu się opłatkiem, podziękowaniach gwardiana za pomoc oraz odczytaniu ważnych dla wspólnoty życzeń, które nadeszły pocztą, można zasiąść do spożywania potraw. Na franciszkańskim wigilijnym stole w tym roku znajdują się między innymi: barszcz z uszkami, pierogi ruskie i z kapustą, gołąbki, ryba pieczona, groch z kapustą, kutia, kompot z suszonych owoców oraz prawdziwy przysmak ojców – karp w galarecie. Wieczorem zakończy: śpiewanie kolęd oraz wspólne rozmowy i opowieści, ale to odbywa się już w pokoju przeznaczonym do rekreacji.

W Areszcie Śledczym nie będzie klasycznej wigilii, co wynika ze specyfiki zakładu, polegającej na izolacji. Niemniej jednak, w kilkusobowych celach będą miały miejsce uroczyste kolacje, na co odpowiednio zostanie zwiększona stawka żywieniowa.

Na przykrytym białym obrusie i przystrojonym stole znajdzie się kilka tradycyjnych potraw, a więźniowie połamią się opłatkiem. Mimo, iż zwykle rzadko daje się słyszeć w tym dniu kolędowanie w celach niejedna myśl skieruje się w stronę domu rodzinnego i najbliższych. Tego wieczoru będzie można wysłuchać w radiu bądź telewizji Mszy Świętej, a kierownik lub inny przedstawiciel administracji złoży osobiście każdemu z więźniów życzenia zdrowych i spokojnych świąt. Przez większą część wieczoru nadawane będą także audycje tematycznie związane ze świętami oraz kolędy. Tradycyjnie, osoby bliskie będą mogły złożyć osadzonym osobiście życzenia świąteczne podczas wyznaczonych wizyt.

Ze względu na charakter zakładu, bardzo rzadko udziela się pozwoleń na opuszczanie aresztu. Jednak na święta wyjadą do domu aż trzy osoby, uprawnione do takiego wyjazdu.

Z okazji świąt na terenie aresztu będzie miało miejsce tylko jedno spotkanie grupowe. Opłatkiem podzielią się wspólnie członkowie grupy „AA”, jako jedyna grupa pozainstytucjonalna.

A. Korfanty

STYCZEŃ

★ Szesnastu sanoczan – członków władz miejskich oraz pracowników magistratu – uczestniczyło w pielgrzymce do Watykanu. Przywieźli stamtąd papieskie życzenia dla mieszkańców naszego grodu.

★ W VI finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy sanoczanie ofiarowali na rzecz dzieci – ofiar poszkodowanych w wypadkach, ponad 17 tysięcy złotych.

★ „Rynek wreszcie nasz” – czyli po dwuletnich przepychankach z województwem miasto przejęło pod swój zarząd Rynek oraz Plac św. Michała. Odtąd wpływy z istniejących tam parkingów trafiają do kasy miasta.

★ Podrożały bilety MKS (zwykłe na 1 zł, ulgowe – na 50 i 65 gr).

★ Krzysztof Izdebski, prezes sanockiego Beef-Sanu zdobył tytuł Agrobiznesmena Roku'97.

★ Zakończył się remont kapitalny Oddziału Dziecięcego sanockiego szpitala.

★ W rankingu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Sanok znalazł się wśród 70 najbardziej atrakcyjnych dla inwestorów miast polskich średniej wielkości.

★ Sanocki super market – Centrum Handlowe „Ryś” – został laureatem najbardziej prestiżowego ogólnopolskiego konkursu w dziedzinie handlu – „Sklep Roku '97”.

★ Eugeniusz Barna otrzymał honorową odznakę „Zasłużony dla Sanoka” – za wieloletnią pracę społeczną i proekologiczne inicjatywy.

★ Uchwalono budżet na 1998 r. – zamknął się on po stronie dochodów kwotą 35,7 mln zł, zaś wydatków – 37,3 mln.

★ Sanok zdobył wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie EUROMIASTO.

★ „Stał się cud, konkurencji wyrósł na dłoni kaktus” – czyli Spółdzielni „Nasz Dom” udało się oddać do użytku nowy blok przy ulicy Cerkiewnej. Jak zapewniano, metr kwadratowy mieszkania kosztował 1050 zł.

LUTY

★ W tej samej spółdzielni nastąpiła burzliwa zmiana warty – kilka tygodni wcześniej poprzednia rada i zarząd podały się do dymisji.

★ W Sanoku głośno o konflikcie pomiędzy burmistrzem a jednym z pracowników UM. Sprawa znalazła swój epilog w sądzie – skończyło się wygraną pracownika.

★ W dawnej betoniarni „zainstalował się” nowy super market – „Centrum Handlowe”.

★ Fiaskiem zakończyły się rozmowy przedstawicieli władz miasta Sanoka i gminy Sanok w sprawie budowy zakładu utylizacji śmieci.

★ Ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego sanockiego szpitala – Janusz W. został oskarżony o branie łapówek.

★ Maciej Kandefer, wybitny uczeń sanockiej Szkoły Muzycznej, otrzymał „Rydwan Apollina” – najbardziej prestiżową z krajowych nagród. Jako jedyny w Polsce zdobył to trofeum po raz drugi.

MARZEC

★ Trwają przygotowania do otwarcia – drugich w Sanoku – warsztatów terapii zajęciowej dla osób specjalnej troski. Mają one działać pod auspicjami Społecznego Ośrodka Wczesnego Nauczania.

★ Kupcy przenieśli się – ze stadionu MOSiR – na nowy plac targowy przy ulicy Beksińskiego.

★ Rada Miasta podjęła decyzję o zaciągnięciu 1,2-milionowego kredytu na dokończenie remontu SDK oraz 1,5 mln zł – z NFOS – na rekultywację wysypiska śmieci przy ul. Stróżowskiej.

Wzrosły opłaty za wodę i ścieki – dla odbiorców indywidualnych na 1,20 zł/m³, dla pozostałych – na 1,82 zł/m³.

KWIECIEŃ

★ Sanocki ZOZ wzbogacił się o mamograf.

★ Doroczną wizytę złożyli w zasławskiej spółce ATW nowi włoscy właściciele – bracia Radrizzani.

★ Nowym prezesem RIG został Wiesław Kijowski.

★ Zamek znów otworzył swoje podwoje – do dyspozycji zwiedzających oddano cztery wspaniałe odremontowane sale oraz kolekcję ikon z okresu od XV do XVII w.

★ 9 czerwca Rada Miasta przyznała Papieżowi tytuł „Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka”. Kilka dni później odbyły się uroczystości związane z nadaniem tego samego tytułu pisarzowi Marianowi Pankowskiemu.

★ Beef-San i Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska otrzymały nagrody na targach AGROPOL-98, zaś Gminna Spółdzielnia z Bukowska – nagrodę w konkursie Ministra Rolnictwa – a wszystko to za smakowite wyroby (firmy te były w ciągu roku jeszcze kilkakrotnie nagradzane w różnych ogólnopolskich konkursach).

★ Dokonano poświęcenia krzyża umieszczonego na zewnętrznej ścianie kościoła farnego – od ulicy Grzegorza. Ma on przypominać wiernym o zbliżającym się 2000 Roku Świętym.

★ Mieszkańcy Olchowic pożegnali proboszcza ks. Michała Drabickiego, który po 25 latach posługi kapłańskiej przeszedł na nową placówkę.

★ W ramach zwolnień grupowych odeszło ze Stomilu 143 pracowników – ponad 120 otrzymało zasiłek przedemerytalny.

WRZESIEŃ

★ Nowym komendantem sanockiej Straży Pożarnej został kapitan Jan Marcinkowski.

★ Na terenie Sanoka i okolic odnotowano „wysyp” fałszywek – w obiegu

okazji zorganizowano międzynarodową konferencję muzealną oraz otwartą stałą wystawę pn. „Ikona karpacka”.

★ Sanok ma nową Radę Miasta. AWS wprowadziła do rady 11 osób, SLD – 10, Zjednoczeni – Mieszkańcy Sanoka i Powiatu – 5, Samorządowy Komitet Wyborczy Ziemi Sanockiej – 4, Forum Gospodarcze i KW Program 2000 – po 1. W radzie powiatu znalazło się natomiast 15 osób z AWS, 13 z SLD, 3 ze Zjednoczonych i po 2 z Przymierza Społecznego oraz Samorządowego Komitetu Wyborczego Ziemi Sanockiej. Frekwencja wyborcza przekroczyła 50%.

★ Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł proboszcz Parafii Przemienienia Pańskiego – ks. Prałat Marian Burczyk. Kapłana żegnały tłumy sanoczan.

★ W Sanoku ruszyła telewizja przemysłowa – 5 kamer umożliwiają stały monitoring nentralicznych punktów miasta.

LISTOPAD

★ Rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na rzecz Agnieszki Brichaczek. Dziewczynka urodziła się z poważną wadą prawej kończyny – porusza się przy pomocy protezy. Szansą dla 6-letniej sanoczaneczki jest operacja w Chicago.

★ Przewodniczącym Rady Miasta został Aleksander Olearczyk (KW „Zjednoczeni” – Mieszkańcy Sanoka i Powiatu), Rady Powiatu Sanockiego – Stanisław Zarzyczny z Tarnawy Dolnej (AWS), natomiast wójtem gminy Sanok – Mariusz Szmyd.

★ W czasie obrad drugiej sesji Rady Powiatu radni wybrali starostę – został nim Edward Olejko, burmistrz Sanoka (AWS).

★ W Sądzie Rejonowym w Lesku zakończył się proces Janusza W., byłego ordynatora „ginekologii” oskarżonego o przyjmowanie i żądanie łapówek. Sąd uznał go za winnego większości zarzucanych mu czynów, wymierzając m.in. karę pozbawienia wolności na rok w zawieszaniu na 3 lata, 8-tysięczną grzywnę oraz zakaz wykonywania zawodu lekarza.

★ Nowym proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego został ks. dziekan Andrzej Skiba.

GRUDZIEŃ

★ Po blisko 9 godzinach obrad i dwóch głosowaniach RM wybrała burmistrza – został nim Zbigniew Daszyk (KW „Zjednoczeni” – Mieszkańcy Sanoka i Powiatu).

★ Janusz Szuber otrzymał nagrodę w Konkursie Literackim Fundacji Kultury za tom wierszy „O chłopcu mieszczańskim powiśla”.

★ Z okazji 40-lecia Honorowego Krwiodawstwa w Polsce wyróżniono odznaczeniami państwowymi i wewnątrzklubowymi działacze tej organizacji. Najwyższe honory spotkały Witolda Janika, Kazimierza Piejkę i Marka Podstawskiego.

★ Od 1 stycznia będziemy więcej płacić za wodę, ścieki oraz wywóz śmieci. Podrożeją także bilety MKS – zdecydowali o tym radni podczas IV sesji Rady Miasta.

★ Podczas tej samej sesji przewodniczący RM Aleksander Olearczyk złożył oficjalną rezygnację z pełnienia funkcji.

Przez ostatni rocznik „TS” przegalopowała
Jolanta Ziobro

GALOPEM PRZEZ „TS”

czyli o czym pisaliśmy w 1998 roku



★ Podpisano porozumienie z gminą Sanok w sprawie wspólnej budowy i eksploatacji zakładu utylizacji odpadów komunalnych.

MAJ

★ Nagrody Miasta Sanoka Anno Domini 1997r. otrzymali: Edward Zając i Barbara Bandurka (literatura), Janusz Podkul i Władysław Szulc (kultura) oraz Czesław Radwański, Ryszard Karaczkowski i Anna Ryniak (sport).

★ Sanok odwiedzili goście z miast partnerskich: Östersund i Reinheim.

★ Ukazał się katalog „Ekslibrisy Numizmatyczne Tadeusza Ortyla”

★ Muzeum Historyczne zorganizowało międzynarodową sesję naukową, w której wzięli udział specjaliści z 4 krajów – konsultowano się m.in. w sprawie rewelacyjnych odkryć archeologicznych na trepczańskiej „Fajce”.

CZERWIEC

★ Odszedł Stefan Stefański – Honorowy Obywatel Sanoka, nieustrudzony popularyzator dziejów miasta i Ziemi Sanockiej, człowiek-instytucja.

★ Zarząd Miasta otrzymał absolutorium za rok 1997.

★ Dzięki staraniom władz miasta, do Sanoka sprowadzono rodzinę Polaków z Kazachstanu.

★ Otrzymała się ostatnia sesja Rady Miasta II kadencji. Podjęto na niej m.in. decyzję o remoncie Sali Herbowej i podwyżkach płac dla burmistrza i jego zastępców.

LIPIEC

★ Czesław Bartkowski ponownie został wybrany prezesem SPGK, a Krzysztof Izdebski – prezesem zarządu spółki Beef-San.

★ Wybuchł skandal – w 1997 r. miasto zagospodarowało brzegi Sanu na Posadzie – kilka miesięcy później okazało się, że są to tereny prywatne, do tego częściowo położone poza granicami miasta. Po negocjacjach z właścicielami miasto wykupiło działki po cenie sprzedaży.

★ Na przewodniczącego Rady Nadzorczej SSM wybrano Andrzeja Ostrowskiego.

★ Sanoccy franciszkanie po raz kolejny zorganizowali kolonie dla sanockiej diatywy – tym razem w Przywidzu.

★ PSS Społem obchodziło 60-lecie istnienia.

SIERPIEŃ

★ Jerzy Tympalski został jednym z wiceprzewodniczących NSZZ „Solidarność” Regionu Podkarpacie oraz szefem sanockiej Delegatury.

pojawily się podrobione banknoty o różnym nominale.

★ Dobiegły końca remonty – Oddziału Urazowo-Ortopedycznego sanockiego szpitala oraz Zakładu Mikrobiologii, który ponadto został wyposażony w nowoczesny sprzęt.

★ 11 września o północy upłynął termin zgłaszania list kandydatów do rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich. O 32 mandaty do Rady Miasta ubiegało się 381 sanoczan – prawie 12 na jedno miejsce (co postawiło nas w czołówce krajowej). W mieście zarejestrowano 9 komitetów wyborczych. Do 35-osobowej rady powiatowej startowało 301 osób.

★ Paweł Sawicki został szefem Telewizji Sanok.

★ Sanok znalazł się na pierwszych stronach ogólnopolskich gazet, za sprawą pięciu pijanych żołnierzy, którzy – w trakcie ćwiczeń TATRY'98 – wywołali w sanockim Art Clubie awanturę zakończoną strzelaniem z ostrej amunicji.

PAŹDZIERNIK

★ Chór św. Cecylii, działający przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie obchodził jubileusz 40-lecia istnienia.

★ 40 urodziny świętowało też Muzeum Budownictwa Ludowego – z tej

Jak minął rok?

Roman Majewski (wiceprezes Autosanu) – mijający rok był bardzo trudny dla naszej spółki ze względu na załamanie się rynku krajowego i kryzys w Rosji, który odbił się na nas bardzo niekorzystnie. Podpisane z tym krajem umowy zapowiadały, że sprzedamy na rynek rosyjski ponad 400 autobusów, tymczasem plany udało się zrealizować zaledwie w dziesięciu procentach. A w życiu prywatnym? Nic szczególnego się nie wydarzyło. Choć mogę chyba też mówić o dużym szczęściu. Podczas podróży służbowej do Warszawy, w którą udaliśmy się z prezesem Krzanowskim 8 grudnia, doszło do wypadku. Koło Puław nasz samochód wpadł w poślizg i „dachowali” w rowie, zatrzymując się tuż przed drzewem. Na szczęście byliśmy zapięci pasami i wyszliśmy z tego wypadku bez szwanku. Kiepsko natomiast zniósł nasz służbowy mercedes.

Stanisław Wanielista (z-ca komendanta KRP Sanok) – nie mieliśmy większych problemów ze sprzętem, pracownicy regularnie otrzymywali wynagrodzenie, mamy pełne zatrudnienie – sześćdziesiąt procent kadry, to młodzi ludzie. Czasami pojawiały się kłopoty z benzyną – wspomagało nas wtedy miasto i urzędy gmin. Biorąc pod uwagę realia w jakich żyjemy, nie można na ten rok narzekać. Prywatnie najlepiej wspominać urlop, spędzony na Węgrzech.

Maria Kozak (pracownik SOSW) – był to zwyczajny rok. Jeśli chodzi o pracę, panuje trochę nerwowa atmosfera – nie wiadomo, jakie będą dalsze losy naszej placówki po przejściu jej przez powiat. Z wydarzeń rodzinnych najważniejsze było to, że dzieci dostały się do szkół – córka do II LO, a syn – na studia zaoczne do Profesjonalnej Szkoły Biznesu. Gdyby jeszcze znaleźli gdzieś pracę, byłabym szczęśliwa.

Grzegorz Rysz (wiceprezes Stomilu) – rok trudny, a zarazem interesujący. Sporo działaliśmy w obszarze zdobywania nowych klientów – nawiązaliśmy nowe kontakty, pojawiły się też nowe perspektywy. Pracowaliśmy nad nowymi wyrobami i optymalizowaniem technologii, a także zmniejszaniem kosztów, co wiązało się – między innymi – ze zwolnieniami wśród załogi. Sukcesem było to, że zwiększyliśmy przewidziany na początku roku wynik finansowy. Jeśli chodzi o życie prywatne, to rok zaliczam do udanych – córka zdała maturę i dostała się na studia prawnicze.

Grażyna Adamiak-Bigos (wychowawca pogotowia opiekuńczego) – zawodowo był udany – atmosfera w pracy jest doskonała, świetnie nam się razem pracuje. Naszym małym sukcesem było zorganizowanie dzieciom wyjazdu nad morze. Trochę obawiamy się o losy naszej placówki w kontekście reformy oświatowej i administracyjnej. Mamy więc prośbę do św. Mikołaja, abyśmy w przyszłym roku mogli pracować razem. Jeśli chodzi o życie prywatne, to nie było tak dobrze, jak w pracy zawodowej. Jestem jednak optymistką i zawsze spodziewam się, że następny rok będzie lepszy.

Edward Zając (emeryt, sanocki dziejopis) – przybył mi kolejny rok, przybyło także trochę plodów pisarskich. Opublikowałem kilkadziesiąt artykułów w Tygodniku i Gazecie Bieszczadzkiej. Najważniejszym wydarzeniem było wydanie książki „Szkice z dziejów Sanoka”. Przygotowałem też do druku drugą jej część – powinna ukazać się w przyszłym roku. Nie udało mi się natomiast wydać książki o Żydach sanockich w latach 1867-1943. W życiu rodzinnym wszystko po staremu. Na razie nie skarżę się na zdrowie; czas spędzam głównie na czytaniu, pisaniu i w archiwum.

Wiesław Banach (dyrektor Muzeum Historycznego) – powiedziałbym, że rok dalszych odkryć i dalszych nadziei jeśli chodzi o badania archeologiczne w dwóch miejscach najistotniejszych dla Sanoka, czyli na Wzgórzu Zamkowym i na wzgórzu „Fajka” w Trepczy. Zorganizowaliśmy bardzo ważną konferencję archeologiczną, która pozwoliła przyjrzeć się naszym rewelacjom przez specjalistów z Polski i krajów sąsiednich; jednocześnie pozwoliła nam ustawić pracę na przyszłość. Wbrew zdrowemu rozsądkowi udało się otworzyć – w maju – pierwsze sale ekspozycyjne w zamku, co od razu zwiększyło frekwencję. Poza tym rok kończy się olbrzymim niepokojem związanym z reformą administracyjną i przekazaniem naszego muzeum „pod powiat”. Jeśli chodzi o życie osobiste – rok bardzo dobry. A dlatego dobry, że nic nadzwyczajnego się nie wydarzyło...



Mirosława Czyż-Pietraszek (lekarz) – rok pod względem zawodowym pracowity i przesycony niepewnością. W przychodni mamy nawet zajęć w związku z reformą i wyborem lekarza. Pacjenci są zaniepokojeni, jak będzie funkcjonował nowy system, my – lekarze – zresztą też. Wielu pacjentów jest rozczarowanych, że nic nie wiedzieli o limitach i nie może się już zapisać do wybranego lekarza. Ja sama dawno zamknęłam listę – mam już 2800 pacjentów, choć górna granica została określona na 2500. Nie wiemy, czy kasa chorych będzie płaciła za pacjentów „spoza limitu”. Nie mogłam jednak odmówić ludziom, którzy leczą się u mnie od wielu lat, dzielić ich na lepszych i gorszych. Życie prywatne mam ustabilizowane – moje trzy dorosłe córki pracują i uczą się poza Sanokiem, w domu został stary, piętnastoletni pies i dwie wiekowe papugi. Czekam więc na dzieci i mam dużo czasu dla pacjentów.

Ryszard Ziarko (właściciel zakładu produkcyjnego) – w 1998 roku udało mi się odnieść spore sukcesy. Zaliczam do nich znaczne zwiększenie obrotów swojej firmy, budowę nowego zakładu produkcyjnego i wdrożenie nowych technologii, co z kolei pozwala na zwiększenie wydajności oraz jakości produkowanych wyrobów. Sukcesy w pracy na pewno rzutują na atmosferę w domu – nie narzekam więc też, jeśli chodzi o życie osobiste.

Dokończenie na str. 15.

„Życzę Panu, żeby Pan żył sto lat i był zdrowy za to, że tak szybko nauczyliśmy się z elementarza” – napisała ośmioletnia Lusja do „Kochanego Pana Mariana Falskiego w Warszawie” okrągłym starannym, dziecięcym pismem.

W listopadzie 1970 roku Kapituła Orderu Uśmiechu uczyniła go kawalerem odznaczenia, jedyne na świecie, które same dzieci przyznają tym, których kochają. Bo nie mogło w takim gronie zabraknąć człowieka, który otworzył przed dziećmi zaczarowany świat książek, czyli Mariana Falskiego.

Jego elementarz ukazał się w 1910 roku pod nazwą: *Nauka czytania i pisanie dla dzieci*. Autor miał wówczas 26 lat i w kieszeni dyplom inżyniera – mechanika. Był absolwentem Instytutu Politechnicznego w Warszawie, ale prawdziwą pasją jego życia okazała się pedagogika i psychologia wieku dziecięcego.

Przeznaczone dla Czytelników powyżej „trzydziestki”

Książka czterech pokoleń

Brał udział w słynnym strajku szkolnym w 1905 roku. Uwięziony w Cytadeli Warszawskiej, skazany na 12 lat zesłania, dzięki pomocy przyjaciół ucieka za kordon czyli do Krakowa. Tam dla

Zaowocowało to doktoratem, który uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1917 roku na podstawie badań nad psychologią czytania. Nie przestał zajmować się swym ukochanym dzieckiem

lokrotnie występował w obronie powszechnego i równoprawnego dostępu wszystkich dzieci do nauki, bez względu na pochodzenie, stan majątkowy czy wyznanie. Propagował też rozwój sieci powszechnych przedszkoli i objęcie pomocą uczniów z uboższych środowisk. Analfabetyzm uznał za największą słabość ujarzmionego narodu i tworzył swe dzieło z myślą o narodowej i społecznej roli oświaty w czasach zaborów.

Habent sua fata libelli – książki mają swoje losy – mówi łacińskie przysłowie. Nie uniknął perypetii i elementarz. Przez jednych chwalony i doceniany, przez innych potępiany, towarzyszył najmłodszym uczniom w ostatnich latach zaborów, w II Rzeczypospolitej, podczas okupacji – przepisywany ręcznie na tajnych kompletach – i wreszcie po wojnie. Uczyli się też z niego ojczystego języka pokolenia dzieci emigrantów.



W takiej szacie ukazał się po wojnie w Londynie.

młodego inżyniera nie było pracy więc zarabiał na życie korepetycjami. W swoich wspomnieniach napisał:

Pewnego dnia w zastępstwie znajomej prowadzącej lekcje, przysłuchiwałem się niezbyt płynnemu czytaniu jej ucznia. Zacząłem zastanawiać się nad słusnością dotychczasowej metody nauki i doszedłem do wniosku, że trudności w tym zakresie należy stopniować, a więc zaczynać od wyrazów krótkich i łatwych, przechodząc do dłuższych i trudniejszych. Podjąłem więc próby praktyczne.

Opierając się na intuicji i obserwacjach, specjalnie sprowadza z Anglii i Ameryki podręczniki, studiuje i z czasem zaczyna eksperymenty z dziećmi. Za bazę służą mu krakowskie parki i podwórka. Tak to wspomina:

Zebrałem dużo obrazków – pocztówki, wycinki z pism – nalepiałem je na kartoniki i podpisywałem. [...] Chodziło mi o sprawdzenie, w jakiej mierze można liczyć na rozpoznanie przez dzieci wyrazów całych, bez składania z liter i sylab. Zamiast „be a be a – baba”, od razu „baba”.

Tym sposobem na krakowskich Plantach młody inżynier trafił na tę najważniejszą, jak się okazało, metodę. Polega ona na doborze niewielkiego zasobu wyrazów, które powtarzając się w rozmaitych kombinacjach zaznajamiają dziecko z różnymi sposobami czytania.

Przed Falskim nauka czytania równoznaczna była z „wkuwaniem” alfabetu i mechanicznym powtarzaniem sylab. Dzięki jego metodzie pierwsze kroki w czytaniu przestały być udręką, a z chwilą zrozumienia wypowiedzianych – przeczytanych słów przerażały się w akt twórczy.

– elementarzem, ciągle go doskonalił, opracowując w 1919 nową wersję. Przy kolejnych edycjach wciągał do współpracy najwybitniejszych ilustratorów: Mackiewicz, Stryjeńska, Miklaszewskiego, Borowskiego. Julianowi Tuwimowi zaproponował napisanie wierszy, a ten według słów Falskiego: *wahał się, ale postanowił spróbować. Śmiało się, że nic lepszego nie potrafi napisać, niż „to kura i to kura, a ta kura daje nura”*. Okazało się jednak, że te znane z elementarza, najprostsze wiersze, jak *Abecadło, Komar, Stół, Dwa Michały, Rzeczka*, weszły na stałe do kanonu poezji dziecięcej.



Służył prapradziadkom, dziadkom, dzieciom i wnukom

Pedagodzy uznali ten elementarz za jedno z najwybitniejszych osiągnięć nauczania początkowego, a Marian Falski całe długie życie poświęcił dziełu upowszechniania oświaty w naszym kraju. W latach międzywojennych wie-

doświadczą to widniejąca na egzemplarzu z 1910 roku adnotacja: *Składy główne Warszawa – E. Wende i S-ka, Lwów H. Altenberg, New York The Polish Book Importing Co.* – dowód, że podróżował nawet za ocean.

W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie znajdują się unikalne egzemplarze elementarza Falskiego sprzed wojny. Jest elementarz z 1943 roku, który ukazał się w Jerozolimie, nakładem Komisji Regulaminowo-Wydawniczej Armii Polskiej na Wschodzie i egzemplarz wydany w Londynie sump-tem Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

Po wojnie był podstawowym podręcznikiem pierwszoklasistów. Drukowano go w niewyobrażalnych dzisiaj nakładach: 620 000 – 870 000 egzemplarzy; wydań było kilkanaście. Wreszcie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ustąpił pola „Literom” autorstwa Ewy i Feliksa Przyłubskich – książce diametralnie różnej. Nie ma w niej poczciwego, starego Asa – zastąpił go Bobik, który „boso lata, bo to lato”. Nie ma Murzynka Bambo, ani kogutka biednego, którego „porwał lis i wlecze do lasu ciemnego”.

Po „Literach” pojawiały się kolejne nowości: – „Mój pierwszy elementarz” Czochry i Tarkowskiej, „Moja pierwsza czytanka” Dobrowolskiej, są „Asy z pierwszej klasy” i „Świat literek” nawet „Ele mele” – towarzyszą im zeszyty ćwiczeń, wycinanki etc. Czy któraś z nich ma szansę dorównać uniwersalnemu podręcznikowi Falskiego, nie tracącemu na aktualności przez ponad pół wieku?

Elementarz – pierwsza w życiu każdego człowieka książka, służyła wielu pokoleniom Polaków stając się wyjątkowym zjawiskiem w literaturze podręcznikowej świata!

Maria Boczar
fot. St. Żyłka

Z sanockiej ziemi

W cyklu tym prezentujemy sylwetki ludzi, którzy swą postawą rozstawili imię naszego miasta i zapisali się w historii – tej odległej i tej całkiem jeszcze bliskiej

Józef Stachowicz

(1900-1985)

Józef Stachowicz urodził się 27 stycznia 1900 r. w Jaćmierzu, w rodzinie chłopskiej. Było ich w domu siedmioro i dlatego droga gospodarskiego syna na studia nie należała do najłatwiejszych, tym bardziej, że był on dzieckiem bardzo nieśmiałym, a i sama edukacja trwała nieco dłużej. Do czteroklasowej szkoły uczęszczał w Jaćmierzu 6 lat, po dwa lata do trzeciej i do czwartej klasy – taki był program nauczania. Po rocznej przerwie, 1 września 1913 roku zapisał się do Gimnazjum Męskiego w Brzozowie, by w 1915 roku przenieść się do C.K. Gimnazjum Państwowego w Sanoku, z powodu łatwiejszej – bo kolejowej – komunikacji z rodzinnym domem.



Józef Stachowicz

W Sanoku uczyła doświadczona kadra, jeszcze z okresu dyrektury Włodzimierza Bańkowskiego. Byli to wytrawni nauczyciele posiadający olbrzymią wiedzę, którzy mieli wiele serca dla młodzieży, chociaż stawiali też duże wymagania.

W styczniu 1919 r. w czasie wojny polsko-ukraińskiej, jako uczeń-ochotnik brał udział w walkach z Ukraińcami w rejonie Komańczy, gdzie funkcjonowała tzw. „Republika Komańczańska”. W czerwcu tegoż roku ukończył szóstą klasę, a w sierpniu 1920 r., ponownie jako ochotnik, stanął w szeregach żołnierzy walczących przeciwko bolszewikom. Pamiętką tego fragmentu jego biografii są odznaczenia: *Krzyż Walczących*, *Stanęli w Potrzebie i Polska Swemu Obrońcy*.

Po demobilizacji 21 czerwca 1921 roku złożył egzamin dojrzałości w sanockim gimnazjum. Nie bardzo mógł liczyć na pomoc z domu w dalszej edukacji. Cóż było robić, młody kombatant i świeżo upieczony maturzysta zaangażował się jako nauczyciel do szkoły wiejskiej we wsi Zawady na Kurpiach, nie opodal granicy pruskiej, daleko od rodzinnego Jać-

mierza. Absolwent sanockiego gimnazjum w ciągu roku nauczył sztuki pisania i czytania 50 dzieci i aż 40 dorosłych. Zaopiekował się także trzema uczestnikami powstania 1863 roku, również analfabetami. Doprowadził między innymi do wpisania ich do rejestru weteranów powstania.

Może by i siedział dłużej w głuchej kurpiowskiej puszczy, gdyby nie zaferowana przez brata, który wrócił do kraju z armią generała Józefa Hallera, pomoc materialna, a także namowy starszego kolegi nauczyciela: „to pan znasz języki obce, łacinę, grekę, niemiecki i będziesz tu na zapadłej wsi siedział”.

wszystkich. W ogólnym zamęczeniu, w szoku spowodowanym złamaniem państwa polskiego, Stachowicz odnalazł się dosyć szybko. Zrozumiał, że jego obowiązkiem wobec Ojczyzny jest wykorzystanie zdobytej wiedzy i przekazanie jej młodzieży polskiej, przed którą obaj okupanci brutalnie zamknęli szkoły średnie i wyższe. W niedługim czasie stał się duszą tajnego nauczania w Jaćmierzu i okolicy. W 1942 roku, powołano go w szeregi tajnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, gdzie objął stanowisko zastępcy przewodniczącego.

Józef Penar, późniejszy dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku i przełożony prof. J. Stachowicza, tak wspomina tamte czasy: (...) *Było to jesienią 1942 roku, Michał Trzciniński, kierownik Volksschule w Strachocinie przyjechał do mnie do Pisarowiec, gdzie piastowałem taką samą funkcję Schulleitera, z poufną misją udania się do Jaćmierza na naradę z organizatorem tajnego nauczania w powiecie sanockim. Pojechałem rowerem i klucząc pomiędzy domami i nakładając drogi, dotarłem do nowego, pięknego, drewnianego domu, gdzie poinformowano mnie, że narada odbędzie się w spichlerzu, stojącym obok budynku mieszkalnego. Parę kroków drogi i już spichlerz, zwany przez gospodarza „Kocim Zamkiem”. Powitał mnie pan tego „zaczyska”, prof. Józef Stachowicz. Zapamiętałem dobrze jego mocny uścisk dłoni, silny męski głos i całkowitą swobodę w rozmowie na tematy, które w owym czasie omawiano się jedynie szeptem. Wnet przybył trzeci z zaproszonych uczestników narady – kierownik szkoły w Długiem, Stanisław Buczek. W atmosferze pełnej szczerości toczyła się niezbyt zresztą długa rozmowa o organizacji tajnego nauczania, o podziale obowiązków w Tajnej Gminnej Komisji Oświaty i Kultury, o podręcznikach, egzaminach i dokumentacji (...).*

O jego wysiłku w tajnym nauczaniu mówi przeszło 280 przeprowadzonych przez niego egzaminów. Te bardzo trudne, ale i bardzo owocne lata opisał na łamach „Tygodnika Powszechnego” oraz w Roczniku Komisji Nauk Pedagogicznych w 1962 r., w artykule pt. „Milknące echa”.

Od wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej, Stachowicz prowadził przez dwa lata utworzone przez siebie Gimnazjum w Jaćmierzu.

W 1946 roku, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie powierzyło mu organizację Liceum Pedagogicznego w Sanoku. Zaczynał dostojnie od zera, w niedługim czasie udało mu się stworzyć szkołę kształcąca nauczycieli z prawdziwego zdarzenia. Nadeszły jednak skomplikowane czasy, eufemistycznie zwane okresem „błędnów i wypaczeń”. Znaleźli się w Sanoku wpływowi ludzie, którzy radzi byli zająć miejsce dyrektora Stachowicza. Kiedy się trzeba było trudzić, zdobywać

możliwie wyposażenie, posiadała nikogo nie nęciła, ale, gdy prawie wszystko było zapięte na ostatni guzik – znaleźli się amatorzy dobrych posad. Pod presją Józef Stachowicz zrezygnował w 1951 r. z funkcji dyrektora Liceum Pedagogicznego i przeniósł się do Liceum Ogólnokształcącego. Do szkoły, której sam był wychowankiem i gdzie w latach 1956-1962 piastował funkcję zastępcy dyrektora. Profesor był w tej szkole polonistą, cieszącym się szczególnym poważaniem, tak wśród grona pedagogicznego, jak i młodzieży. Godny podkreślenia był w tym czasie poziom nauczania języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym. Mówili o tym wizytatorzy, wysoko oceniali przygotowanie młodzieży do studiów polonistycznych profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego – Trzaska i Fr. Bielak, którzy organizowali rokrocznie w Sanoku praktyki studenckie.

Zbliżał się rok 1958, siedemdziesięciolecie pierwszej matury. Rok drugiego zjazdu koleżeńskiego Gimnazjum i Liceum Sanockiego. Pierwszy odbył się w 1938 r. Na prof. Józefa Stachowicza i dra Edmunda Słuszkiewicza spadły ciężkie obowiązki przygotowania do druku „Księgi Pamiętkowej”, a następnie sprawozdania ze zjazdu pt. „Dwa dni w mieście mojej młodości”. Jak się wywiązał z tego zadania, niech świadczą obie te książki, które stały się wzorem dla innych organizatorów takich zjazdów. Dziełem J. Stachowicza było także opracowanie historii zakładu od czasu jego powstania (1880) aż po rok 1958. Ponadto pomieścił w tej książce pięć innych opracowań o charakterze wspomnieniowym.



Józef Stachowicz, uczeń Gimnazjum Sanockiego, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej (1918-1919) i wojny z bolszewikami w 1920 r.

Był członkiem Komitetu Obchodów 800-lecia Miasta Sanoka. Przewodniczył mu dr Jan Świerżowicz, ale na Józefa Stachowicza spadł obowiązek zorganizowania sesji naukowej, w której uczestniczyli profesorowie z różnych uczelni krajowych. Uniwersytet Jagielloński reprezentował prof. dr hab. Adam Vetulani, sanoczanin z urodzenia. Pokłosem sesji stał się „Rocznik Sanocki” skupiający młodych adeptów nauk historycznych, którego dalszy druk tak niefrasobliwie zarzucono, oddając go w ręce osób niekompetentnych.



Józef i Helena Stachowiczowie

Podobne obchody zorganizował z okazji 600-lecia Jaćmierza, podczas których w miejscowej szkole wmurowano tablicę pamiątkową ku czci pierwszego jej kierownika, Stanisława Haducha. Opracował też obszerną monografię Jaćmierza, Posady Jaćmierskiej i Bażanówki. Pisał artykuły do „Tygodnika Powszechnego”, „Nowin Rzeszowskich”, „Podkarpacia”, „Profil” i do różnych czasopism o tematyce pedagogicznej. Dużo czytał – niemal zachłannie, począwszy od tygodników literackich, a skończywszy na opracowaniach historycznych i pamiętnikarskich. Był doskonale zorientowany w wydarzeniach historycznych z najnowszych naszych dziejów. Zachęcał młodych do czytania, udostępniał im swój bogaty księgozbiór. Piszący te słowa też korzystał z księgozbioru prof. J. Stachowicza, a także z porad, co warto czytać, a co można sobie darować. Był doskonałym gawędziarzem. Można go było słuchać godzinami, czy to w domu, czy to podczas krótkich wycieczek na księżę łąki.

Józef Stachowicz jest także autorem obszernych wspomnień, które zatytułował, biorąc przykład z szesnastowiecznego poety – „O sobie samym”. Maszynopis tych pamiętników doprowadzonych do 1975 r. wraz z innymi opracowaniami przekazał do zbiorów wrocławskiego Ossolineum. Na pewno są to ciekawe przyczynki do dziejów inteligencji o chłopskim rodowodzie. Każdy dzień swego pracowitego życia wypełniał pisaniem, a pisał o swych latach spędzonych w szkole, o swym zaciągu ochotniczym do Armii Polskiej u progu niepodległości i o wszystkim, co niosły wydarzenia lat 1918-1985.

Odszedł od nas 22 lipca 1985 r., w 85 roku życia. Sił umysłowych starczyłoby mu jeszcze na wiele lat – brakło sił fizycznych. Pozostawił po sobie pamięć doskonałego polonisty, który nie tylko przekazywał wiedzę, ale i sam wiele pisał.

Spoczął w rodzinnym grobowcu w Jaćmierzu. Społeczność Jaćmierza oraz wychowankowie uczcili pamięć profesora Józefa Stachowicza wmurowaniem tablicy pamiątkowej z jego portretem – autorstwa Romana Tarkowskiego – w miejscowej szkole w 1991 r. Rada Królewska Wolnego Miasta Sanoka jednej z ulic nadała jego imię.

Edward Zajac

Literatura: Józef Stachowicz, *Miniony czas*, Kraków 1994, s. 213; Tenże: *Księga Pamiętkowa Gimnazjum Męskiego w Sanoku 1888-1958 / Gimnazjum Męskie w latach 1880-1950*, s. 43-75; *Tajne nauczanie*, s. 82-94; *W służbie ojczyzny*, s. 111-126; *Podzwonne kolegom*, s. 131-133; *Drogą Andrzeja Radka*, s. 205-240; *Wzloty i psoty*, s. 317-321; Tenże: *Dwa dni w mieście naszej młodości: Diariusz Zjazdu*, s. 24-34; *Apel poległych*, s. 63-72; *Nasi profesorowie na zjeździe*, s. 84-92; *Głosy i odgłosy o zjeździe i księdze pamiętkowej*, s. 96-106; J. Stachowicz, *160 lat walki chłopów i mieszczan jaćmierskich ze dworem, Rocznik Sanocki 1963*, s. 287-309; Tenże: *Oświata, kultura i język Jaćmierza i Bażanówki, Rocznik Sanocki 1967*, s. 9-63; Tenże: *Milknące echa, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych, Kraków 1962 r.*; Wojciech Sołtys: *Józef Stachowicz – Twórca Rocznika Sanockiego, Rocznik Sanocki 1995*, s. 213-216; Henryk Brzozowski (Jan Skoczyński): *Józef Stachowicz 1900-1985, Tygodnik Powszechny z dnia 29.09.1985 r.*, Nr 39/1892.

Bożonarodzeniowe zwyczaje

Geneza misterium Bożego Narodzenia wywodzi się z Jerozolimy, gdzie już w III wieku przyjęte było, że w tym dniu odprawiano trzy Msze św.: anielską, pasterską i królewską, na cześć tych, którzy – jak głosi tradycja – pierwsi złożyli hołd Nowonarodzonemu.



Nieodczony atrybut świąt – aniołek kiwający główką (fot. D. Stafij)

Nestor sanockich księży, ks. prałat Kazimierz Pyś, urodził się w 1920 roku. Pochodzi z Dynowa. W październiku tego roku minęła 55 rocznica Jego święceń kapłańskich. W Sanoku, w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, jest już od 37 lat. Mimo emerytury i podeszłego wieku z oddaniem pełni obowiązki kapłana – odprawia msze św., nabożeństwa, wiele czasu spędza też w konfesjonale, czym zaskarbił sobie wdzięczność i szacunek parafian. W ciągu ostatnich miesięcy choroba zmusiła Go, niestety, do ograniczenia swojej aktywności.

Przed wojną rodzina Pysiów była szeroko znana w Dynowie i okolicy. Jej członkowie byli ludźmi bywałymi w świecie, a także głęboko zaangażowanymi w życie lokalnej społeczności. Dziś z najbliższej rodziny księdza żyje jeszcze matka licząca sobie 99 lat oraz dwóch braci.

„Cały dom rozbrzmiewał kołędami”

– Byłem najstarszym z pięciu braci. Nasz tatuś był znanym w całej okolicy murarzem – przez kilka lat pracował, między innymi, u hrabiego w Drohobycze koło Dubiecka. Mamusia prowadziła dom. Zanim wyszła za męża, cztery lata spędziła we Lwowie, w rodzinie lekarza Jaszczurowskiego – ludzie ci traktowali ją jak córkę.

„mieszane” – polsko-słowackie. Śpiewali wszyscy – kołędami rozbrzmiewał cały dom.

Nawiasem mówiąc, byliśmy zamierzonymi śpiewakami – od czwartej klasy szkoły podstawowej każdy z nas należał do chóru parafialnego, rodzice oczywiście też. Wiele lat później jeden z moich braci śpiewał w Filharmonii Kraw-



Na każde Boże Narodzenie ksiądz prałat wysyła niezliczone ilości kartek z życzeniami...

Wigilię, naturalnie, obchodziliśmy bardzo uroczysto. Była choinka, sianopod śnieżnobiałym obrusem, potrawy, między innymi: dwa rodzaje pierogów, gołąbki, biały barszcz, strudel. Nie to było jednak najważniejsze. Dla wszystkich Wigilia wiązała się z głębokimi przeżyciami religijnymi i rodzinnymi. Wieczera zawsze była poprzedzona modlitwą – odmawialiśmy dziesiątek różańca, tajemnicę o Bożym Narodzeniu. Modlitwę prowadził ojciec, który następnie łamał się ze wszystkimi oplatkiem. Na kolację byli zapraszani goście – bracia, siostry, kuzyni naszych rodziców. Później siliśmy dzielić się oplatkiem do pozostałych członków rodziny.

Przy stole zawsze się kołędowało. Zналиśmy całe mnóstwo kołęd; prócz tych powszechnie znanych, także bardzo stare, już dziś zapomniane oraz

kowskiej, drugi – w poznańskich „Słowikach” profesora Stuligrosza, trzeci w parafialnym chórze. Chór w Dynowie prowadził zresztą mój wujek, absolwent krakowskiego konserwatorium, a później jego syn. Chór ten składał się z dwóch zespołów – chłopięcego i mieszanego, co świadczy o tym, jak wiele osób było zaangażowanych w jego działalność. Podobnie rzecz się miała z „różami” różańcowymi. Ludzie spotykali się – co miesiąc u kogoś innego – i odmawiali różaniec.

Następnie było ciasto, kawa i herbata. Dzięki temu rodzinnie żyło się z wieloma ludźmi.

Po wieczerze wigilijnej siliśmy do kościoła parafialnego na Pasterkę. Cała rodzina przystępowała do komunii świętej.

Jol.
(Tekst z gazetki „Nasza Rodzina” wydawanej w parafii na Posadzku)

Boże Narodzenie w Kościele Zachodnim początkowo obchodzone było 25 grudnia. Było to związane z „ochrzczeniem” pogańskiego święta słońca, a także z kalendarzem słonecznym – bowiem tego dnia ma miejsce przesilenie zimowe, co oznacza, że noc staje się coraz krótsza, a dzień wydłuża się. Wiązało się to również z próbą synchronizacji wydarzeń z życia Jezusa. Czyż można znaleźć lepszy czas świętowania narodzin Tego, który przyszedł jako „Wschodzące Słońce”, aby „zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1,78-79)?

Zwyczaj **urządzenia szopek** sięga V wieku, kiedy to, jak głosi legenda, żłobek Pana Jezusa został przeniesiony z Betlejem do Rzymu, do Bazyliki Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore). Jednak najbardziej do rozpowszechnienia się tej tradycji, przyczynił się **św. Franciszek z Asyżu**. W miejscowości Gubbio urządził on szopkę naturalnej wielkości, z żywymi zwierzętami. Tradycję żywych szopek franciszkanie pielęgnują do dzisiaj. Możemy je podziwiać również w Sanoku.

Kartki świąteczne po raz pierwszy zaprojektowano w Londynie w 1846 roku, a ich pierwszy nakład nie przekroczył 50 egzemplarzy.

Niemniej rozpowszechniony jest, sięgający starożytności, **zwyczaj obdarowywania się** na Boże Narodzenie **prezentami**. Symbolizuje on braterstwo, solidarność i miłość. Nikt bowiem nie może pozostać smutny czy zapomniany w dniu, gdy Bóg w swojej przegromnej miłości posłał na ziemię swojego Syna, by ofiarować ludziom zbawienie.

Stary czy młody, wierzący czy obojętny religijnie – nie ma Polaka, dla którego melodie: „Bóg się rodzi”, „Wśród nocnej ciszy”, „W żłobie leży” – nie byłaby częścią własnej duszy? Każdy naród katolicki ma swoje **kołеды**, ale Polska jest w tym względzie wyjątkowa. Obecnie znanych i śpiewanych jest u nas około 500 kołęd i pastorałek.

Polacy głęboko przeżywają radość nocy betlejemskiej, łącząc po swojemu stare wierzenia z nowymi. **Wigilia**, wieczerza o charakterze sakralnym, jest



Franciszkańska żywa szopka

tak mocno związana z nami uczucio-wo, że w oczach wielu przesłania właściwe święto. Staje się treścią zamiast jego wstępem.

W dzień wigilijny cała rodzina wspólnie ubiera choinkę, wieszając na niej nie tylko kolorowe bombki i światełka, ale także przygotowane wcześniej, w czasie adwentowych wieczorów kolorowe łańcuchy, gwiazdy, bibułkowe ozdoby, pozlącane orzechy, jabłka i cukierki. Następnie przygotowuje się stół przykryty białym obrusem symbolizującym ołtarz i zarazem pieluszki Pana Jezusa. Pod obrusem kładzie się siano na pamiątkę Betlejemskiej Stajenki, a na nim biały oplatek. Siano po wieczerzy zostanie rozdane zwierzętom, wcześniej zaś posłuży do wróżb krótkiego czy sędziwego życia – zależnie od długości żdźbła wyciągniętego spod obrusa.

Jedno wolne miejsce tradycja zostawia „zagórkim panom”. *Ktokolwiek zajdzie w dom polski, w święty, wigilijny wieczór, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat. Tego wieczoru nikt nie może być samotny ani głodny.* Święta to przecież czas miłości i bratania się ludzi. Po pojawieniu się pierwszej gwiazdki na niebie – której z niecierpliwością wypatrują zawsze dzieci – pan domu lub najstarszy mężczyzna rozpoczyna wieczerzę modlitwą i odczytaniem z Ewangelii wg św. Łukasza opisu Narodzenia Pańskiego. Kulminacyjnym momentem wieczerzy wigilijnej jest **dzielenie się oplatkiem**, zbliżające oddalonych, łączące umarłych i żywych. Wyciągnięta dłoń z okrucieństwem chleba sięga poza namacalną rzeczywistość. Oplatek jest symbolem Eucharystii, niewinności, sym-

bolem Nowonarodzonego Chrystusa, który jednoczy wszystkich ludzi dobrej woli.

Wigilia to czas pojednania, a łamanie się oplatkiem to nie tylko życzenia, ale i czas proszenia o wybaczenie i czas darowania uraz. Na wsi specjalny oplatek, czerwonego przeważnie koloru, zanosi się również zwierzętom do pomieszczeń gospodarskich. Wraz z nim daje się im resztki potraw ze świątecznego stołu. Potrawy spożywane w czasie Wigilii, ich sposób przyrządzenia jest niezmienny, symboliczny i określony przez tradycję. Na wigilijnym, polskim stole powinno znaleźć się **dwanaście potraw** – na pamiątkę dwunastu apostołów, którzy spożywali z Chrystusem Ostatnią Wieczerzę. Te najbardziej tradycyjne to: barszcz z uszkami, śledź z ziemniakami, pierogi z kapustą i grochem, karp w galarecie, ryba smażona, kompot z suszonych owoców. Potrawy wigilijne są zawsze postne. Z pradawnych czasów wywodzi się kutia, czyli pszenica obtłukiwana w żarnach – znamionująca sytość, zmieszana z makiem i miodem. Mak, to spokojny sen, a miód – słodycz. Zachodnie ziemie Polski wprowadziły w miejsce kutii bardziej nowoczesne łamańce z makiem. Po wieczerzy rozpoczyna się obdarowywanie prezentami i wspólne kołędowanie, które trwa do Pasterki.

A o północy, jak mówi tradycja – zwierzęta rozumieją ludzką mowę i odpowiadają na pytania ludzkim głosem...

oprac. (a.k)



Bożonarodzeniowe drzewko stroi się na sanockim rynku (fot. S. Żyłka)

i jego mieszkańców, „obezwładniać” rzucone uroki. Od Niemców wzięliśmy tradycję choinki stojącej, która zastąpiła naszą – o wiele starszą – wiszącą podłazniczkę. Dla odmiany, obecnie wchodzi w modę – importowany z Ameryki – zwyczaj ozdabiania w Wigilię drzwi wieńcem z jodły, który wydaje się być echem naszej jutki. Tradycjonalistom nie uznającym sztucznych drzewek polecamy pradawną podłazniczkę wykonaną z kilku gałązek, najlepiej sosny, gdyż magiczne działanie olejków eterycznych jest u niej najsilniejsze.

Agata i Maciej Skowrońscy

Podłazniczka

Gloger w swej „Encyklopedii Staropolskiej” pisze: „Za tzw. czasów pruskich, tj. w latach 1795-1806, przyjęto w Warszawie od Niemców zwyczaj w Wigilię Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodelki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych...”

Tak więc strojenie choinki jest jedną z najmłodszych tradycji wigilijnych na ziemiach polskich. Kościół zaakceptował strojne drzewko, nadając chrześcijańską symbolikę „biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła”.

Obyczaj stawiania choinki szerzej rozpowszechnił się w Europie w czasach wojen napoleońskich i wojny francusko-pruskiej (1870 r). Był między innymi wynikiem migracji spowodowanych wojnami, które sprzyjały przenoszeniu się zwyczajów.

Początki tradycji drzewka bożonarodzeniowego na Rzeszowszczyźnie datuje się na okres tuż przed I wojną światową, zaś na terenach górskich obyczaj ten rozpowszechnił się dopiero końcem lat trzydziestych. Według najstarszych wierceń ludowych sosna, świerk i jodła zawierają w sobie życiodajne moce i cudotwórcze właściwości. Ozdoby choinkowe również mają swoją genezę. Najważniejsze były orzechy i jabłka, które w przedchrześcijańskiej

Słowiańszczyźnie uznawane były za pokarm dla zmarłych i stanowiły obrzędowe potrawy na stypach. Jabłko w wierzeniach ludowych chroniło przed chorobami i pomagało w sprawach miłosnych, zaś orzech był ściśle związany z życiem erotycznym. Wierzono, że kolarzy małżeństwa i sprowadza miłość.

Aby zapewnić odradzającemu się życiu siłę, płodność i dobrobyt, dekorowano choinki zabawkami wykonanymi z wydmuszek. Zielone drzewko ze wszystkimi, pełnymi symbolicznych znaczeń ozdobami miało czarodziejską, żywą moc chroniącą przed złymi urokami.

Choinka stojąca wyparła z domu wcześniejsze wigilijne przybrania w formie zawieszzonego u pułapu wierzchołka sośniny, świerczyny lub jedliny, zwanego najczęściej podłazniczką, niekiedy jutką lub wiechą.

Zwyczaj wieszania u sufitu i ubierania zielonego drzewka znany był niemal w całej Polsce. Jedną z „podłazniczek” wieszano nad drzwiami sieni z zewnątrz, drugą wewnątrz, inną wieszano u pułapu w oborze, wierzchołkiem w dół, natomiast ostatnią – ustrojona jabłkami i orzechami wieszano w izbie, gdzie podawano kolację.

Podłazniczka – wiecznie zielone drzewko żywota, miała chronić dom

**UCHWAŁA NR IV/20/98
RADY MIASTA SANOKA**
z dnia 17 grudnia 1998 roku

**w sprawie wysokości stawek podatku
od środków transportowych**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst z 1996 r. Dz.U. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 10 i art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) w związku z § 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 3 grudnia 1998 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 146 poz. 954)

Rada Miasta Sanoka
uchwała, co następuje:

§1 Ustalić wysokość rocznych stawek podatku od środków transportowych jak w załączniku do niniejszej uchwały.

§ 2 Zwolnić od podatku od środków transportowych jednostki i zakłady budżetowe finansowane z budżetu gminy. Wykaz zwolnień stanowi załącznik do uchwały budżetowej.

§ 3 Podatnicy stosujący stawki dla pojazdów zasilanych gazem obowiązani są posiadać stosowny wpis w dowodzie rejestracyjnym pojazdu.

§ 4 Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Sanoka.

§ 5 Traci moc uchwała Nr LXX/477/97 Rady Miasta Sanoka z dnia 16 grudnia 1997 r. w sprawie wysokości stawek podatku od środków transportowych.

§ 6 1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i prasie lokalnej.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

Załącznik do Uchwały Nr IV/20/98
Rady Miasta Sanoka
z dnia 17 grudnia 1998 r.

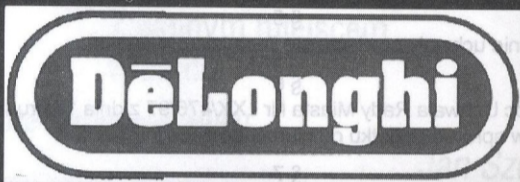
STAWKI

podatku od środków transportowych na 1999 rok

| Rodzaj środka transportu | Stawki dla pojazdów zasilanych | |
|--|--------------------------------|---------|
| | paliwem płynnym | gazem |
| 1. Od autobusów o liczbie miejsc do siedzenia łącznie z miejscem kierowcy: | | |
| a) do 15 miejsc | 270 zł | 190 zł |
| b) powyżej 15 do 30 miejsc | 500 zł | 350 zł |
| c) powyżej 30 miejsc | 1100 zł | 770 zł |
| 2. Od samochodów ciężarowych o ładowności: | | |
| a) od 2 ton do 4 t wł. | 400 zł | 280 zł |
| b) powyżej 4 t do 6 t wł. | 540 zł | 380 zł |
| c) powyżej 6 t do 8 t wł. | 640 zł | 450 zł |
| d) powyżej 8 t do 10 t wł. | 950 zł | 660 zł |
| e) powyżej 10 t do 12 t wł. | 1240 zł | 870 zł |
| f) powyżej 12 t | 1950 zł | 1360 zł |
| 3. Od ciągników siodłowych i balastowych | 1240 zł | — |
| 4. Od przyczep i naczep: | | |
| a) o ładown. pow. 5 t do 20 t wł. | 180 zł | — |
| b) o ładown. powyżej 20 t | 400 zł | — |

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA



**Grzejniki
płytkowe**

dystrybutor regionalny

pełny asortyment

transport

**RZESZOWSKA CENTRALA
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.**

- Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 854-11-05
- Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
- Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22



Syndyk Masy Upadłości „Bieszczady Dystrybucja” Sp. z o.o.

wydzierżawi obiekt magazynowy
znajdujący się w Sanoku przy ul. Bema 5

Oferty proszę kierować do biura (tel. 463-16-06)
w terminie do 29 grudnia 1998 r. na wskazany adres

**UCHWAŁA NR IV/19/98
RADY MIASTA SANOKA**
z dnia 17 grudnia 1998 roku

**w sprawie wysokości składek podatku
od posiadania psów,
zasad jego poboru oraz terminów płatności.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) w związku z § 1 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 3 grudnia 1998 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 146, poz. 954)

Rada Miasta Sanoka
uchwała co następuje:

§ 1 Ustalić wysokość rocznych stawek podatku od posiadania psów przez osoby fizyczne:
- od jednego psa – 25,00 zł.

§ 2 Zwolnić od podatku z tytułu 1-go psa emerytów, rencistów, kombatantów i inwalidów wojennych prowadzących samodzielnie gospodarstwa domowe.

§ 3 Podatek pobiera się w połowie stawki określonej w § 1 – jeżeli osoba fizyczna weszła w posiadanie psa w II półroczu roku podatkowego.

§ 4 Podatek za dany rok podatkowy płatny jest z góry bez zwolnienia w terminie do 31 marca każdego roku kalenda-

rzowego, względnie w ciągu 1-go m-ca od dnia wejścia w posiadanie psa.

§ 5 Poboru podatku mogą dokonywać następujące jednostki organizacyjne:

- Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Sanoku,
- Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku,
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”,
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „NASZ DOM”,
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „SRÓDMIEŚCIE”,
- Zakłady Weterynaryjne działające na terenie miasta Sanoka,
- Kasa Urzędu Miasta.

Ustala się wynagrodzenie za inkaso podatku dla inkasentów w ust. 1 pkt a – f w wysokości 10% kwoty pobranego podatku.

§ 6 Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Sanoka.

§ 7 Traci moc uchwała Nr LXX/479/97 z dnia 16 grudnia 1997 r. w sprawie wysokości stawek podatku od posiadania psów, zasad jego poboru oraz terminów płatności.

§ 8 1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i prasie lokalnej.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 roku.

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

**Uchwała nr IV/17/98
Rady Miasta Sanoka**
z dnia 15 grudnia 1998 r.

**w sprawie opłat za dostawę
wody pitnej i odprowadzanie
oraz oczyszczanie wody zużytej.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz. U. z 1996 r. nr 13, poz. 74 z późn. zm.), art. 4 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz. U. z 1997r nr 9 poz.43), w związku z art. 104 ustawy z dnia 24 października 1974 r. Prawo Wodne (Dz. U. Nr 38 poz. 230 z późn. zm.) oraz § 3 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 1996 r. w sprawie urzędzeń zaopatrzenia w wodę i urzędzeń kanalizacyjnych oraz zasad ustalania opłat za wodę i odprowadzanie ścieków (Dz. U. Nr 151, poz. 716 z późn. zm.)

Rada Miasta Sanoka
uchwała, co następuje:

§ 1 Wprowadzić od dnia 1 stycznia 1999 r. nowe opłaty za dostawę wody pitnej i odprowadzanie oraz oczyszczanie wody zużytej w następującej wysokości:

- | | |
|--|---------|
| a) za dostawę wody pitnej: | |
| gospodarstwa domowe | 1,47 zł |
| pozostali odbiorcy | 2,00 zł |
| b) za odprowadzanie i oczyszczanie wody zużytej: | |
| gospodarstwa domowe | 1,47 zł |
| pozostali odbiorcy | 2,00 zł |

§ 2 Wykonanie Uchwały zleca się Zarządowi SPGK Sp. z o.o. w Sanoku.

§ 3 Zobowiązuje się Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku, o którym mowa w § 2, do rozpowszechnienia informacji o zmianach opłat w formie obwieszczeń oraz w inny sposób zapewniający powszechny do niej dostęp odbiorców wody, niezwłocznie po podjęciu niniejszej Uchwały przez Radę Miasta.

§ 4 Traci moc Uchwała nr LXXIV/510/98 Rady Miasta Sanoka z dnia 24 marca 1998 roku w sprawie opłat za dostawę wody pitnej i odprowadzanie oraz oczyszczanie wody zużytej.

§ 5 1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka oraz w „Tygodniku Sanockim”.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 roku.

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

**UCHWAŁA NR IV/21/98
RADY MIASTA SANOKA**
z dnia 17 grudnia 1998 roku

w sprawie podatku od nieruchomości

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst z 1996 r. Dz. U. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 5, 7 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) w związku z § 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra finansów z dnia 3 grudnia 1998 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 146, poz. 954)

Rada Miasta Sanoka
uchwała, co następuje:

§ 1

Ustalić wysokość rocznych stawek podatku od nieruchomości:

- od 1 m. kw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części – 0,37 zł.
- od 1 m. kw. powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 13,47 zł.
- od 1 m. kw. powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 6,25 zł.
- od 1 m. kw. powierzchni użytkowej budynków pozostałych lub ich części – 4,49 zł.
z wyjątkiem obiektów stanowiących własność osób fizycznych, dla których ustala się stawkę – 2,25 zł.
- od budowli – 2% wartości ustalonej na 1 stycznia roku podatkowego
- od 1 m. kw. powierzchni gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż działalność rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi – 0,45 zł.
- od gruntów:
 - od 1 m. kw. powierzchni – będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 XI 1984 r. o podatku rolnym wykorzystywanych na cele rolnicze – 0,02 zł.
 - od 1 ha powierzchni gruntów pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 2,60 zł.
 - 1 m. kw. powierzchni pozostałych gruntów – 0,06 zł.

§ 2

- Zwalnia się od podatku od nieruchomości:
 - urządzenia komunalne stanowiące majątek miasta,
 - nieruchomości komunalne będące w użytkowaniu jednostek i zakładów budżetowych podległych Gminie Miasta Sanok,
 - urządzenia i zasoby gruntów oraz budynki zajęte na prowadzenie działalności rekreacyjno-sportowej oraz kulturalnej.
- Wykaz obiektów stanowi załącznik do uchwały budżetowej.

§ 3

- Wprowadzić ulgi w podatku od nieruchomości dla rzemieślników o których mowa w art. 2 ust. 1, 4 i 5 ustawy z dnia 22 marca 1989 r. o rzemiośle (Dz. U. Nr 17, poz. 92) zatrudniających absolwentów oraz inne osoby w wieku do lat 28-miu wg następujących zasad:

- przy wskaźniku wzrostu zatrudnienia:
 - do 10% – ulga wynosi 10% wymiaru,
 - od 10 – 20% – ulga wynosi 20% wymiaru,
 - od 20 – 50% – ulga wynosi 30% wymiaru,
 - powyżej 50% – ulga wynosi 40% wymiaru,
- nowo otwartym zakładom rzemieślniczym udziela się ulg w wysokości – 50% wymiaru jeśli liczba zatrudnionych absolwentów oraz innych osób w wieku do 28 lat przekroczy 50% ogólnego stanu zatrudnienia.

- Ulg udziela Burmistrz po przedłożeniu pisemnego oświadczenia rzemieślnika o zatrudnieniu osób wymienionych w ust. 1 zameldowanych na pobyt stały w Sanoku, wg wskaźnika wzrostu zatrudnienia liczonego wg stanu z dnia 1 stycznia 1998 r. potwierdzonego przez Urząd Skarbowy w Sanoku.

- Wymagane oświadczenie winno zawierać:

- nazwę i adres zakładu rzemieślniczego,
- określenie okresu na jaki wnioskodawca zamierza zwiększyć zatrudnienie poprzez przyjęcie do pracy osób wymienionych w ust. 1,
- zobowiązanie do powiadomienia o zmniejszeniu zatrudnienia.

- Wnioskodawca nabywa uprawnienia do ulgi od miesiąca następującego po miesiącu, w którym złożył oświadczenie, nie dłużej jednak niż do końca roku podatkowego
- W przypadku zmniejszenia stanu zatrudnienia w danym roku podatkowym wnioskodawca traci prawo do ulgi w podatku od nieruchomości.

§ 4

- Wprowadzić ulgi w podatku od nieruchomości dla podatników, którzy ponieśli wydatki inwestycyjne na budowę lub rozbudowę budynków i budowli związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna wg następujących zasad:

- Ulgę nalicza się przy wysokości wydatków inwestycyjnych:
 - do 20.000,00 zł – 20% wymiaru,
 - od 20.000,00 zł – 50.000,00 zł – 30% wymiaru,
 - od 50.000,00 zł – 80.000,00 zł – 40% wymiaru
 - powyżej 80.000,00 zł – 50% wymiaru.

- Ulga podatkowa dotyczy podatku od nieruchomości od obiektów na które zostały poniesione wydatki inwestycyjne.
- Podstawę do stosowania ulgi stanowi poniesiony wydatek inwestycyjny pomniejszony o naliczony podatek od towarów lub usług oraz podatek akcyzowy.

Ulg udziela Burmistrz po udokumentowaniu poniesionych wydatków inwestycyjnych potwierdzonych decyzją o zaużyciu.

Ulga nie przysługuje w przypadku zakupu budynku lub budowli. Ulga będzie stosowana od 1 stycznia roku następującego po roku w którym rozpoczęto prowadzenie działalności gospodarczej w nowopowstałym obiekcie na okres roku podatkowego. W przypadku przeniesienia własności nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego w jakiegokolwiek formie, z którą związana była ulga inwestycyjna – przed upływem trzech lat od końca roku w którym podatnik skorzystał ze zmniejszenia podatków – traci on prawo do ulgi.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta.

§ 6

Traci moc Uchwała Rady Miasta Nr LXX/476/97 z dnia 16 grudnia 1997 r. w sprawie podatku od nieruchomości.

§ 7

- Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i prasie lokalnej.
- Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

**Uchwała nr IV/16/98
Rady Miasta Sanoka**
z dnia 15 grudnia 1998r

**zmieniającą uchwałę w sprawie opłat
za usuwanie i unieszkodliwianie
odpadów komunalnych
na terenie miasta Sanoka.**

Na podstawie art. 40 ust. 1 i 2 ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. (Dz. U. nr 13 z 1996 r. poz. 74 z późniejszymi zmianami) oraz art. 3 i art. 6 ustawy z dnia 13 września 1996r o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. nr 132 poz. 622), w związku z art. 37 ustawy z dnia 11 października 1991 r. o referendum gminnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. nr 84 poz. 386), w wyniku przeprowadzonego na terenie gminy miasta Sanoka w dniu 19 września 1993 r. referendum w sprawie wprowadzenia zryczałtowanych opłat za wywóz śmieci,

Rada Miasta Sanoka
uchwała co następuje:

§ 1

W załączniku nr 1 do Uchwały Rady Miasta Sanoka nr LXI/409/97 z dnia 12 czerwca 1997r zmienionej Uchwałą nr LXXII/490/98 z dnia 10 marca 1998r wprowadza się następujące zmiany:

Punkt I ustęp 4 podpunkt 1 otrzymuje brzmienie:
„Ustala się stawkę jednostkową zryczałtowanej opłaty w roku 1999 w wysokości **1,40 zł** od osoby miesięcznie, niezależnie od rodzaju urządzeń do gromadzenia odpadów.
Podstawę do naliczenia stawki jednostkowej w w/w wysokości jest przyjęcie planowego wskaźnika nagromadzenia na cały 1999 r w wysokości 1m³/osobę.”

Punkt III ustęp 1 otrzymuje brzmienie:
„Ustala się górne stawki opłat ponoszonych przez podmioty o których mowa w rozdziale II w zakresie usuwania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych w wysokości **28,00 zł** za 1 m³ nieczystości.”

§ 2

Wykonanie Uchwały zaleca się Zarządowi SPGK – Sp. z o.o.

§ 3

Traci moc Uchwała nr LXXII/490/98 Rady Miasta Sanoka z dnia 10 marca 1998r zmieniająca uchwałę w sprawie opłat za usuwanie i unieszkodliwianie odpadów komunalnych na terenie miasta Sanoka.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.

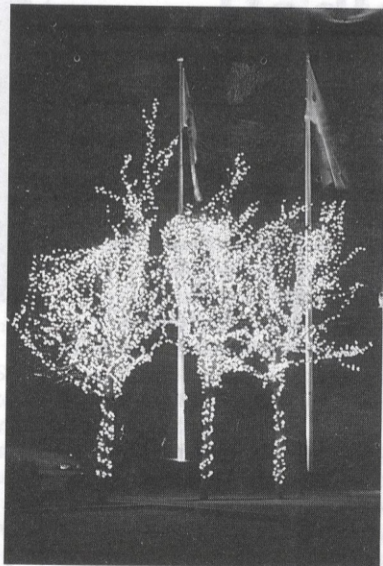
Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

Grudniowe iluminacje

Magiczny nastrój Świąt Bożego Narodzenia udziela się niemal wszędzie. W ciągu kilku ostatnich lat klimat ten można odczuć nie tylko w domach, ale też na zewnątrz, gdy udekorujemy rośliny w naszych ogródkach. Możemy wykorzystać zarówno iglaki, jak i nagie o tej porze roku drzewa i krzewy liściaste. Pamiętajmy, że nie wolno wówczas stosować popularnych instalacji choinkowych, gdyż nadają się one wyłącznie do pomieszczeń. W warunkach, kiedy często pada deszcz lub śnieg i wieje silny wiatr, konieczne są specjalne instalacje. Jeśli są one zasilane prądem o napięciu 220V, muszą być dobrze zaizolowane przed wilgocią. Bezpieczniej jednak kupić zestawy lampek z transformatorem obniżającym napięcie do 24 lub 12 V, ponieważ w razie uszkodzenia instalacja nie stanowi zagrożenia dla naszego życia. Można też kupić transformator wodoodporny, przeznaczony do instalacji zewnętrznej.

W zestawach choinkowych występują dwa typy połączeń żarówek – równoległe, w którym pomimo przepalenia się jednej żarówki reszta nadal będzie świeciła oraz szeregowo, w którym brak chociażby jednej żarówki powoduje zgaśnięcie pozostałych.

W zestawach przeważnie jest od 20 do 100 lampek. Jednak ich liczbę można zwielokrotnić, podłączając kilka zestawów lub łącząc je w jeden. Niektóre komplety lampek mają specjalne w tym celu zamontowane na końcach wtyczki i gniazdzka.



Aby do instalacji doprowadzić prąd, będziemy też potrzebowali przedłużacza. Musi on mieć mocną, plastikową izolację. Najlepiej od razu kupić przedłużacz odpowiedniej długości (sklepy oferują przedłużacze 10-, 25-, a nawet 50-metrowe), aby uniknąć kłopotliwego łączenia kabli. Jeżeli mimo wszystko okaże się to konieczne, owińmy złącza specjalną izolacją, zabezpieczającą instalację przed ewentualnym zwarcieniem. Łańcuchy oświetleniowe wieszajmy zawsze od wieszaczka drzewa ku dołowi. Jeśli w ogrodzie często przebywają dzieci lub zwierzęta, najniższe przewody powinny znaleźć się co najmniej 1,5 m nad ziemią, kable doprowadzające najlepiej zaś umieścić w płytkim rowku. Po świętach instalacje możemy zostawić do przyszłego roku – wystarczy odłączyć prąd.

Jak zrobić grudniową iluminację radził miesięcznik „Kwiatnik” wydawnictwa Prószyński i S-ka

OGŁOSZENIE GMINY SANOK

Działając w imieniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa na podstawie pełnomocnictwa z 8 maja 1997 r. i zgodnie z rozporządzeniem z 8 sierpnia 1997 r. o gospodarowaniu nieruchomościami Skarbu Państwa Zarząd Gminy Sanok ogłasza

I publiczny nieograniczony ustny (licytację) przetarg na nieruchomości położone w terenach rolnych:

1. Pakoszówka, działka nr 246, pow. 0,2 ha, księga wieczysta 37809, cena wywoławcza 507,00 zł, wadium wynosi 50,00 zł

Nieruchomość leży w terenach upraw rolnych bez prawa zabudowy.

2. Tyrawa Solna, działka nr 354 i 356, pow. 1,95 ha, księga wieczysta 21933, cena wywoławcza 3086,00 zł, wadium wynosi 308,00 zł

Nieruchomości leżą w terenach upraw rolnych bez prawa zabudowy, zaś nr 356 w 1/10 cz. leży w obszarze stanowiska archeologicznego

3. Płowce, działka nr 155, pow. 0,17 ha, księga wieczysta 7384, cena wywoławcza 433,00 zł, wadium wynosi 43,00 zł

Nieruchomość leży w terenach upraw rolnych bez prawa zabudowy i w I strefie od cmentarza.

Przetarg na nieruchomości odbędzie się **8 stycznia 1999 r.** o godz. **13.00** w siedzibie Urzędu Gminy Sanok, ul. Kościuszki 23.

Oraz II publiczny przetarg nieograniczony na nieruchomości położone w terenach rolnych:

1. Międzybrodzie, dz. 108/7, pow. 1,09 ha, księga wieczysta 55825, cena wywoławcza 1312,00 zł, wadium wynosi 132,00 zł

Nieruchomość leży w terenach upraw rolnych bez prawa zabudowy.

2. Tyrawa Solna, działka nr 364/2, księga wieczysta 21745, cena wywoławcza 1550,00 zł, wadium wynosi 155,00 zł

Nieruchomość leży w terenach upraw rolnych bez prawa zabudowy.

Przetarg na powyższe nieruchomości odbędzie się **8 stycznia 1999 r.** o godz. **14.00**

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Agencji dokonując wpłat w kasie Urzędu Gminy Sanok w terminie do **8 stycznia 1999 r.** do godz. **10.00**

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a w razie niestawienia się Nabywcy w miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali Nabywcami, wpłacone wadia zostaną zwrócone w dniu przetargu.

Koszty związane z aktem notarialnym umową sprzedaży pokrywa Nabywca.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przeprowadzenia przetargu bez podania przyczyn.

Bliższych informacji na temat nieruchomości udziela się w siedzibie Urzędu Gminy Sanok, ul. Kościuszki 23, III piętro, pokój nr 19, tel. 464-18-85 wew. 32.

Wigilijny wieczór

Lasy znów podejną do wsi
drzewa zbratają się z domami
podzielą opłatkiem śniegu

Wieś
wystroi się na choinkę
łańcuchami życzeń
świątecznymi serdeczności
na czubie zapali jutrzeńkę

Białym obrusem
wyściele się drogę
ciepłym słowom
i odnajdziemy się przy stole

Z wolnym miejscem
w sercu

(Boże Narodzenie, 1983)

Jan Szalc

Jak minął rok?

Dokończenie ze str. 10.

Stanisław Czernek (radny dwóch kadencji, architekt) – ten rok był bardzo bogaty w wydarzenia. W ciągu pierwszego półrocza przebywałem w Niemczech na kontrakcie. Prowadziłem dwie bardzo duże budowy – rozbudowę zakładu przemysłowego i zespołu budynków wielorodzinnych z garażami podziemnymi w Monachium – było to ciekawe doświadczenie zawodowe. Muszę powiedzieć, że załoga polska zebrała wiele pochwał – zapraszano nas do dalszej współpracy – czuję się usatysfakcjonowany. Drugą połowę roku zdominowały wybory samorządowe – wahałem się, czy wziąć w nich udział, uznałem jednak, że powinienem. Wynik wyborczy SLD i mój indywidualny świadczą, że spora część mieszkańców liczy na nas. Pierwsze sesje nie napawają optymizmem – mimo apelu o skupienie się nad sprawami miasta dominuje polityka. Nie tracę jednak nadziei, że rozsądek zwycięży. W życiu osobistym – wszystko dobrze, dopisuje zdrowie, syn przysparza mi sporo radości – skończył studia, pracuje. Mieszka w Warszawie, jest informatykiem, jeździ po świecie – mimo młodego wieku jest cenionym fachowcem. Cieszę się, że miałem trochę czasu, by zwodować swoją żagłówek, która dawno już nie widziała wody – kilka dni spędziłem, z rodziną i przyjaciółmi, nad Soliną.

Ewa Rogacz (dyrektor banku) – sprawy zawodowe układały się dobrze – znacząco wzrosła akcja kredytowa, pozyskaliśmy wielu nowych klientów, dokończyliśmy prace remontowe, które usprawniły obsługę, wdrożyliśmy nowy system informatyczny. Reasumując – posunęliśmy się znacznie do przodu pod względem ekonomicznym, warunków pracy, kultury obsługi klienta. Poza tym, bank jest w okresie restrukturyzacji – przebiega ona w miarę spokojnie. Nie mogę narzekać na załogę – współpracuje się nam bardzo dobrze. A propos spraw związanych z kierowaniem ludźmi i przedsiębiorstwem – zadałam dzisiaj swojemu dyrektorowi, podczas składania życzeń, pytanie: „Czy dobrze jest, kiedy orzeł kieruje stadem baranów, czy baran stadem orłów?” i pozwoliłam sobie udzielić odpowiedzi: „Najlepiej jest, gdy Rogacz kieruje stadem orłów”. Moje życie rodzinne układa się harmonijnie – dziewczyny uczą się, dwie młodsze w I LO, starsza kontynuuje naukę na filologii angielskiej. Pan Rogacz chyba też nie narzeka.

Ks. prałat Adam Sudol – dzięki Bogu, mimo swoich lat, chodzę, mówię, słyszę, widzę i – myślę, co bardzo sobie cenię. W ubiegłym roku trzy razy byłem w szpitalu, w tym – w ogóle. Choć nie jestem czynnym proboszczem, sprawuję posługę duszpasterską: odprowadzam msze, spowiadam, występuję – jeśli zostanie poproszony – jako kaznodzieja. Dużo czytam i piszę – oddałem właśnie do druku swoje wspomnienia. Mam nadzieję, że wkrótce się uką. Całe życie, od dziecka, interesowałem się polityką – bacznie więc śledzę to, co się dzieje w Sejmie, Senacie, rządzie, poczynania prezydenta, a także samorządów. Smuci mnie balagan panujący w naszej radzie, to że nie ma wykrystalizowanej większości – wiadomo, jaką bym wolał. Mamy prawą stronę, lewą i środek, który jest płynny, niestabilizowany; stąd przypadkowość różnych posunięć, brak trwałego układu. Kończąc zapewniam, że się nie nudzę i raczej brakuje mi czasu.

Jakub Osika (szef Radia Bieszczady) – był to bardzo dobry, rozwojowy rok, firma miała wiele ważnych momentów. Zdobyliśmy nowe rynki – jesteśmy słyszalni w połowie województwa podkarpackiego. Myślę, że efekty naszych prac będą widoczne szczególnie w przyszłym roku. Poza tym zmieniłem stan cywilny – ożeniłem się – i muszę powiedzieć, że bardzo mi dobrze. Jeśli miałbym podsumować ten rok jednym zdaniem, to powiedziałbym, że był to rok nauki.

Aleksander Czarniawy (aptekarz) – ten rok był bardzo, bardzo pracowity. Jako prezes Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Rzeszowie, obejmującej swoim zasięgiem teren nowego województwa, aktywnie włączyłem się w prace nad rozwiązywaniem problemów naszego środowiska, w związku z reformą systemu opieki zdrowotnej. Poza tym – jako rodzinna spółka cywilna – jesteśmy inwestorami budynku przy ulicy 3 Maja. W pierwszym kwartale przyszłego roku planujemy uruchomienie tam apteki i specjalistycznych gabinetów lekarskich. Zakres działań inwestycyjnych i organizacyjnych jest więc ogromny. Mamy nadzieję, że koniec tego roku przyniesie zakończenie i zamknięcie najważniejszych zadań i problemów. Praca zajmuje nam trzy czwarte czasu, więc na życie rodzinne pozostaje go niewiele. Na szczęście ukończyliśmy już budowę domu – mieszkamy w nim od dwóch lat z córką i zięciem. A teraz zaczynamy szykować się do świąt.

Rozmawiała: Jolanta Ziobro

Pamiętnikarka dziejów Sanoka, Emilia Słuszkiewicz (1888-1982), z zawodu nauczycielka – początkowo szkół powszechnych, a później średnich, tak opisuje zapamiętane z dzieciństwa święta Bożego Narodzenia. Ojciec Emilii, Michał był masarzem, a w latach 1920-1923 piastował urząd burmistrza Sanoka.

[...] Boże Narodzenie tuż, tuż. Trzeba myśleć o choince, którą należy pięknie ubrać w złoczone orzechy i cukrowe ozdoby. W sklepach żydowskich można kupić różne kawalki, a więc aniolka, serduszek, ptaszka, baranka, za jedną sztukę płaci się centa. Tych centów zawsze brak, więc pomysł przyszedł taki: każde z dzieci musi zaoszczędzić cent i wrzucić do skarbonki glinianej. Pierwsze centy przysły w dniu imieniny taty na św. Michała, 29 września.

Za pięknie wygłoszony wierszyk otrzymywało się parę centów. Ponieważ zaś dwie siostry i czterech braci popisywało się życzeniami, skarbonka dudnieniem oznajmiała, że kamień węgiel-

babci składa po kolei każdemu życzenia. W oczach robi się mroko, każdy jest wzruszony, całuje w rękę rodziców, potem całujemy się wszyscy, ujadłszy oplatek, zasiadamy do wieczerzy.



Ze wspomnień moich dziecińczych pamiętam tyle, że nie sposób było zjeść wszystkich potraw, jakie podawano. Około słomy pociągał nas jak magnes. Tam się brykało, wywracało koziołki, śpiewało kolędy, ale jakoś nie sły. Wróciło się więc do starszych i razem z nimi

Zatańczył Żyd z Żydówką, ale sobie coś smutnego przypomniał, bo płacziwie zaśpiewał:

„Ach, ja se Żydek ubogi,
miał ja sklepiczek barz drogi.
Co ja utargował,
złodziej mi zrabował.
Ach waj, ach mir,
fachturyś dyr bom”.

Byłby jeszcze lamentował, ale zjawił się żandarm, Żyd uciekł, bo każdy się boi żandarma. W dzieciach dech zamarł. A cóż mówić, gdy zaśpiewał: „Szandar, mandar Mykita,
strzelba prochem nabita,
uciekajcie wy dzieci,
bo pistolet wyleci”.

Teraz oto na salę królewską weszła para dziadowska. Ona zaskrzypiała starym głosem:

„Babuleńka płocha, płocha,
kto da grajcaruszek, tego będzie kochać.
Na Wiśle, na Sanie płynie cyraneczka.
Nie widać, nie słycać mego
dziadusieczka.

CHOINKA, WIGILIA, HERODZI...

ny został założony. Kilkanaście centów na dzień puski – to nie bagatela. Odtąd, co dzień ktoś coś wrzucał i tak powoli napełniała się skarbonka. Równocześnie kleiło się kolorowe łańcuchy z papieru, bo chodziło o to, by jodełka wyglądała jak krakowianka – strojnie i bogato.

W ostatnim tygodniu przed świętami robi się zakupy „kawalków”. Przynosi się pudełko napełnione świecidełkami, które gatunkowo były podłe, ale w oczach dzieci miały urok niezwykły.

Łańcuchy już gotowe, orzechy już pozłotką oblepione, jabłka i pomarańcze tylko czekają, by je zawiesić.

W przeddzień Wigilii przyjeżdża najstarszy brat Franio ze Lwowa na ferie akademickie. Z zaoszczędzonych pieniędzy, których nie wydał na posiłki, przywiózł cuda. Łańcuchy ze srebrnych i złotych nitok robione, anielskie włosy, świecidełka szklane, których w Sanoku jeszcze się nie widziało oraz torbę

śpiewało do północy. Dzwon kościelny odezwał się, wzywał na pasterkę. Cały dom od najstarszego do najmłodszego wyruszał do kościoła...

Boże Narodzenie, zaświecona choinka, kolędy, goście – jak bajka to wszystko przewinęło się przed oczyma i w sercu zostało coś takiego, czego zapomnieć nie można.

U schyłku życia wspomnienie tych dziecięcych przeżyć rozjaśni duszę, wprowadzi w krainę szczęścia...

Co to była za radość, gdy szopka zawitała do domu, a czasem i trzy zespoły jednego wieczora nawiedziły dom. Zaczynało się od „Gloria”. Na sznurku spuszczano aniolka, który śpiewał głosem chłopaka ukrytego za szopką i zwiastował radosną nowinę. Potem były figurki pasterzy śpiewających i rozmawiających. Najwięcej jednak zaciekawiała tragedia Heroda, któremu śmierć ścięła głowę. Zgroza obejmowała śmieć widzów, ale dobrze mu tak,

A dziadus babusi pochlebiać się musi,
a babusia dziadusiowi grajcarek dać musi.

Widzowie śpią centy do torby dziadowskiej...

Za chwilę wchodzi „Herodzi”. Gdzie indziej nazywają ich przebiegłymi. W Sanoku odwieczna nazwa „Herodzi”. Zaprasza się ich do pokoju i tu zaczyna się teatr. Kurtyny nie ma, ale to nic nie szkodzi. Tragedia rozpoczyna się od razu. Na tronie, który podsunęto jego Królewskiej Mości, zasiada Herod. Klaszcze w dłonie i każe przywołać Żyda-Rabina. Rozkaz spełniony. Staje Żyd przed królem, a ten każe mu odczytać, co pisma głoszą. Rabin czyta prorocтво: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna, a będzie on wielki, zawładnie światem i królestwu jego nie będzie końca.* „Co ty mówisz” – wyje król. „Wolać mi tu wielkiego hetmana!”. Zjawia się hetman i otrzymuje rozkaz: „Nie przepuścić ani jednemu dziecięciu, wszystkim głowy pościnać!”. Zjawia się śmierć z ogromną kosą, straszna wiedźma. Król pada przed nią na kolana i błaga o życie. Nic z tego. Ścina mu głowę, król leży na ziemi nieżywy. Wpada diabeł i ze śmiercią zatarg! „Moja dusza, twoje ciało” – woła diabeł. Śmierć grozi mu kosą: „Moja dusza, twoje ciało”. Niepogodzeni walczą ze sobą i giną na polu walki. Odetchnęli widzowie...

Jeszcze jeden dzień świąteczny przed nami – św. Szczepana. Tradycja każe w ten dzień obrzucać się owsem na pamiątkę ukamienowania Pierwszego Męczennika. Więc do kościoła ludzie przynoszą w kieszeniach owies. Gdy ksiądz po skończonym nabożeństwie idzie z kropidłem wzdłuż kościoła, w powrotnej drodze biją go owsem. Niby delikatna to imitacja kamieni, ale doprawdy bolesna. Panna, która ma największe powodzenie, jest najbardziej obita. Bolesne są dla niej te pociski godzące w twarz, ale równocześnie miłe. Uważa się za bohaterkę wśród rywalek, które nie dostąpiły tego zaszczytu, bo mniej zostały poturbowane nią ona.

Na każde święta schodzili się do nas licznie goście i śpiewaliśmy wtedy niczym artyści na koncercie. Było nas śpiewających nieraz 30 osób. Kolędy, cudowne kolędy, rozbrzmiewały i czarowały sąsiadów Ramerów. Zapraszali wtedy swoich znanych adwokatów, doktorów i słuchali koncertu, który się odbywał bez dyrygenta, bez akompaniamentu fortepianu, bez nut. Dom nasz był rozśpiewany.

Wybrał i do druku przygotował
Edward Zając



prawdziwych czekoladek i pomadek. Mało tego. Każde z nas dostało prezent. Ja i siostra lalki z długimi włosami, chłopcy cymbalki, drumle, domino, gry matematyczne i inne drobiazgi rozrywkowe. Jaki ten wieczór był bajecznie piękny. Ani spać się nie chciało, ani jeść – tylko patrzeć, dotykać, przyciskać do serca i cieszyć się bez końca.

A cóż dopiero mówić o wieczerzy wigilijnej. W izbie za sklepem złożony okółot słomy czekał cierpliwie, kiedy dzieci zaczną brykać i swawolić.

Ale naprzód wieczerza. Stół zasłany sianem, przykryty białym obrusem, na stole lichtarze z zapalonymi świecami. Lampy nie będzie, bo takie starodawne prawo, że tylko świece mają się świecić. Na dane hasło klękamy wszyscy do modlitwy przed krzyżem Michasia. Modlimy się głośno, potem tato Michaś bierze talerzyk z opłatkami przełożonymi miodem i począwszy od

dłaczego swemu hetmanowi każe ściąć główki dziecięce. Zanim jednak śmierć ścięła kosą głowę, król zaśpiewał żałośnie:

„Och biada, biada mnie, Herodowi,
utrapienemu wielce królowi...”

Gdy na koniec diabeł porywał Heroda ze słowami:

„A ty królu, za twe zbytki
pójdz do piekła, boś ty brzydki...”

Tron królewski opustoszał, ale na sali pojawiły się inne figury. Naprzód baba, która zaśpiewała radośnie:

„Stara baba wygrała, wygrała,
diabła za piec wygnała, wygnała.
Żeby takich stu było.

To by się ich nie bała, nie bała”.

Oto na scenie zjawił się Żyd i Żydówka. Żyd zaśpiewał zwycięsko:

„Wyniosło, wyniosło,
a mnie tu przyniosło.

Mego króla diabli wzięli,
a mnie tu przyniosło”.

Wielkie manewry, czyli akcja 31/1

Obierając neutralną pozycję, poszukując uogólnień i analogii dostrzeżemy rodzaje strategii okołosylwestrowych. Bo Sylwester to wyzwanie i trzeba mu jakoś sprostać. Niektórzy, jak przystało na wodzów wielkich kampanii, planują tę jedną noc przez wiele miesięcy. Inni, na wzór zwiaadowców, wolą się najpierw przyjrzeć, popytać, powęszyć, tu czy tam przyłożyć ucho, i powiedzmy wykryć super promocję w którymś z biur podróży. Są i tacy, którzy na pozór wydają się być obojętni, a nawet zdziwieni tą całą wrzawą. Wrażenie złudne, po prostu reprezentują jeszcze inną opcję – zdają się na intuicję (to prawdziwi kawalerzyści), aby w ostatniej chwili, a nawet po niej, parafrazując – przyjść, zdecydować i zrealizować.

Niektórzy wolą w Sylwestra „narty wodne”, inni tradycyjne, a dla pozostałych dobra jest choćby prywatka u sąsiada, który ma niezłą płytkę i po zwinieniu dywanu można u niego potańczyć w stołowym. Łączy nas jednak wielka potrzeba, by zamienić tę noc w coś wyjątkowego. Być może, gwoli uczczenia dobrze wypełnionego obowiązku, być może, by zaczarować przyszły czas na szczęśliwszy, albo po prostu słowiańska dusza prowokuje, by zabawić się jak nigdy dotąd.

Polacy coraz częściej decydują się na spędzenie Sylwestra jak najdalej od domu. Cóż, z rozmowy z pracownikami biur podróży wynika, że Sanok w tej kwestii rządzi się własnymi prawami. Ruch mizerny, chociaż wachlarz ofert kusząco bogaty. Ci, którym nie

lów i nie mogli już znieść tegorocznego „rozpieszczania” nas przez zimę – Kenia i ładna sumka, 1.945 dolarów. Na starym kontynencie gorące słońce w Sylwestra plus bal w 5-gwiazdkowym hotelu w Atenach można było kupić za 944 dolarów (7 dni).



Fot. St. Żyłka

znosić cięższe portfele, mogli pozbyć się balastu wybierając się na 2-tygodniowy pobyt na Bali, z balem sylwestrowym koszt dla jednej osoby opiewał na 3.699 zł (super promocja!). Natomiast 2.195 dolarów można było zamienić na zwiedzanie zakątków Indii i wytworny bal w egzotycznym Bombaju (11-dniowy pobyt). 16-dniowe świętowanie w Egipcie wyniosłoby 4.300 zł (dla jednej osoby). Doradzano przy tym wybór bardzo ekskluzywnych hoteli, bo tylko w nich podaje się alkohol – coż, prawo koraniczne...

Któż nie chciałby – choć raz w życiu – noc sylwestrową przetańczyć pod hawajską palmą, to marzenie można było ziszczyć za „jedyne” 2.980 dolarów (15 dni). Dla tych, co naprawdę tęsknili do upa-

Natomiast Sanoczan tej zimy szczególnie interesowała spełnienie sylwestrowego toastu w Londynie, za 945 zł (średnio). Jeśli przypadek by sprawił, że trafiliby na bal w 4-gwiazdkowym hotelu – należałoby dodać 1585 zł. Natomiast przełom 1998/1999, z Wieżą Eiffla w tle, najskromniej wymagał 749 zł. Ci, którzy podczas szampańskiej zabawy lubią mieć w pobliżu narciarski sprzęt, a wysokość nad poziom morza powinna przekraczać możliwości Tatr, mogli wyruszyć w Alpy np. francuskie, gdzie 7 dni kosztowało 1.365 zł.

Tanio, blisko i w rodzinie (– słowiańskiej), tak zarekomendować można by Sylwestra w Czechach, czy na Słowacji – z jej radosnymi cenami piwa.

Bałtyk, morze płytkie i kapryśne – szczególnie zimą, zupełnie przestało nas interesować, pomimo bogatej oferty. Jednak dla amatorów kołysania – nie tylko w rytm muzyki – interesująca mogła być propozycja spędzenia Sylwestra na promie „Stena Europa” na wodach Zatoki Gdańskiej. Nadmieniamy jeszcze o istnieniu na pokładzie sklepu wolnocłowego..., a więc markowe alkohole i kosmetyki renomowanych firm są po cenach znacznie niższych niż na lądzie. No i można poczuć się prawdziwym „rekinem morskim” śniąc w Kabinie Captain's Class (de lux) za 513 zł. Nie na kieszeń „przeciętniaka” są propozycje górskich „wczasowisk” – np. Ośrodek Wypoczynkowy „Harnaś” w Bukowinie Tatrzańskiej, ceny swe usługi na 835 zł, Krynica Górka – 800 zł. W stolicy naszych gór, ceny startują już od 50 zł i rosą, ale za to jak! – w „Kasprowym” 1.600 zł od pary.

Sanoczanie ponad wszystko cenią sobie domowe pielesze, a i „królów Midasów” też ci u nas nie za wielu. Bynajmniej mieszkańcy Grodu Grzegorza nie zamierzają przespacerować tej wyjątkowej nocy. Świadczy o tym pełny stan – u np. konkurentek do roli wizytówki miasta, restauracji: „Jagiellońskiej” i „Pod Arkadami”, gdzie cena była najwyższa – 400 zł od pary. Nie jest to suma zbyt wygórowana zwyczajnie, że np. w „zamku więziennictwa” w Olszanicach zapłacimy 600 zł od pary, a w solińskiej „Tarnicy” nawet 800 zł. Słynny Artamów wycenił się na 910 zł od osoby za 5-dniowy pobyt. W Bieszczadach właściwie wszędzie są już komplety. Szykuje się prawdziwy najazd na nasze skromne górki. Wróćmy jednak do Sanoka, zapraszają nas bowiem i inne lokale: „Adria” (300 zł od pary), Hotel „Blonie” (260 zł.) i w drinkbarze (95 zł od osobę).

Co lokal, lokalik to i ogłoszenie lub ogłoszonko o imprezie sylwestrowej, a w ostateczności możemy wyruszyć na sanocki rynek i powitać Nowy Rok pod niebyle jaką choinką.

Nasza batalia nie kończy się jednak po wyborze miejsca, stąd kilka rad dla płci rozsądniejszej(?).

Drodzy Panowie, kiedy klamka już zapadnie, a Wy zechcecie zasiąść wygodnie w fotelu usatysfakcjonowani dokonaniem właściwego wyboru, może zdarzyć się, że... gdzieś z głębi mieszkania dobiegnie okropny lament Waszej połowicy. – „Ja nie mam co na siebie włożyć!” – i już nie zaznacie spokoju. W sukurs przyjdą wam sanocki sprzedawca, a antidotum znów będzie portfel i to z konkretną zawartością. W tym roku będziemy chcieli widzieć panie w długich, połyskliwych sukniach. Królować będą barwy stonowane i wiecznie modna czerń, może prócz przeboju tej zimy – głębokiego szafiru i bordo. Sprzedawcy oferują wydekoltowane, podkreślające kształty kreacje lekko rozkloszowane dołem. Jednak do tego rodzaju sukni przewrotnie należy zakupić krótkie bolerka (choć często krawiec już to przewidział), żakiety, szale. Oszczędnym panom radzimy nie namawiać swych towarzyszek do kompletowania stroju (bluzka i spódnica) – to wyjdzie drożej. W Sanoku zakup sukni można urealnica pozbywając się z portfela – obciążających go przecież no minimum 100 zł, ale średnio 250 zł, po czym ceny pną się w górę, z uwzględnieniem jakości materiału i wykonania. Mini w tym roku będzie chyba rzadkością, ponieważ kreacji posiadających tę zaletę jest nieporównywalnie mniej. I niech nas nie złudzi ilość zużytego materiału, bo nijak się to ma do ceny. A propos zakupów, jest w Sanoku elegancki sklep, gdzie jednak zdobycie informacji o cenie najdroższej sukni graniczy z zdekonspirowaniem siatki szpiegowskiej – co oni mają do ukrycia?

Gdyby Wasza Pani nie była usatysfakcjonowana posiadaniem obuwia to podpowiadamy: powinna zakupić wysokie, błyszczące pantofelki, dopełniające kolorystycznie kreację. Sumka konieczna – 50 zł, niekonieczna, ale mile widziana, 200 zł.

Kiedy partnerka posiada pełny ekwipunek sylwestrowy pewnie zwróci uwagę, że Wasz garnitur nie jest już najelegantszy i nie współgra z wytwornością jej kreacji, wówczas... – powróćcie do sklepu. Tu ponownie otoczą Was opieką sprzedawcy, proponując garnitury od 350-600 zł. Panowie, którzy lubią bardziej ekscentryczne barwy i fasony, niestety zdani będą na własną pomysłowość, gdyż sanocka oferta jest dość jednolita.

Fot. St. Żyłka



Na koniec rada dla płci pięknej – aby wyjść z (atrakcyjną) głową od fryzjera najlepiej umówić się na wizytę wcześniej. W tym roku znowu będą modne fikuśne, wysokie koki, konieczne wyłakierowane błyszczącymi specyfikami z mile widzianymi dodatkami. Skarżyła się nam doświadczona fryzjerka, że czasem, aż się prosi aby klientkę uczesać inaczej, oryginalnie – niestety sanoczanek są konserwatywne, nawet te młode, a szkoda, w końcu okazja ku temu najlepsza. Może przynajmniej dacie się skusić na „balejaż”, drogie Panie – ostatni krzyk mody. Ceny zależą od tego jak obdarowała panie natura, co preferują i jakich kosmetyków sobie zażyczą. W Sanoku w przybliżeniu wyjściową kwotą za czesanie będzie 15 zł. W Sylwestra stawki w niektórych zakładach mogą się podwoić – podsumowując nasze dane, sądzimy, że górna granica nie przekroczy 50 zł. Pod wrażeniem takiej ceny skapituluje nawet najbardziej niesforna głowa.

Te wszystkie problemy ominą amatorów Sylwestra w schroniskach bieszczadzkich, gdzie sztywna procedura nie obowiązuje. Przydadzą się natomiast dżinsy, wełniany sweter, mocne buty i kowbojski kapelusz, za który gdzieś dostaje się zniżkę. Tego rodzaju wyprawy cieszą się w tym roku dużym powodzeniem – nie tylko u młodzieży – głównie z powodu niskich kosztów (10-30 zł). Atrakcją są kuligi z pochodniach i trunkami sporządzanymi według tajemnych, pilnie strzeżonych receptur.

Gdziekolwiek jednak się znajdziemy – na sanockim rynku, czy na upalnej plaży, po ilu perypetiach i wydatkach, nie zapominajmy o humorze i tanecznych krokach, nie pozwólmy tej nocy odejść bez echa. Przed telewizorami niech pozostaną tylko ci, co przebalowali cały rok – należy im się chwila spokoju...

X-12

(mój kryptonim sylwestrowo-łotniczy)

PODZIĘKOWANIA ... PODZIĘKOWANIA ... PODZIĘKOWANIA

Dyrekcja Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Sanoku w imieniu wszystkich dzieci przebywających w naszej placówce pragnie złożyć państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 1999.

Życzenia kierujemy do redakcji Tygodnika, Czytelników oraz mieszkańców naszego pięknego regionu.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które pamiętały o dzieciach z pogotowia służąc pomocą zarówno w ciągu roku – jak i szczególnie teraz w okresie świątecznym.

Dziękujemy tym, którzy tak ofiarnie pomagali św. Mikołajowi:
– Panu Mariuszowi Czmyrowi i Wiesławowi Dereweckiemu wraz z grupą mikołajkową z Uherzec;
– Siostrze Danucie Koralewicz;
– Zespołowi Szkół Ekonomicznych w osobie Pani Joanny Matuszek wraz z uczennicami: M. Wilusz, M. Duell, M. Kendryna, W. Szajna, J. Futyma;
– „Bezimiennej grupie wolontariuszy” z II LO w Sanoku;
– paniom M. Pelechowiczowej oraz P. Sieradzkiej z Internatu I LO w Sanoku wraz z grupą młodzieży;
– Osobom z PCK, MOPS, Zgromadzeniu OO. Franciszkanów, Dyrekcji MOSiR, Lodowiska, Firmie „Stomil – Pass”, MBL w Sanoku, Klubowi Tenisowemu i wielu innym.

Wierzmy, że radość dzieci stanie się także Państwa udziałem
Z poważaniem dyrektor
mgr Wojciech Majka

Mój najmilszy prezent

– o swoich prezentach mikołajowo-gwiazdkowych opowiadają Czytelnicy „TS”

Roman Mazur (taksówkarz, kolporter „TS”) – Mikołaj przychodził do mnie dwadzieścia parę lat temu. Najlepiej pamiętam, kiedy dostałem sanki – z metalowych rurek, tak zwane „wyścigowy” – i łyżwy, takie przykręcane do butów. Prezenty zawsze były schowane pod zagłówkiem, tylko sanki stały obok łóżka.

Diana Przybyłowicz (uczennica I LO) – niedawno dostałam ogromnego misia – cieszyłam się jak dziecko. Z dzieciństwa pamiętam sanki.

Agnieszka Górnasiewicz (pracownik biblioteki) – największą radość odczuwałam przy rozpakowywaniu prezentów – chodziło nie tyle o samą zawartość, co czynność otwierania. Dostałam całe mnóstwo pakunków – praktycznie każdy prezent był zapakowany oddzielnie – owinięty kolorowym papierem, przewiązany wstążeczką. Dziś sama podtrzymuję ten miły zwyczaj i każdy prezent starannie pakuję. Z prezentów najlepiej pamiętam mebelki i malutkie laleczki, dla których szyłam potem ubranka.

Helena (emerytka) – najbardziej cieszyłam się ze słodyczy, bo bardzo je lubiłam i lubię, a pamiętamy w czasach PRL-u nie były tak dostępne, jak dziś.

Patrycja Sidor (studentka) – w pamięci utkwiły mi najbardziej wizyty Świętego Mikołaja – dźwięk dzwoneczka, kiedy wchodził, pytania o to, czy byłam grzeczna i – „egzamin” z modlitwy. **Bogumiła Wosachto** (kierowniczka Biura Ogłoszeń TS) – najlepiej pamiętam „Rogasia z Doliny Roztoki” – piękną, kolo-

rową i wzruszającą książkę. Być może, dlatego tak to pamiętam, że na ogół otrzymywałam słodczyce i rzeczy praktyczne. **Krzysztof Fedak** (pracownik firmy handlowej) – najmilszym prezentem była moja żona, Bożena. Poznaliśmy się 5 grudnia 1993 roku u naszych znajomych, podczas przygotowań do ich ślubu – razem ucieraliśmy masę do świąteczno-weselnego placków. Kilka miesięcy później, na wiosnę, wzięliśmy ślub.

Renata Wójcicka (pracownik ośrodka szkoleniowego kierowców) – najlepiej pamiętam, kiedy dostałam łyżwy, takie przykręcane do butów. Musiałam wypróbować je jeszcze tego samego wieczoru – a był to wieczór wigilijny!

Przyboś Andrzej (kierowca z Bukowska) – cieszyłam się z każdego prezentu, jakkolwiek on był. W dzieciństwie na Mikołaja najczęściej dostawałam słodczyce oraz takie rarytasy, jak pomarańcze.

Grażyna Bajger (pracownik BDK) – najwspanialszym w życiu prezentem były chyba puzzle – w tamtych czasach, w Polsce, coś nieznanego, niemal egzotycznego. Dostałam je, gdy miałam osiem lat – wierzyłam wtedy jeszcze w świętego Mikołaja. Wiele lat później dowiedziałam się, że zostały przysłane w paczce z Ameryki. Puzzle składały się z 304 elementów, na obrazku były dwie sowy i wschodzący księżyc. Układałam je w nieskończoność. Do tej pory bawią się nimi moje dzieci.

Zebrała: J. Ziobro

Jesienią do redakcji TS nadszedł sympatyczny list od Marii i Jerzego Kowalewskich – nauczycielskiego małżeństwa, które pracuje w Grodnie na Białorusi, ucząc tam języka polskiego. Państwo Kowalewscy zaproponowali nam współpracę, a ponieważ są związani z Sanokiem, do którego zamierzają powrócić, chętnie przystaliśmy na ich propozycję. Poniżej drukujemy ich kolejny tekst, pamiętając o rocznicy 200-lecia urodzin naszego wieszczaka...

Grodno, 7.30 rano, hotel „Turist”. Hotel z dawnych lat imperium – dla gości z zewnątrz. Dziś sprawia wrażenie lekko poplamionego, pożółkłego, kiedyś typowy dla epoki „górnego Gierka”. Dużo tandetnych ozdób ze szkła, przestronne hole, szerokie schody, zaciszne restauracyjki. Śniadanie – rogaliki, żółty ser, naleśniki z dżemem, herbata – dobiega końca. Autokar Karosa z Zaolzia, z dumnym napisem Czech Republic, gotowy do drogi. Przed nami szlak Mickiewiczowski, dwa dni legend, baśni i faktów.

Białoruś z okien autobusu. Dobre, proste i zadbane drogi, dużo lasów i pól. Wszeghogarniające uczucie pustki, gdzieś tam stada białoczerwonych krów, koni. Co jakiś czas kontrole drogowe. Nie zawsze sprawdzają – nas ani razu. Ale przy szosie jest znak Stop, trzeba się zatrzymać, na drodze stoi Milicja Grodna, mogą podejść, ale nie podchodzą. Ponoć sprawdzają, czy nikt nie wywozi żywności do Rosji, ale zapewne nie tylko. Ruch minimalny. Ludzie mieszkają albo w miastach, albo w kolchozach; pracują na miejscu. Tirowi praktycznie nie ma, tak jak handlu zagranicznego, przynajmniej po zachodniej stronie. Czasami jakiś samochód osobowy, albo żółty – w każdej możliwej wersji. Mijamy miasteczka, w każdym bazar, taki jak nasze sprzed 10 lat. Często widokiem jest koń zaprzęgnięty do wozu z dwoma dyszlami, powozi staruszek, wiezie ziemniaki albo zboże. Dużo stawów rybnych, teraz mają spuszczoną wodę.

Nowogródek. Miasteczko ostatnio odrestaurowane, odmalowane. Wszystko z okazji 200 rocznicy urodzin „ich” (!) Mickiewicza. Wybudowano nawet miejskie szalety dla turystów. Czyżby to była największa pośmiertna zasługa Wieszczaka?

Muzeum w dawnym dworku, połączone przejściem podziemnym z oficyną. Można fotografować za jedyne 50.000 rubli, ale za bardzo nie ma czego. Ekspozyty z epoki: takie książki mógł czytać, takie obrazy oglądać, z takich filiżanek pić. Jedynie pas słucki ojca i zegar z Wilna – z czasów studiów – jest autentyczny. Ale atmosfera dworu jest sympatyczna. Przewodniczka mówi prawie po polsku (za dodatkową opłatą), choć tempa wiedzenia nie wytrzymują co sędziwsze Zaolzianki. W godzinę zobaczyliśmy wszystko. Po

Szukając mitu Adama

raz kolejny usłyszeliśmy dzieje Poety. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie, rzut oka na odtworzone obejście i wspinamy się w górę, na ruiny zamku. Dwie baszty, jedna w remoncie. To tu wyobraźnia Wieszczka umieściła akcję „Grażyny”. Po drodze wbiegamy na kopiec Mickiewicza – wielkością zbliżony do sanockiego. Z góry widok na nowogródzką fare. Tam też podążamy.

W kościele obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej – to Ona prawdopodobnie małego Adama jako „dziecko do zdrowia powróciła cudem”, gdy wypadł z okna. Choć inne źródła podają, że spadł z dachu, a cudowna ikona znajdowała się w cerkwi. Po obiedzie u gościennych sióstr nazaretanek, jedziemy dalej do Mira... Potężne zamczysko miało być pierwowzorem zamku Horeszków. Wokół stawy i park. Legenda mówi, że co roku w którymś z nich musi się ktoś utopić, i jak dotychczas, niestety się sprawdza.

W drodze do Nieświeża mijamy zrosnięty dąb z sosną – symbol miłości Maryli i Adama. Nieśwież co prawda nie jest związany z Mickiewiczem, ale po drodze wstąpiliśmy do rezydencji Radziwiłłów – różnych Sierotek i Panie Kochanków. Obecnie pałac popada w ruinę, znajduje się w nim sanatorium dla chorych z okolic Czarnobyla. Jest też pokój dla prezydenta Łukaszenki, który upodobał sobie okoliczny park i stawy. Kazał wykończyć luksusowy apartament, ale nigdy w nim nie był. Obecnie można się tu zatrzymać, za odpowiednią opłatą oczywiście. Całość nieco przynębia, szczególnie zapadają w pamięć. Na przykład suszące się w oknach pałacowych skarpetki albo... ryby ponadziewane na sznury. Do kaplicy w ogóle się dostać nie można, jest tam jakiś magazyn rupieci.

Zaosie. Tu miał się urodzić Mickiewicz. Nazwa, tak egzotyczna dla polskich uczniów, że często ją mylą i mówią, że Mickiewicz urodził się w Zaolziu koło Gródka. Inne źródła podają, że przyszedł na świat w drodze do Zaosia, w karczmie, w wigilijny dzień. Dlaczego jechali akurat wówczas, gdy matka była w takim stanie? Po karczmie też zresztą nie ma śladu. Niektóre pytania pozostają bez odpowiedzi. Obecny

skansen Zaosie powstał od podstaw. Po zaścianku nic bowiem nie zostało. Odbudowano dom, spichlerz, stodołę, a nawet studnię z żurawiem, w której jest woda. Wewnątrz wyposażenie z epoki. Obok domek dozorczy. Nie ma kluczy, bo – jak sam mówi – lubi popić i mógłby jeszcze coś wynieść i sprzedać. A zatem tylko chodzi i pilnuje – prawdziwy pan na Zaosiu, tyle że w kufajce.

Słońce zachodziło, gdy dojechaliśmy nad Świtez. Jezioro robi wrażenie. Świtezianki nie spotkaliśmy, ale były dwa księżycy – zgodnie z opisem. Czysta, głęboka woda, lasy dookoła. Znowu nocleg u sióstr nazaretanek w Nowogródku. Rano jedziemy w kierunku granicy litewskiej, szlakiem wielkiej miłości Adama i Maryli. Maryla, a właściwie Maria Wereszczakówna pochodziła z Tuchanowicz. Tam poznał ją student Adam przez kolegę, a jej brata. Była dziewczyną czytającą, znała języki – zrobiła na początku pociechę wrażeń. Epilog znamy – stanowce NIE, tragedia, IV cz. „Dziadów”, potajemne schadzki już z hrabiną Puttkamerową w Bolciennikach. Stojąc wśród drzew, przy kamieniu, na którym siadywali, słuchamy opowieści ludowego poety Michała Wołosewicza. Na kamieniu krzyż – mieli go wyżyłobić jako młodzień, ten kto przeżyje drugiego, miał go pogłębić. Pogłębiła Maryla. Spotykali się ponoć za wiedzą męża, który chciał leczyć małżonkę z melancholii. Był w ogóle bardzo tolerancyjny, trwał na przykład przez dłuższy czas w białym małżeństwie. Maryla natomiast z czasem przytyła, zaczęła palić i mówić niskim głosem. Część drzew wokół kamienia zasadziła, w ramach ruchu zaleconego jej przez lekarza. Leży na cmentarzu przy kościele w Bieniakoniach. Jej mąż i synowie – w Wilnie, gdyż byli protestantami. Ona samotna, gdzieś na krańcach cywilizacji, on na Wawelu. Pozostały po niej wspomnienia dobrej pani, ponoć zawsze pytała wiejskie dziewczęta, gdy te miały wyjść za mąż, czy aby ich nikt do małżeństwa nie zmusza. Po obiedzie w szkole w Bieniakoniach, Zaolziacy pojechali do Wilna, my zaś wróciliśmy do Grodna, do pracy.

Marta i Jerzy Kowalewscy

SESJA RADY MIASTA

Dokończenie ze str. 3.

Wokół Posady

W wolnych wnioskach radny Wojewoda „hurtem” przedstawił kilka problemów, jakie pojawiły się ostatnio w dzielnicy Posada. – *Przed wszystkim sygnalizacja świetlna przy kościele – powiedział. – Wspaniale, że w końcu ją mamy, ale tak jak na ul. Krakowskiej, są to światła „dla kangurów”. Dzisiaj ze stoperem w rękę zmierzyłem czas na przejście przez pasy – 6 sekund. Ja zdążę, młodzież też, ale babcie z laseczkami już nie. Kierowcy się denerwują, zaczynają trąbić.* Po zapewnieniu radnego Mazura, że Zarząd Miasta wystąpi z wnioskiem o prze-modelowanie świateł, radny kontynuował: – *Zabudowa ul. Lipińskiego – stawia się tam wszystko, jakkolwiek i gdziekolwiek: budki, budeczki, blaszaki, szczęki, kontenery. Powyżej Autosanu – aż do Akacji – droga posiada z jednej strony bardzo wąski chodnik. Teraz przykrywają go nasypy zamrożonego śniegu, więc ludzie chodzą po ulicy. A to przecież najważniejszy trakt wiodący w Bieszczady. Jakie wystawiamy sobie świadectwo? Jeszcze kwestia naszego rynku, stragany codziennie zajmują obcokrajowcy. Czy ktoś tego pilnuje?*

Odnosnie Posady głos zabrał też radny Biega, zapytując, czy stojący od niedawna przy kościele budynek centrum ogrodnictwa LOG-SERWICE powstał zgodnie z prawem. Odpowiedział mu zorientowany w temacie radny Wojewoda: – *Wszystko jest w porządku – teren został wydzierżawiony przez kurę, a właściciel centrum zobowiązał się m.in. świadczyć pewne usługi na rzecz kościoła.*

Siedmiu zamiast sześciu

Powołano komisję do spraw inwentaryzacji ogólnonarodowego mienia komunalizowanego. Do trzech osób spoza rady miano dokooptować trójkę radnych, jednak radny Biega zaproponował rozszerzenie składu komisji do 7 osób, celem uniknięcia patowych sytuacji przy głosowaniach. I choć zauważono, że w takich przypadkach decydowałby głos przewodniczącego komisji – sprzeciwu nie było. Wszyscy czterej kandydaci przeszli automatycznie. Ostatecznie obok Katarzyny Szarek, Wiesławy Biskup i Danuty Bereźniak w komisji znaleźli się: Zbigniew Palys, Ryszard Bentkowski, Jerzy Winnik i Czesław Tymiński.

Działka dla „energetyka”

Rada podjęła decyzję o oddaniu rzeszowskiemu Zakładowi Energetycznemu w wieczyste użytkowanie 144-arowej działki na skarpie przy ul. Podgórze. Ma na niej powstać stacja transformatorowa.

Pod koniec sesji wiceburmistrz Mazur przypomniał o rocznicy wydarzeń w kopali „Wujek”. Radni minutą ciszy uczcili pamięć górników.

Bartosz Błażewicz

Konkurs muzyczny – rostrzygnięcie

Zgodnie z obietnicą, podajemy w dzisiejszym „TS” rozstrzygnięcie konkursu muzycznego. Przez kolejne trzy tygodnie publikowaliśmy pytania związane z sanocką piosenką dziecięcą oraz kasetą „Tatusiowie są kochani” wydaną przez Agencję Wydawniczą Drukem, która jest również sponsorem nagród w naszym konkursie. Przypominamy, że kasetę ta jest w całości dziełem sanockich autorów, a kupić ją można w sklepach Manek i Sabrina oraz kioskach Ruchu.

By wziąć udział w konkursie należało odpowiedzieć prawidłowo na pytania, wpisując odpowiedzi na dołączonym kuponie. Ci, którzy nadesłali trzy poprawnie wypełnione kupony, brali udział w losowaniu nagrody głównej, pozostali – w losowaniu nagród pocieszenia. Ponieważ pełne i prawidłowe odpowiedzi nadeszły tylko dwie, organizatorzy postanowili nagrodzić obydwu jej autorów.

A oto prawidłowe odpowiedzi: 1b, 2a, 3c, 4b, 5a, 6c.

Nagrody główne wylosowali: **Maciej Wójcik, ul. Kiczury 14/13** – radiomagnetofon; **Przemek Tyro, ul. Jagiellońska 14/19** – walkman.

Nagrody pocieszenia w postaci zegarków elektronicznych przypadły w udziale: **Sabinie Kurasik, ul. Sadowa 18b/19** oraz **Ewelinie Tyro, ul. Jana Pawła II 53/16.**

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

Pod nagrody można się już od dziś zgłaszać do naszej redakcji.

Znakomity koniec roku

Świetna passa wychowanków sanockiej szkoły muzycznej trwa. Na początku grudnia odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Wioloncelowy – najbardziej prestiżowa tego typu impreza w kraju. **Joanna Kielar** – uczennica kl. II PSM II st., równocześnie klasy VIII SP9 – jak zwykle wróciła z trofeum, zdobywając III nagrodę w kategorii wiekowej do 15 lat. Jej nauczycielem jest **Wojciech Pelczar**, a spory udział w sukcesie ma również pianista **Janusz Ostrowski**, jej stały akompaniator. Przed wyjazdem na konkurs Joasia dała kilka koncertów, m.in. dla młodzieży sanockich szkół oraz w Jaśle – wszystkie zostały przyjęte owacją przez młodą publiczność. Warto nadmienić, że do dwóch stypendiów, o których już wspominaliśmy (stypendium Prezesa Rady Ministrów i stypendium Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci) Joasia otrzymała ostatnio kolejne – Ministra Kultury i Sztuki.

Tydzień później odbył się w Przemysku VII Festiwal Muzyki Akordeonowej – z udziałem nie tylko najlepszych uczniów z całego kraju, ale również doborowej grupy ze Słowacji. Również

tu znakomicie spisali się sanoccy młodzi instrumentalni, zdobywając najwięcej tytułów. **Maciej Kandefer** zdobył I miejsce w najstarszej kategorii szkół średnich. Przy ogłoszeniu werdyktu, prof. Joachim Pichura z Akademii Muzycznej w Katowicach – przewodniczący jury – z uśmiechem to skomentował: „I nagroda – kolekcjoner najwyższych lokat – Maciej Kandefer”. Tak więc Maciek kolejny raz potwierdził bezwzględny prymat w Polsce wśród uczniów średnich szkół.

W kategorii IV – do 15 lat – II miejsce zdobyła **Maria Pilecka**, po zaciętej walce ze słynną „gwiazdą” gospodarzy – Eneaszem Kubitem, zwyciężcą kilku konkursów międzynarodowych. Przegrała z nim zaledwie 0,75 punktu – aż tak „aptecznych” pomiarów prezentacji estradowych dokonywali jurorzy.

Zarówno Maciek jak i Marysia od początku uczą się trudnej, lecz pięknej sztuki gry na akordeonie pod kierunkiem **Andrzeja Smolika**. Maciek jest uczniem kl. V, zaś Marysia – kl. III PSM II stopnia, oboje również są uczniami II LO – swoją drogą chyba



w tej szkole jest sprzyjający klimat dla rozwoju wszelkich talentów...

Świetną – III lokatę – zdobył z kolei w grupie najmłodszej – do 10 lat – **Grzegorz Mischyszyn**, uczeń kl. IV PSM I stopnia, który był równocześnie najlepszym z grających na instrumencie klawiszowym. Grzegorz jest wychowankiem **Grzegorza Bednarka**. Bardzo dobrze spisała się też **Magdalena Adamiak**, uczennica **Jacka Gagatki**, zajmując IV miejsce w tej samej kategorii.

Również piątą uczestniczką z Sanoka – **Małgorzata Judka**, podopieczna **Andrzeja Smolika**, ucząca

się dopiero trzeci rok, zdobyła VI miejsce – w kategorii III – z udziałem o wiele bardziej zaawansowanej młodzieży.

Sukces indywidualny i zespołowy sanockich adeptów akordeonu jest pięknym akcentem kończącym 1998 r.

Oby następny nie był gorszy!

Warto nadmienić, że przemyski festiwal od tego roku ujęty jest w kalendarz największych imprez ogólnopolskich i odbywa się w związku z tym pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, co znacznie zwiększa jego poziom i rangę.

(a)

Stanisław Konieczny

Ewa.
Adam.
Raj.
Pył wygnania
na drodze.
Oczekiwanie i Nadzieja.
Pustynia i prorocy.
Ból śmierci,
niewola.
Jordan
zanurzony
w lazurze chrztu.
I...?
I, Betlejem
zaśpiewało kolędy.
Zbawienie
położono
pośród
gwiazd.
Ciche,
tulące w swych rączkach
poronione serca.
Hosanna.
Hosanna.
Amen.

OGŁOSZENIA



DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

* Mieszkanie 75 m² (parter) przy ul. Kochanowskiego, tel. 463-70-06.

POSIADAMY DO WYNAJĘCIA wolne powierzchnie magazynowe (50-250 m²) przy ul. Bema 5 tel. (0-13) 463 27 03

* Mieszkanie dwupokojowe (I piętro) w budynku czterorodzinnym z telefonem, działką i garażem przy ul. Mickiewicza, tel. 463-60-72 (wieczorem).

* Mieszkanie własnościowe M-3, 36,5 m² (II piętro) przy ul. Wolnej 48, tel. 464-06-19 (po 16.00).

* Mieszkanie M-5; 72,5 m² (parter) – 4 pokoje, tel. 463-42-68 (po 16.00).

* Mieszkanie M-5; 76 m² w Sanoku, stan idealny, tel. 463-55-76 (po 16.00).

GEO-TOM

Chcesz kupić, sprzedać lub wynająć **DOM, DZIAŁKĘ, MIESZKANIE?**

Zadzwoń albo przyjdź Sanok, ul. Sikorskiego 7 tel. 463-61-86

(od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00-15.00)

kupujący bez prowizji

GEO-TOM – prosta recepta na Twój problem

oferujemy:
usługi geodezyjne: rozgraniczenia, podziały, inwentaryzacje, wytyczenia i inne podziały spadków, darowizn, budynków mieszkalnych, zakładów pracy, gospodarstw rolnych

sprzedaż projektów gotowych: budynków mieszkalnych, gospodarczych, garaży i innych

załatwienie decyzji pozwolenie na budowę: wszystkie formalności oraz pełna obsługa geodezyjna inspektor, kierownik budowy

nadzór budowlany: doradztwo przy kupnie i sprzedaży nieruchomości, sporządzanie umów, wyszukiwanie kupców

do 28 lutego 1999 r. znaczne obniżki cen

GEO-TOM – dobra myśl

* Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 463-34-14 (po 16.00).

Kupię

* 2, 3 ary lub więcej gruntu budowlanego przy ul. Krakowskiej lub Lipińskiego, tel. (090) 62-45-05.

* Mieszkanie w Sanoku do 40 m², tel. (013) 463-63-12 (po 20.00).

* Mieszkanie do 30 m² lub dom do 70.000 zł na terenie Sanoka (z możliwością rozliczenia mieszkaniem), tel. 463-45-02 (do 18.00), 463-35-41 (po 18.00).

FIRMA INSTALACYJNO-BUDOWLANA

- wszelkiego typu usługi hydrauliczne
- montaż systemów grzewczych
- usługi budowlane

Sanok
ul. Szopena 24,
tel. (13) 463-30-90

Poszukuję do wynajęcia

* Pilnie domu drewnianego w Sanoku lub w okolicach, możliwość zapłaty za rok z góry, tel. 464-98-41.

* Poszukuję lokalu handlowego w centrum Sanoka, tel. (013) 432-64-51 (wieczorem).

Posiadam do wynajęcia

* Odstąpię dzierżawę pomieszczenia na działalność gospodarczą lub usługową o pow. 100 m² w Sanoku na os. Słowackiego, tel. 463-23-40 (po 18.00).

* Stoisko w pawilonie handlowym przy ul. Traugutta, tel. 464-10-15 (po 20.00).

WIELKA ŚWIĄTECZNA PROMOCJA NA OKNA I DRZWI Z PCV

RABAT 15%



Biuro handlowe: F.H.U. „EKO-BUD”
Sanok • ul. Bema 5 • tel./fax (013) 4640003

* Mieszkanie, 2 pokoje z kuchnią 32 m² w Sanoku, ul. Cegielniana, tel. 463-11-84.

* Lokal handlowy (biurowy) o pow. 47 m² w centrum Sanoka przy ul. Mickiewicza 6, tel. 463-53-10 (7.00-17.00).

Zamienię

* Kawalerkę w Warszawie na kawalerkę w Sanoku lub okolicach, wiad. Krzysztof Kowalski ul. Kłopotowskiego 4/44, 03-717 Warszawa.

SPRZEDAM SAMOCHODY DOSTAWCZE

PEUGEOT – poj. 2.0 (benzyna) J 5 (1986) – 1 szt.
ORAZ
PEUGEOT – poj. 2.5 (diesel) J 5 (1986) – 1 szt.
cena do uzgodnienia
wiad. „DEVI”, Sanok, ul. Podgórze 11

* Pilnie – na mniejsze (do 40m²) mieszkanie M-4, 58m² lub sprzedam tanio, tel. 463-12-00.

* Zamienię lub sprzedam M-3; 45,20 m² IV piętro na parter lub I piętro, ul. Armii Krajowej 16/30, tel. 464-96-82.

AUTO-MOTO

Sprzedam

* Wartburga 1.3 z silnikiem golfa (1991), tel. 462-30-76 (po południu).

* Poloneza 1.6 (1993), przebieg 55 tys. km, cena 7.300 zł, tel. 464-10-15 (po 20.00).

* Dwie opony zimowe z felgami do fiata uno (165x70), tel. 464-10-15 (po 20.00).

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE 329 zł/m²
ROLETY ZEWNĘTRZNE 200 zł/m²
ŻALUZJE PIONOWE 30 zł/m²



MARKIZY

PROMOCJA!

MONTAŻ GRATIS

DROMA, tel. 463-72-12

* Pilnie ładę samarę 1.3 (1989), tel. 463-11-84.

* Renaulta 21, poj. silnika 1.7 benzyna, pełny wtrysk (1988), bogate wyposażenie, tel. 464-91-76.

* Poloneza 1.6 GL (1995) wspomaganie kierownicy, katalizator, tel. (090) 35-52-70.

* Tanio ładę 2107 (1987), przeb. 80 tys. km., garażowana, stan bez zarzuceń, tel. 463-13-84.

* Fiata uno 45 (1994), stan idealny, przeb. 45 tys. km., tel. 463-71-11.

CYBER COMPUTERS

Komputery, Akcesoria, Multimedia

NOWO OTWARTY SKLEP PROMOCYJNE CENY

Sanok, ul. Żwirki i Wigury 18

* Silnik do uno 1100, tel. 463-53-37.

* Ładę 2107 poj. 1300 (1988), wiad. Zagórz, ul. Rzeczna 3, tel. 462-20-43

* Fiata 126p (X/1996), czerwony, stan bardzo dobry, tel. 435-57-21.

* Fiata 126p (1986), tel. (013) 463-05-76.

PRACA

Zatrudnię

* Firma handlowa poszukuje przedstawiciela handlowego – sprzedawcy. Wymagania: wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, wiek do 40 lat, łatwość nawiązywania kontaktów, dyspozycyjność i zaangażowanie, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).

Agent ubezpieczeniowy
Amplico Life
udzieli odpowiedzi na każde pytanie związane z reformą ubezpieczeń społecznych
tel. (0603) 750805, 463-30-84 (po 18.00)

* Firma produkcyjna „Ciarko” zatrudni kierowcę z praktyką, prawo jazdy kat. B, C, dyspozycyjność, wiad. Sanok, ul. Okulickiego 10, tel. (013) 463-78-21.

PRZYJMujemy CHĘTNYCH DO PRACY W CHARAKTERZE

AGENTA UBEZPIECZENIOWEGO

termin zgłoszeń: 29 grudnia 1998 r.
tel. 465-05-22 (9.00-14.00)

* „Amplico-Life” poszukuje osób chcących aktywnie uczestniczyć w reformie ubezpieczeń społecznych. Wymagania: wykształcenie średnie lub wyższe, wiek minimum 25 lat, tel. (0603) 75-08-05, 463-30-84 (po 18.00).

Poszukuje pracy

* Młoda kobieta, wykształcenie wyższe zawodowe pilnie poszukuje pracy, tel. (013) 462-55-11 wew. 254.

Firma branży spożywczej

wynajmie transport 2,5 t

(izoterma lub kontener)

z Sanoka lub okolic.

Informacje do 5 stycznia 1999 r.
tel. (017) 621-193

* Młoda dziewczyna pilnie podejmie pracę w charakterze kucharza lub pomocy kucharza, tel. 464-87-42 (po 19.00).

PRODUCENT ŻALUZJI **KARO** ul. Kościuszki 31, 38-500 Sanok tel. 464-19-12, 463-35-98

– Żaluzje poziome od 20 zł/m²
– Żaluzje pionowe od 26 zł/m²
ORAZ Rolety zewnętrzne alum. 220 zł/m²

Kupię

* Słupki ogrodzeniowe do siatki, tel. 463-09-80.

Wesołych Świąt

życzy

Biuro Ogłoszeń

„Tygodnika Sanockiego”

Luz
MODA MŁODZIEŻOWA
 atrakcyjna odzież dla dziewcząt
 Sanok, ul. Mickiewicza 6 (suterena)

Restauracja „Zasanie” s.c.
 tel. 4630791
 Zaprasza na
BAL SYLWESTROWY
 31 grudnia 1998 r. od godz. 20.00
 Koszt od pary: 240,00 zł
 Gra zespół ATARAX • Zapraszamy

Drink-Bar „Adriana”
 Hotel „Blonie”
 Aleje Wojska Polskiego 1, tel. 463-02-57 – w. 24
zapraszamy
na zabawę Sylwestrową
 Zapewniamy dobrą zabawę i najniższe ceny

B BANK ZACHODNI SA
FILIA W SANOKU
 Zaprasza do korzystania
 ze swoich produktów kredytowych

- oprocentowanie kredytu mieszkaniowego od 20,52%
- oprocentowanie kredytu budowlanego od 20,04%
- oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy zmiennej stopie procentowej od 22,02%
- oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy stałej stopie procentowej – 21,60% (kredyt półroczny z możliwością odnowienia)
- oprocentowanie kredytu gotówkowego dla osób fizycznych na cele nieokreślone od 21,90%
- limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w BZ SA – 21,00%

Zapraszamy również do korzystnego lokowania
 środków pieniężnych na rachunkach lokat terminowych

Jeżeli chcesz dobrze ulokować gotówkę powyżej 20.000 zł zapraszamy do indywidualnych negocjacji dotyczących oprocentowania lokaty.

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii
 w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16
 w dni robocze w godzinach od 8⁰⁰ do 17⁰⁰
SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

Świąteczna
promocja – 10%

POŚCIEL, KOŁDRY
INNE ARTYKUŁY
POŚCIELOWE

Sklepy firmowe „AWA” s.c.
 • ul. Traugutta 9
 • ul. Lipińskiego 16
 • ul. Kościuski 21 – SDH (I p.)

KUPON
 ważny do 31.12.1998 r.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.
WARTA
 ROK ZAŁOŻENIA 1920

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” S.A. Oddział w Rzeszowie Filia w Sanoku uprzejmie informuje, że od 1 grudnia 1998 r. nasza oferta ubezpieczeniowa w zakresie ubezpieczeń komunikacyjnych została rozszerzona o ubezpieczenie WARTA MOTO-ASISTANSE, w zakresie ubezpieczeń domów jednorodzinnych i mieszkań o WARTA DOM SERWIS.

Ponadto informujemy, że w przypadku wszystkich ubezpieczeń (również OC komunikacyjne) składkę można opłacać w ratach. Klienci, którzy posiadają Kartę Klubu Klienta Warty lub posiadają co najmniej dwa ubezpieczenia w Warcie otrzymują specjalne zniżki promocyjne.

Zapraszając do skorzystania z naszej oferty informujemy, że biuro Warty w Sanoku czynne jest w godz. od 7.30 do 19.00, a nasi pracownicy są do Państwa dyspozycji. Na życzenie telefoniczne nasz przedstawiciel zgłosi się do Państwa w wyznaczonym terminie.

Zapraszamy do naszych biur:

- w Sanoku – ul. Piłsudskiego 10, I piętro nad apteką, tel. 463-29-77, 464-13-73, tel./fax 464-09-99
- w Brzozowie – ul. Mickiewicza 26, tel. 434-23-68
- w Ustrzykach Dolnych – ul. Rynek 17 – Biuro ORBIS-u, tel. 461-22-03
- w Lesku, ul. Piłsudskiego, Biuro Turystyczne „Kurier” (obok dworca PKS), tel. 469-88-99
- w Komańczy – lokal Banku Spółdzielczego, tel. 462-52-11 wew. 5

SOKÓŁKA GRYBÓW POL-SKONE CLASSEN

OKNA
DRZWI
panele
 ściennie i podłogowe
 oferuje **MASbud P.H.U.**

tel. 464 02 80 • SANOK
 ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
 PROMOCYJNE CENY

P.B. Przedsiębiorstwo Budowlane

EL-BUD
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
 świadczy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
 oferuje (również na raty):
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
 w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!

ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00
 38-500 Sanok, ul. Bema 5,
 (teren hurtowni „Selco”)
 tel./fax 464-00-76
 tel. 463-27-03 wew. 39

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
 Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

Biuro Ogłoszeń
 „Tygodnika Sanockiego”
 tel. 464-02-21

WARSZTAT
ELEKTRYKI POJAZDOWEJ
JACEK SZURLEJ

Zdrowych,
 Wesółych Świąt
 Bożego Narodzenia
 oraz
 Szczęśliwego Nowego Roku
 wszystkim swoim Klientom

życzy
Jacek Szurlej

Ośrodek
Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

Zapraszamy
 reklamodawców
 tel. 464-02-21

WOJAN – stara firma w nowym miejscu
 Sanok, ul. Rymanowska 54
 (budynek młyna) – tel. 463-05-74

HALA
 FIRMA
 HANDLOWO-
 REKLAMOWA

„DOSER”
 38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
 (hala targowa – stoisko nr 22)
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Wszystkim swoim
 Klientom
 zdrowych, pogodnych
 Świąt Bożego Narodzenia
 oraz pomyślności
 w Nowym Roku
 życzy „Radio Hala”

poleca:

- Siding amerykański – biały – 17,70 zł/m²
- Siding amerykański – kolory – 20,50 zł/m²

(kolory – realizacja zamówienia do 5 dni)

Okładzina belgijska Rolvplast
 podłogi panelowe, boazerie, kasetony, rynny PCV

ZIMOWA
PROMOCJA

Raty do 5000 zł bez żyrantów – formalności na miejscu

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

tel. 463-78-98
 Adres: Sanok, Grzegorza 2
 zniżki dla uczniów
 Termin zapłaty – 3 miesiące
 Czas trwania kursu – 1 miesiąc

“WAREX”
 Centrum szkolenia kierowców

PRAWO
JAZDY

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
 cięcie płyt na wymiar

PANELE PODŁOGOWE
 cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

BLATY KUCHENNE

AKCESORIA MEBLOWE
SKLEJKA

SANOK, ul. II Armii WP 40
 TEL. 463-29-91
 czynne 8.00 - 16.00

Skorzystaj dwa razy !
 Dokonując zakupów w naszej firmie
 zyskujesz dwa razy !

WYKORZYSTUJESZ ULGĘ
BUDOWLANA !

BIERZESZ UDZIAŁ W PROMOCYJNEJ SPRZEDAŻY Z NAGRODAMI !

PROMOCJA
 od 2 listopada 1998 r.

RZESZOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
SPÓŁKA AKCYJNA

Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (017) 854 11 05
 Oddziały: Jasto, ul. Przemysłowa 7a, tel. (013) 446 84 22
 Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (013) 463 27 13

CMB
RZESZÓW

**Uchwała nr IV/18/98
Rady Miasta Sanoka
z dnia 15 grudnia 1998 r.**

**w sprawie opłat za przewozy
środkami komunikacji miejskiej
wykonywane przez
Sanockie Przedsiębiorstwo
Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
w Sanoku.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz. U. z 1996 r. nr 13 poz. 74 z późn. zm.), art. 4 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz. U. z 1997 r. nr 9 poz. 43) oraz art. 18 ust. 3a ustawy z dnia 26 lutego 1982 r. o cenach (Dz. U. z 1988 r. nr 27, poz. 195, z późn. zm.), po zasięgnięciu opinii statutowych organów Związków Zawodowych działających na terenie Sanoka,

**Rada Miasta Sanoka
uchwała co następuje:**

§ 1

1. Wprowadzić od dnia 1 stycznia 1999 r. opłaty za przewozy środkami komunikacji miejskiej, których wysokość z podziałem na opłaty jednorazowe normalne i ulgowe oraz miesięczne, w tym pracownicze i szkolne, socjalne oraz wieloprzejazdowe określa załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

2. Do korzystania z przewozów ulgowych i bezpłatnych uprawnione są osoby wymienione w załączniku nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi SPGK – Sp. z o.o. w Sanoku.

§ 3

Zobowiązuje się Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku, o której mowa w § 2, do rozpowszechniania informacji o zmianie cen biletów, w formie obwieszczeń w środkach komunikacji miejskiej oraz w inny sposób zapewniający powszechny do niej dostęp mieszkańców miasta, niezwłocznie po podjęciu niniejszej uchwały przez Radę Miasta Sanoka.

§ 4

Traci moc Uchwała nr LXX/481/97 z dnia 23 grudnia 1997 r. Rady Miasta Sanoka w sprawie opłat za przewozy środkami komunikacji miejskiej wykonywane przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku.

§ 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka, oraz w „Tygodniku Sanockim”.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 roku.

Wiceprzewodniczący
Rady Miasta
mgr Jerzy Robel

Załącznik Nr 1
do Uchwały Nr IV/18/98
RADY MIASTA SANOKA
z 15 grudnia 1998 r.

TARYFA

**OPŁAT ZA PRZEWÓZ OSÓB I BAGAŻU W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MKS SANOK
(GRANICE ADMINISTRACYJNE MIASTA SANOKA)**

OBOWIĄZUJE OD 1 STYCZNIA 1999 ROKU

- UWAGI:**
1. U kierowcy można nabywać wyłącznie bilety wieloprzejazdowe – bez dodatkowej opłaty.
 2. BILET MIESIĘCZNY WAŻNY JEST TYLKO W DNI POWSZEDE (BEZ NIEDZIEL I ŚWIĄT).
 3. Dopłaty do biletów miesięcznych za ważność w niedziele i święta wynoszą:
 - do biletu pracowniczego – 5,00 zł.
 - do biletu ulgowego (szkolny i socjalny) – 2,50 zł.
 4. Dopłata do biletu miesięcznego szkolnego – ważnego na 2 trasy wynosi 5,00 zł
 5. Opłata za przewóz bagażu lub psa równa jest cenie biletu normalnego na trasie przejazdu.
 6. OPŁATA DODATKOWA ZA PRZEJAZD BEZ WAŻNEGO BILETU WYNOŚI 20,00 zł.
 - opłata dodatkowa za przewóz bagażu lub psa bez ważnego biletu wynosi 10,00 zł.
 - opłata za dowóz do Policji celem wylegitymowania wynosi 75,00 zł.
 - opłata za zanieczyszczenie autobusu wynosi 50,00 zł.
 7. Koszty upomnienia niezapłaconej opłaty dodatkowej wynoszą 10,00 zł.
 8. Bilet „NA OKAZIĘCIA” utrzymuje ważność, niezależnie od okresowych podwyżek cen biletów.

GENY BILETÓW

| JEDNORAZOWY | | MIESIĘCZNY – na 1 trasę (ważny w dni powszednie bez niedziel i świąt) | | | WIELOPRZEJAZDOWY (6 przejazdów) | | NA OKAZIĘCIA | | | IMIENNY | |
|-------------|-------------------|---|---------------------------------|-------------------------------------|---------------------------------|--------|--|-----------|--------|---|-------|
| NORMALNY | ULGOWY | SZKOLNY | SZKOLNY I SOCJALNY | PRACOWNICZY | NORMALNY | ULGOWY | Miesięczny | Kwartalny | Roczny | Miesięczny | |
| | I Grupa Uprawnień | II Grupa Uprawnień (50%) | Szkoły podstawowe i przedszkola | Szkoły ponadpodst. Emeryci Renciści | | | NA CAŁĄ SIĘĆ LINII MIEJSKICH (granice administracyjne m. Sanoka) | | | na całą sieć linii miejskich (m. Sanok) | |
| 1,10 | 0,70 | 0,55 | 13,50 | 17,50 | 35,00 | 6,60 | 4,20 | 55,00 | 143,00 | 495,00 | 50,00 |

ZESTAWIENIE ULG STANOWIONYCH W RAMACH PRAWA MIEJSCOWEGO

(obowiązują w granicach administracyjnych miasta Sanoka)

1. Do przejazdów bezpłatnych (całkowite zwolnienie z opłat) uprawnieni są:
 - Zasłużeni honorowi dawcy krwi (legitymujący się oddaniem co najmniej 20 000 ml krwi).
 - Inwalidzi z ogólnego stanu zdrowia – całkowicie niezdolni do pracy i samodzielnej egzystencji (I grupa inwalidztwa) oraz ich opiekunowie.
 - Osoby ociemniałe oraz ich przewodnicy.
 - Dzieci w wieku do lat czterech.
 - Osoby, które ukończyły 70 lat życia.
2. Do przejazdów ulgowych na podstawie biletów jednorazowych w cenie 0,70 zł uprawnieni są:
 - Dzieci w wieku od lat czterech do lat siedmiu.
 - Uczniowie szkół podstawowych, ponadpodstawowych, policealnych – publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 21 roku życia.
 - Emeryci i renciści.
 - Niesłyszący – członkowie Polskiego Związku Głuchych.

3. Bilety miesięczne:

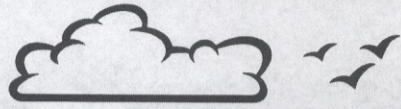
- bilet miesięczny trasowany – imienny (szkolny, socjalny i pracowniczy) ważny jest na wszystkie linie kursujące po danej trasie i uprawnia do przejazdu od najbliższego przystanku miejsca zamieszkania do najbliższego przystanku jednego miejsca pracy, nauki itp.
- a) do przejazdów ulgowych (50%) na podstawie biletów miesięcznych uprawnieni są:
 - Dzieci powyżej czwartego roku życia uczęszczające do przedszkoli.
 - Uczniowie szkół podstawowych, ponadpodstawowych, policealnych – publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 21 roku życia.
 - Emeryci i renciści (bilety socjalne).
 - Niesłyszący – członkowie Polskiego Związku Głuchych.

Załącznik Nr 2
do Uchwały Nr IV/18/98
RADY MIASTA SANOKA
z 15 grudnia 1998 r.

ZESTAWIENIE ULG STANOWIONYCH W RAMACH PRAWNYCH WYŻSZEGO RZĘDU

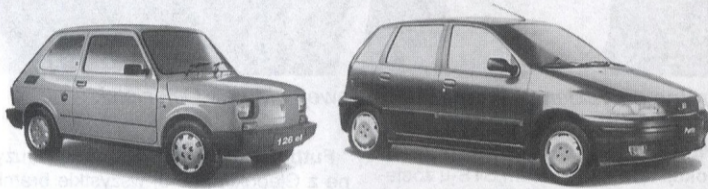
(USTAWY, ROZPORZĄDZENIA).

1. Do przejazdów bezpłatnych (całkowite zwolnienie z opłat) uprawnieni są:
 - Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej.
 - Inwalidzi wojenni i wojskowi oraz przewodnicy towarzyszący inwalidom wojennym i wojskowym zaliczonym do I grupy inwalidztwa.
 - Żołnierze służby niezawodowej do stopnia starszego kaprała włącznie.
 - Uczniowie szkół specjalnych (dzieci upośledzone) i ich opiekunowie od miejsca zamieszkania do szkoły.
 - Dzieci uczęszczające do przedszkoli specjalnych, dziennych ośrodków terapii zajęciowej, zakładów pracy ruchowej i ich opiekunowie od miejsca zamieszkania do przedszkola itp.
2. Do przejazdów ulgowych na podstawie biletów jednorazowych w cenie 0,55 zł uprawnieni są:
 - Studenci szkół wyższych do ukończenia 26 roku życia.
 - Młodzież dotknięta inwalidztwem lub niepełnosprawna zaliczona do I grupy inwalidów, która nie ukończyła 30 roku życia.
 - Dzieci i młodzież w wieku od 7 do 18 lat nie objęte obowiązkiem szkolnym wskutek choroby lub niepełnosprawności.
 - Kombatanci.

FIAT**CZYSZTE POWIETRZE I BEZPIECZNE DROGI****Z FIATEM TO SIĘ OPŁACA!**

Dzięki akcji złomowania – z polskich dróg zniknęło już wiele starych, niebezpiecznych i zatrujących powietrze samochodów.

Oddaj więc na złom swój stary, nieważne jakiej marki samochód – a za nowego **MALUCHA** zapłacisz o **1525 zł mniej** i otrzymasz pakiet ubezpieczeniowy gratis lub TOP ASSISTANCE.



Skorzysta natura, skorzystaj i Ty
Nie zwlekaj, oferta ważna tylko do końca grudnia

1525 zł mniej za Malucha
+ pakiet ubezpieczeniowy gratis lub TOP ASSISTANCE
3700 zł mniej za Punto

ZUH „SANTAR” Sanok, ul. Krakowska 2, tel. 463 14 23

KOMPUTERY * KASY FISKALNE

PROGRAMY DLA BIUR, SKLEPÓW, GABINETÓW LEKARSKICH
MEBLE BIUROWE, PAPIER KSERO, KOMPUTEROWY, TONERY ITP.

poniżej cen fabrycznych

kursy obsługi kas, KURSY KOMPUTEROWE
autoryzowana dystrybucja i serwis

Agencja Informatyki i Handlu „3A”

Sanok tel. 463-67-88 ul. Zamkowa 3a i Rynek 14
Krosno tel. 4321512, Przemyśl (0-16) 6709534, Ustrzyki D. 4611463

TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE!

P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. Staszica 18 tel. 463-71-72
tel./fax 463-13-26



**Wszystkim
naszym
przyjaciołom,
obecnym i przyszłym
Klientom
życzymy
wspaniałych Świąt
Bożego Narodzenia
i wiele szczęścia
w Nowym Roku**

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE
– GŁOŚNIKI
– ANTENY

tel. (090) 248 779

CZYNNE
9⁰⁰-17⁰⁰

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

Wideofilmowanie

przed zamówieniem
demonstruję jak robię

Zadzwoń, przyjdź, zobacz

tel. 463-42-73 (po 16⁰⁰)

PIZZERIA – RESTAURACJA**BUSTAR**

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

• • • **PROGRAM** • • •
• • • **Telewizji SANOK** • • •

**Rozpoznaj
się
na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.

**piątek 25 grudnia**

8.00 Muzyka, 8.25 Miecz i krzyż – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Z kamerą po świecie (4), 11.00 O królu w niedźwiedzia zaklętym – film, 12.25 Jadowne drapieżniki (4), 13.00 Jasio w Dolinie Gigantów – bajka, 14.00 Bajki, 14.30 Stulecie samochodu (4), 15.00 O królu w niedźwiedzia zaklętym – film, 16.25 Jadowne drapieżniki (4), 17.00 Muzyka, 17.15 Stolice i metropolie świata, 17.45 Muzyka, 18.00 Stulecie samochodu (4), 18.30 Zulu Gula (4), 19.00 Konik Garbusek – baśń, 20.00 Muzyka, 20.30 Co gryzie Gilberta Grape'a – film, 22.30 Stolice i metropolie świata (1), 22.45 Muzyka

sobota 26 grudnia

8.00 Muzyka, 8.30 Co gryzie Gilberta Grape'a – film, 10.15 Stolice i metropolie świata (1), 11.00 Góra Czarnego Pioruna – film, 12.25 Zautomatyzowany dom, 12.45 Superman – bajka, 13.00 Zulu Gula (4), 13.30 Konik garbusek – baśń, 14.30 Kaboom Kazoom (23), 15.00 Góra Czarnego Pioruna – film, 16.25 Zautomatyzowany dom, 16.45 Superman – bajka, 17.00 Muzyka, 17.15 Na horyzoncie (4), 17.45 Muzyka, 18.00 Kaboom kazoom, 18.30 Goście (5), 19.15 Bajki, 20.00 Muzyka, 22.25 Doskonała narzeczona – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Na horyzoncie (4), 22.45 Muzyka

niedziela 27 grudnia

8.00 Muzyka, 8.30 Intruz – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Na horyzoncie (4), 10.45 Muzyka, 11.00 Barwy walki – film, 12.35 Bez pieniędzy, czyli 24 godziny..., 13.00 Goście (5), 13.45 Bajki, 14.30 Język zwierząt (8), 15.00 Barwy walki – film, 16.35 Bez pieniędzy, czyli 24 godziny..., 17.00 Muzyka, 17.15 Na horyzoncie (5), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Wielki mały biznes (4), 18.55 Zulu Gula (5), 19.30 Bajki, 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 El Lute – film, 22.30 Na horyzoncie (5), 22.50 Muzyka.

poniedziałek 28 grudnia

8.00 Muzyka, 8.30 El Lute – film, 10.30 Na horyzoncie (5), 11.00 Niebezpieczne kobiety (26), 12.00 Zabytki w Chinach (1), 13.00 Wielki mały biznes (4), 13.25 Zulu Gula (5), 14.00 Bajki, 14.30 Stulecie samochodu (2), 15.00 Niebezpieczne kobiety (26), 16.00 Zabytki w Chinach (1), 17.00 Muzyka, 17.15 Raport Medyczny (8), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 27.12.98), 18.30 Bellamy (4), 19.15 Ile trzeba czasu, żeby zrobić podkowę?, 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Ring z..., 21.25 Ubezpieczenia Społeczne w Polsce, 21.40 Podróż do..., 22.00 Muzyka, 22.15 Raport Medyczny (8), 22.45 Muzyka.

wtorek 29 grudnia

8.00 Muzyka, 8.25 Ring z..., 9.30 Ubezpieczenia Społeczne w Polsce, 9.40 Podróż do..., 10.00 Muzyka, 10.15 Raport Medyczny (8), 10.45 Muzyka, 11.00 Biała wizytówka (6), 12.00 Amerykańscy gladiatorzy (9), 12.45 U nas, 13.00 Bellamy (4), 13.45 Ile czasu trzeba, żeby zrobić podkowę?, 14.00 Bajki, 14.30 Kaboom Kazoom (24), 15.00 Biała wizytówka (6), 16.00 Amerykańscy gladiatorzy (9), 16.40 U nas, 17.00 Muzyka, 17.15 Na horyzoncie (6), 17.45 Muzyka, 18.00 Kaboom Kazoom (24), 18.30 Droga do wolności (2), 19.10 Uśmiech ogrodu, 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Specjalistki (33), 21.15 Top Fighter – najszybsze pięści, 22.00 Muzyka, 22.15 na horyzoncie (6), 22.45 Muzyka.

środa 30 grudnia

8.00 Muzyka, 8.30 Specjalistki (33), 9.15 Top Fighter – najszybsze pięści, 10.00 Muzyka, 10.15 Na horyzoncie (6), 10.45 Muzyka, 11.00 Niebezpieczne kobiety (27), 12.00 Video wizyty (43), 12.30 Mistrz prezydent, 13.00 Droga do wolności (2), 13.40 Uśmiech ogrodu, 14.00 Bajki, 14.30 Stulecie samochodu (3), 15.00 Niebezpieczne kobiety (27), 16.00 Video wizyty (43), 16.30 Mistrz prezydent, 17.00 Muzyka, 17.15 Raport medyczny (9), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Wielki mały biznes (5), 18.55 Morskie opowieści (1), 19.30 Bajki, 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 Jemiola – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Raport medyczny (9), 22.45 Muzyka.

czwartek 31 grudnia

8.00 Muzyka, 8.30 Jemiola – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Raport medyczny (9), 10.45 Muzyka, 11.00 Życie jak loteria – film, 12.00 Zabytki w Chinach (2), 13.00 Wielki mały biznes (5), 13.25 Morskie opowieści (1), 14.00 Bajki, 14.30 Kobiety sportu (2), 15.00 Życie jak loteria – film, 16.00 Zabytki w Chinach (2), 16.50 Zamki i Pałace, 17.00 Muzyka, 17.15 Z kamerą po świecie (5), 17.45 Muzyka, 18.00 Kobiety sportu (2), 18.30 Bellamy (5), 19.30 Bajki, 20.00 Muzyka, 20.30 Miłość Lany, 22.00 Muzyka, 22.15 Z kamerą po świecie (5), 22.45 Muzyka.

Program może ulec zmianie

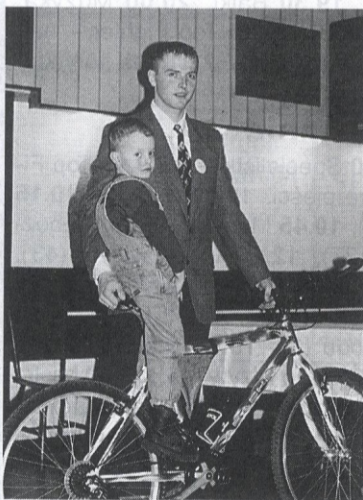
KALENDARIUM SPORTOWE ROKU 1998

STYCZEŃ

* **Siatkówka:** turniej na Słowacji – juniorki Stomilu-Sanoczanka zajmują 2. miejsce.
 * **Łyżwy:** Puchar Polski i Ogólnopolskie Zawody Klasyfikacyjne – w PP **Katarzyna Wójcicka** triumfuje na 4 dystansach, w OZK **Małgorzata Staszkiwicz** wygrywa 2 wyścigi, a **Paweł Rabicki** – 2.
 * **Hokej:** STS przegrywa w Gdańsku ze Stoczniewcem 3-9, rundę zasadniczą kończą na 3. miejscu. W pierwszym meczu fazy play-off znów lepszy gdańszczanie zwyciężają na „Torsanie” 4-2.
 * **Karate:** Turniej Noworoczny – zawodnik Sanockiego Klubu Karate **Mariusz Boruta** wygrywa swą kategorię wagową.

LUTY

* **Hokej:** STS nie wchodzi do finałowej „czwórki”. W decydującym meczu znów przegrywamy ze Stoczniewcem – tym razem po rzutach karnych.
 * **Futbol:** Stal rozpoczyna przygotowania do rundy wiosennej. Pierwsze sparingi.
 * **Łyżwy:** międzynarodowe zawody Nordic Junior Games – Wójcicka zdobywa dwa brązowe medale. Kilkanaście dni później podczas Olimpiady Młodzieży sięga po tytuł wielobojowej mistrzyni kraju, zwyciężając na 4 dystansach. Juniorka młodsza Staszkiwicz – 3. w punktacji łącznej.
 * **Hokej:** początek II fazy play-off, STS gra o miejsca 5.-8. Na początek zwycięstwo z Cracovią 5-4. Olimpiada Młodzieży – juniorzy młodszy zajmują 5. miejsce.
 * **Łyżwy:** Puchar Zimy – troje młodych sanoczan (**Basia Tutak, Piotr Bluj i Witold Myćka**) zapewnia sobie awans na Viking Race.
 * **Plebiscyty:** hokeista STS-u **Tomasz Demkowicz** nadal najpopularniejszym sportowcem regionu. Nasz plebiscyt wygrywa przed Wójcicką i **Tomaszem Ryszem**, w „Nowym Podkarpaciu” wyprzedza **Edmunda Kramarza i Witolda Mazurę**. W pierwszej „dziesiątce” jeszcze pięciu naszych zawodników. Natomiast szkoleniowiec Stali **Jerzy Danił** wybrany zostaje najlepszym trenerem Ziemi Rzeszowskiej w plebiscycie „Tempa” i „Radia Rzeszów”.
 * **Hokej:** wyjazdowe zwycięstwo STS-u nad Cracovią 9-1 kończy rywalizację między tymi zespołami. Teraz batalia z KTH Krynica o 5. miejsce.



Tomasz Demkowicz z synem

MARZEC

* **Łyżwy:** ostatnie Zawody PP i OZK – w tych drugich Staszkiwicz wygrywa wielobój, a **Agnieszka Szalkiewicz** punktację 500 metrów. Mazur triumfuje w klasyfikacji PP na 1.000 m, zajmując ponadto 3. lokatę na Wielobojowych Mistrzostwach Polski.
 * **Short-track:** Mistrzostwa Polski – srebro sztafety STS-u, brąz **Renaty Cybuch**.
 * **Szachy:** Mistrzostwa Okręgu – 2. miejsce **Marina Gołkowskiego** z Komunalnych.
 * **Ciężary:** drużyna Stomilu-Sanoczanka debiutuje w II lidze.
 * **Hokej:** Mistrzostwa Polski Juniorów – 5. miejsce STS-u.
 * **Futbol:** na starcie piłkarskiej wiosny Stal wygrywa z Pogonią Leżajsk 4-1.
 * **Narciarstwo:** Zimowe Igrzyska Paralimpijskie w Nagano – **Danuta Poznańska** z Towarzystwa Społeczno-Sportowego „Sprawni-Razem” zdobywa dwa brązowe medale w biegach.

* **Ciężary:** Mistrzostwa Makroregionu do 18 lat – Sanoczanka wygrywa drużynowo, w swych kategoriach zwyciężają **Robert Kluska, Piotr Kramarczyk, Sebastian Malejki, Paweł Bednarczyk, Mirosław Królicki i Tomasz Giefert**.
 * **Short-track:** koniec rywalizacji w Ogólnopolskich Zawodach Rankingowych – 4. pozycja **Małgorzata Och**.
 * **Hokej:** smutny koniec sezonu, w ostatnim meczu STS przegrywa z KTH 2-5, zajmując 6. miejsce.
 * **Łyżwy:** Wielobojowe Mistrzostwa Świata Juniorów (Roseville, USA) – 12. miejsce Wójcickiej.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Makroregionu do lat 20 – Sanoczanka zdobywa brąz. Indywidualnie triumfy Kluski, Bednarczyka, Królickiego oraz wszystkich naszych dziewcząt: **Renaty Grzešków, Sabyń Śnieżek, Agaty Dzieniszewskiej i Karoliny Kafel**.
 * **Karate:** Mistrzostwa Makroregionu – SKK zwycięża drużynowo, swoje kategorie wygrywają **Boruta, Waldemar Wiszyński i Marek Ociesielski**.

KWIECIEŃ

* **Kolarstwo:** Puchar Prezydenta Miasta Przemysła – sanoczanin z Bieszczadzkiego Towarzystwa Cyklistów najlepszy w trzech kategoriach: orlicy – **Marcin**



Mecz Stali z Orłętami Łuków był niezwykle dramatyczny

Karczyński, juniorzy – Maciej Folta, młodzicy – **Łukasz Sieczkowski**. Trener naszych „górali”, **Janusz Głowacki**, 2. wśród weteranów,
 * **Lekka atletyka:** Mistrzostwa Województwa w biegach przełajowych – tytuły zdobywają juniorka **Justyna Jaworska** i senior **Andrzej Surowiec** z Komunalnych. Jaworska sięga też po srebrny medal Mistrzostw Makroregionu.
 * **Tenis stołowy:** Mistrzostwa Polski Księży – **Jerzy Ossoliński** podwójnym złotym medalistą – kat. open oraz do 35 lat – do tego goła w deblu.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Makroregionu do 23 lat – Sanoczanka na 3. miejscu, indywidualnie wygrywają Kluska, Kramarczyk, Królicki i **Daniel Lenius**.
 * **Futbol:** Po porażce 2-4 z Brzozovią Stal odpada z rozgrywek pucharowych na szczeblu okręgu.
 * **Kolarstwo:** inauguracja rywalizacji w Grand Prix MTB – Głowacki wygrywa wśród weteranów.

MAJ

* **Ciężary:** Olimpiada Młodzieży – Kluska zdobywa złoty medal.
 * **Siatkówka:** młodzicy Zrywu Mistrzami Województwa.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Makroregionu do lat 16 – Grzešków, Kafel, Śnieżek i **Małgorzata Sobolak** wygrywają indywidualnie i drużynowo. Chłopcy na 2. miejscu, w swych wagach najlepszy **Paweł Dorotniak i Kanrad Polański**.
 * **Kolarstwo:** II runda Grand Prix MTB – Głowacki znów najlepszym weteranem.
 * **Lekka atletyka:** Mistrzostwa Okręgu zdobywają: dysk – senior **Zygmunt Futyma**, junior **Bogumił Rocha**, junior młodszy **Marcin Rożek** i młodzik **Korneliusz Futyma**, bieg na 100 m – młodzik **Maciej Niemiec** (wszyscy ze Zrywu), 400 m – juniorka **Jaworska**, 800 m – juniorka **Sebastian Stangierski i Aneta Ziemiańska**, skok wzwyż – junior młodszy **Wojciech Piegdoń** (wszyscy z Komunalnych).

CZERWIEC

* **Lekka atletyka:** międzynarodowy Bieg Forda w Bielsko-Białej – 3. miejsce **Kramarza** (najlepszy z Polaków).
 * **Kolarstwo:** Puchar Coca-Coli – Głowacki wygrywa wśród weteranów. Puchar Burmistrza Myślenic – Karczyński wygrywa wśród orlików.
 * **Futbol:** na kolejną przed zakończeniem rozgrywek, po zwycięstwie 3-0 nad Tarnovią, Stal zapewnia sobie triumf w III Lidze Małopolskiej.
 * **Marsze na Orientację:** Mistrzostwa Polski – duet młodzików z klubu Południe, **Daniel Błażejowski i Paweł Sarna**, zdobywa złoty medal.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Makroregionu – Sanoczanka wygrywa. Indywidualnie najlepszy Kluska, Kramarczyk i **Józef Sokołowski**.
 * **Żeglarstwo:** Mistrzostwa Polski Południowo-Wschodniej – w klasie otwartej wygrywają bracia **Julian i Andrzej Lenczykowie**, w turystycznej – **Jacek Lubas i Bogumił Szurek**.
 * **Kolarstwo:** III runda Grand Prix MTB – kolejne zwycięstwo Głowackiego w weteranach.
 * **Karate:** Mistrzostwa Polski – SKT broni tytułu! Złote medale zdobywają **Wiszyński i Boruta**, srebrne – **Ociesielski i Janusz Czaban**.



Karatecy - Waldemar Wiszyński (z prawej) i Marek Ociesielski

LIPIEC

* **Hokej:** nowym trenerem STS-u zostaje **Borys Sinicyn**.
 * **Tenis:** Mistrzostwa Polski Weteranów – tytuły zdobywają **Eugeniusz Czerepaniak i Stefan Tarapacki**.
 * **Futbol:** Inauguracja II ligi, pechowa porażka z Górnikiem Łęczna 1-2.
 * **Kolarstwo:** Mistrzostwa Polski „górali” – złote kraczki dla Głowackiego i Karczyńskiego.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Polski Weteranów – 2. Sokołowski, 3. **Krzysztof Łagodzic**.

SIERPIEŃ

* **Hokej:** STS rozpoczyna przygotowania do sezonu. Pierwsze sparingi.
 * **Kolarstwo:** Mistrzostwa Europy w Belgii – 22. Karczyński.
 * **Lekka atletyka:** Mistrzostwa Polski Weteranów – brązowy medal **Zygmunta Futymy** w dysku.
 * **Tenis:** Międzynarodowy Turniej Weteranów – Czerepaniak zwycięża w najstarszej grupie. Mistrzostwa Świata Lekarzy – srebrny medal **Jolanty Kloc**.
 * **Futbol:** historyczny, pierwszy punkt Stali, w remisowym meczu z Radomskiem.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Europy Weteranów – brąz dla Sokołowskiego.
 * **Kolarstwo:** Głowacki wygrywa cykl 6 wyścigów weterańskich o Wielką Nagrodę MTB Beskidy – Żywiec 98.

WRZESIEŃ

* **Hokej:** Startuje ekstraklasa. W pierwszym meczu STS wygrywa z Polonią Bytom 6-4.
 * **Automobil:** Bieszczadzki Wyścig Samochodowy – Borczyk zapewnia sobie tytuł Mistrza Polski w klasie A 1150.
 * **Lekka atletyka:** maraton w Karlsruhe – Kramarz zajmuje 6. miejsce.

PAŹDZIERNIK

* **Siatkówka:** Turniej Juniorek o Puchar Burmistrza Sanoka – wygrywa **Zelmer Rzeszów**, Sanoczanka na 3. miejscu.
 * **Lekka atletyka:** trzy krajowe starty Kramarza – we wszystkich plasuje się w pierwszej „dziesiątce”.
 * **Trójbój siłowy:** Mistrzostwa Świata Weteranów w Atlancie – po 5 latach **Stanisław Krawczyk** odzyskuje złoty medal.



Mariusz Borczyk

* **Futbol:** Rezerwy Stali pokonują drużynę z Głębokiego 5-0, wszystkie bramki strzela **Kornecki**!
 * **Wędkarstwo:** Zawody „Lipień Popradu” – wygrywa drużyna sanockiego koła nr 1.

LISTOPAD

* **Karate:** Puchar Polski – zawodnicy SKK nadal bezkonkurencyjni. Indywidualnie wygrywają **Wiszyński i Boruta**, 2. miejsce **Ociesielskiego**.
 * **Futbol:** koniec rundy jesiennej, Stal zamyka tabelę – bez zwycięstwa, zaledwie trzema remisami...
 * **Łyżwy:** początek kolejnej edycji zawodów PP – Wójcicka wygrywa wszystkie dystanse.
 * **Short-track:** inauguracja sezonu – w klasyfikacji łącznej imprezy **Cybuch** zajmuje 2. miejsce.
 * **Hokej:** porażka STS-u Gdańsku 3-4. Koniec marzeń o awansie do pierwszej „szóstki”...
 * **Łyżwy:** pierwszy rzut Mistrzostw Polski na dystansach – Wójcicka zdobywa dwa tytuły. W Pucharze Polski Mazur, a w OZK – **Nieciengiewicz**, wygrywają na 1.500 m. Puchar Świata w Norwegii – Wójcicka 2. w klasyfikacji juniorek, bije dwa rekordy kraju w tej kategorii wiekowej.
 * **Hokej:** po zwycięstwie nad TTH Toruń 7-3 STS kończy rundę eliminacyjną na 7. pozycji.
 * **Ciężary:** nasi sztangiści utrzymują się w II lidze.

* **Szachy:** Komunalni kończą okręgowkę na 2. miejscu.
 * **Short-track:** II zawody PP i OZR – **Anna Nawrocka** wygrywa klasyfikację wielobojową w OZR. W tych zawodach jeden z wyścigów wygrywa **Agnieszka Galant**, podobnie jak i Nawrocka w Pucharze.
 * **Ciężary:** Mistrzostwa Polski kobiet – **Śnieżek** wraca z brązowym medalem. Puchar Karpat – Sanoczanka wygrywa, indywidualnie zwyciężają **Kramarczyk i Lenius**.
 * **Hokej:** początek II rundy, STS pokonuje SMS II Sosnowiec 8-1.
 * **Siatkówka:** w 4. meczu sezonu Sanoczanka odnosi pierwsze zwycięstwo – 3:2 z Górnikiem Krosno.

GRUDZIEŃ

* **Łyżwy:** PP i OZK – trzy pucharowe zwycięstwa Wójcickiej, jedno Szalkiewicz. W OZK jednej wyścig wygrywa **Monika Nieciengiewicz** ze Zrywu.
 * **Hokej:** tegoroczne gry STS kończy efektywnym zwycięstwem 13-2 nad Zagłębiem Sosnowiec. Nasz zespół z kompletem zwycięstw prowadzi w II grupie.
 * **Ciężary:** Puchar Burmistrza Sędziszowa – Sanoczanka zajmuje 2. miejsce, w swych wagach zwyciężają **Kluska i Lenius**.
 * **Tenis:** Mistrzostwa Polski Weteranów – srebrny Czerepaniak, złota Kloc.
 * **Łyżwy:** drugi rzut Mistrzostw Polski na dystansach – Wójcicka wygrywa pozostałe trzy biegi.

Opracował
Bartosz Błażewicz

Tenis i medycyna

I jak tu zacząć tekst, w którym poniekąd trzeba przyznać się do winy? Cóż, nie ma wyjścia, daliśmy plamę. Doktor Jolanta Kloc już od 6 lat z sukcesami grywa w turniejach, a my dowiadujemy się o tym dopiero teraz. Jednak razem z nami wstydzić się powinni ci wszyscy, którzy - wiedząc o jej tenisowych osiągnięciach - nie dali nam żadnego sygnału - znajomi, sanocki Zespół Opieki Zdrowotnej czy Klub Tenisowy. Bo sama zainteresowana stwierdza krótko: - *Osobiście nie wypadało mi się chwalić.*

Jak mawiają Czesi: *to se ne vrati, ale... nadrabiamy zaległości.*

Przed rokiem Jolancie Kloc start w tenisowych Mistrzostwach Świata Lekarzy uniemożliwiła kontuzja, ale już na tegoroczny czempionat jechała w pełni sił. Przygotowania do turnieju trwały ponad dwa miesiące, 2 razy w tygodniu trenowała pod okiem instruktora Sanockiego Klubu Tenisowego Michała Szymkowiaka. - *Żartowałam, że jeżeli przebiję piłkę przez siatkę trzy razy, to już wystarczy na krajowe rywalki, ale poziom na Mistrzostwa Świata wymaga przynajmniej pięciu wymian.*

Miał to być jej pierwszy turniej zagraniczny, więc jechała do Budapesztu praktycznie bez oczekiwań. Myślała, że dobrze będzie, jeżeli uda się przejść I rundę, tymczasem pierwsze trzy konkurentki zostały dosłownie zdemolowane. W kategorii powyżej 40 lat wyższość sanoczanki musiały uznać kolejno: Maria Heikkinen z Finlandii (6:0, 6:1), broniąca tytułu Judit Baliga z Węgier (6:3, 6:0), a już zwłaszcza druga Finka, Yvonne Lindros-Rantakyla (6:0, 6:0). Niestety - w finale, po niezwykle dramatycznym, ponad 3-godzinym meczu, nasza tenisistka uległa 6:4, 5:7, 4:6 reprezentantce gospodarzy, Edine Magyarosy.

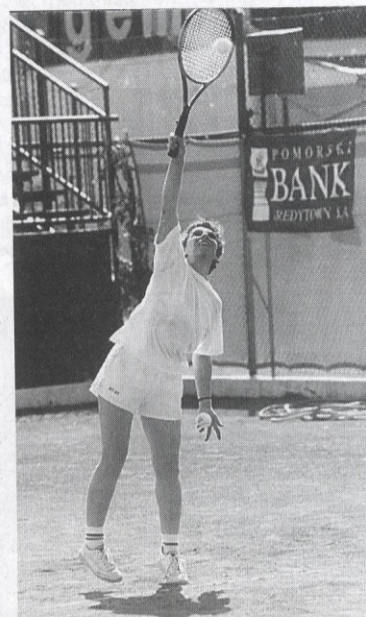
- *Dziś, patrząc z kilkumiesięcznej*

perspektywy, przyznaję, że Węgierka była minimalnie lepsza, ale wtedy trudno mi się było pogodzić z porażką. Wszystkie sety były niezwykle wyrównane - w pierwszym grałyśmy równo do stanu 4:4, kiedy to zdołałam przełamać serwis rywalki. W drugiej partii prowadziłam już 5:4, od wywalczenia mistrzostwa świata lekarzek dzieliło mnie kilka piłek. Niestety, tym razem to Magyarosy przejęła mój serwis, zwyciężając 7:5. A decydującego seta wygrała w identyczny sposób, jak ja pierwszego...

W grach podwójnych Jolanta Kloc nie miała szczęścia, odpadając w I rundzie (w mikście trafili na parę rozstawioną z numerem 1).

- *Do Sanoka trafiłam dzięki ogłoszeniu w prasie medycznej. Tutejszy ZOZ poszukiwał lekarza-pediatry, więc wraz z mężem zdecydowaliśmy się na przyjazd (Jolanta Kloc pracuje obecnie w przychodni na ul. Jana Pawła II - przyp. aut.). Po urodzeniu dzieci przez jakieś trzy sezony grałam w SKT, ale potem klub zawiesił działalność i na kilka ładnych lat trzeba było schować rakietę do szafy. Do tenisa wróciłam dopiero w 1992 roku, już w pierwszym starcie wygrywając Ogólnopolski Turniej Lekarzy w Olsz-*

ty. Jolanta Kloc pochodzi z Zabrze, karierę zawodniczą rozpoczynała w tamtejszym II-ligowym Górniku. W 1971 roku sklasyfikowano ją na 9. miejscu krajowym rankingu junierek, natomiast najwyższą lokatę seniorską osiągnęła 8 lat później (ostatni rok studiów na Śląskiej Akademii Medycznej), zajmując 17. pozycję. Obecnie jest zdecydowanie najlepszą tenisistką wśród polskich lekarek. Sześć razy zdobyła tytuł mistrzyni kraju, w mijającym roku wygrała zarówno na hali, jak i na kortach otwartych, na których triumfowała też w latach 1992 i 1995 (w kategorii open) oraz w 1996, 1997 i 1998 (w kategorii starszej: powyżej 35 lat). Ponadto ma też na koncie kilka wygranych w ogólnych turniejach weterańskich, w tym zwycięstwo na międzynarodowym Turnieju Weteranów - przed dwoma laty w Katowicach.



Dobry serwis to podstawa

tynie. Potem było sporo innych turniejów, także weterańskich, w których moją najgroźniejszą rywalką jest ostatnio Jadwiga Golda z Żywca. W tej chwili stan naszych pojedynków jest remisowy 2-2, może w marcu na Halowych Mistrzostwach Polski zdołam wyjść na prowadzenie...

Zapytana o swoją najmocniejszą stronę, odpowiada: - *Gra „głową”. Potrafię urozmaicić grę, wykonać loba czy skrót. Poza tym mam bardzo dobrą kondycję, wiele osób mówi, że dobrze biegam po korcie. Jednak jestem też świadoma swych ograniczeń, szczególnie technicznych, które mimo wszystko - właśnie inwencją na korcie i chyba mocną psychiką - staram się nadrabiać.*

Jerzy Nalepka z Sanoka i Mirosław Kaźmierczak z Zahutyńia swój maraton nazwali - „Dar Życia”. Szóste-go grudnia, gdy na torze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbywały się ogólnopolskie zawody żyźwiarskie, poprosili spikera, by pistoletem dał im sygnał do startu (i oficjalnie potwierdził ich maraton), po czym przebiegli 5 okrążeń ulicami miasta. Z MOSiR-u wystartowali, tam też była meta.

Oficjalnie organizatorem maratonu był Uczniowski Klub Sportowy „Spartanie” przy Szkole Podstawowej w Zahutyńiu, gdzie Kaźmierczak pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego. Biega od 5 lat, ma na koncie 8 maratonów (nie tylko krajowych), jednak nie udało mu się jeszcze osiągnąć czasu poniżej 3 godzin. Jego największe osiągnięcie to 14. miejsce na Mistrzostwach Polski w kategorii wiekowej od 40 do 50 lat. Zaliczył również jeden supermaraton - bieg na 100 kilometrów.

- *W porównaniu z Jurkiem Nalepką nie mam się czym chwalić - opowiada o koleźce Kaźmierczak. - On pracuje w kotlewni w Stomilu, więc krzepy mu nie brak. Biega już od 15 lat, ma 37 maratonów, 3 supermaratony i jeden bieg dobowy, w którym - choć go nie ukończył - pokonał dystans 115 kilometrów. Jego najlepszy czas w maratonie to 2:57. W swojej kategorii wiekowej plasuje się w pierwszej „dziesiątce” w kraju.*

Jerzy Nalepka do biegania zachęcił żonę Ryszardę (w 1996 roku była Mistrzynią Polski w swej kategorii wiekowej) oraz syna Roberta, obecnie żołnierza służby zasadniczej.

Kolumnę opracował
Bartosz Błażewicz

Ich własny maraton

Jeden jest krwiodawcą, drugi wegetarianinem. Obydwaj - miłośnikami przyrody. By uczcić 70 rocznicę założenia Ligi Ochrony Przyrody i 40-lecie Honorowego Krwiodawstwa w Polsce, przebiegli maraton ulicami Sanoka. I nie ostateczny czas był ważny, lecz idea.



Mirosław Kaźmierczak (z lewej) i Jerzy Nalepka za rok w podobny sposób planują uczcić kolejną ważną rocznicę - 80 lat Polskiego Czerwonego Krzyża. Mają przy tym nadzieję, że do startu w maratonie uda im się namówić innych.

Jerzy Nalepka - 49 lat, najbardziej zasłużony z sanockich krwiodawców: w ciągu 30 lat oddał ponad 47 litrów krwi. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, tytułem honorowym Zasłużony Dla Zdrowia Narodu oraz Kryształowym Sercem.

Mirosław Kaźmierczak - 47 lat, wegetarianin, opiekun Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody, od 20 lat strażnik ochrony przyrody. Za wybitne zasługi w dziedzinie ekologii uhonorowany Zielonym Sercem Przyrody.



Porażkę w finale Mistrzostw Świata Lekarzy Jolanta Kloc potrafiła przyjąć z godnością. Nie obyło się bez pamiątkowego zdjęcia z finałową rywalką, Węgierką Edine Magyarosy.



Medale przypominają o sukcesach...

Rusza plebiscyt

W kolejnym numerze przedstawimy Państwu sylwetki kandydatów do Plebiscytu na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka. Dziś ich lista:

Hokej - Tomasz Wawrzekiewicz, Tomasz Demkowicz, Maciej Mermer, Tomasz Rysz i Wojciech Zubik; **futbol** - Marek Węgrzyn, Grzegorz Pastuszak, Grzegorz Komecki, Szymon Golda, Wiesław Zabawski; **karate** - Waldemar Wiszyński, Mariusz Boruta, Janusz Czaban, Marek Ociesielski; **pancerni** - Katarzyna Wójcicka, Małgorzata Staszkiwicz, Agnieszka Szalkiewicz i Witold Mazur; **ciężary** - Stanisław Krawczyk, Józef Sokołowski, Sabina Śnieżek i Robert Kluska; **tenis** - Jolanta Kloc i Eugeniusz Czerepaniak; **kolarstwo** - Janusz Głowacki i Marcin Karczyński; **tenis stołowy** - Jerzy Ossoliński; **lekka atletyka** - Eugeniusz Kramarz; **żeglarstwo** - Julian i Andrzej Lenczykowie; **short-track** - Renata Cybuch; **wyścigi samochodowe** - Mariusz Borczyk.

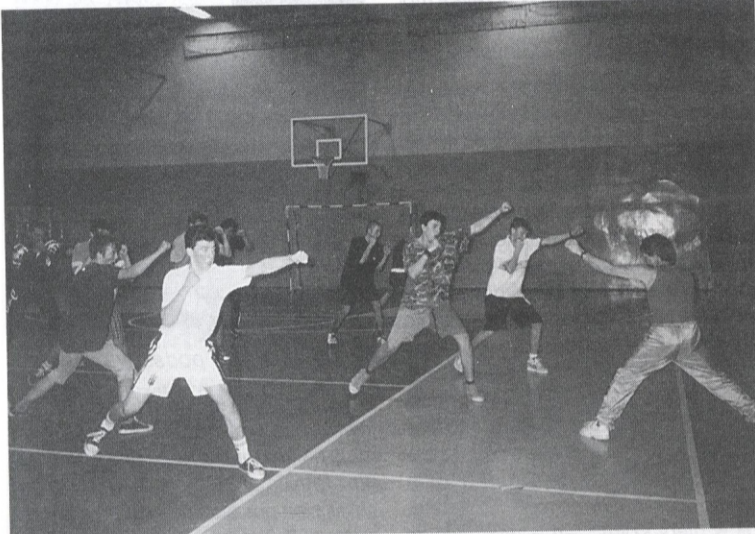
Chętnych przybywa

Już ponad miesiąc trenuje nabór odrodzonego niedawno Bokserskiego Klubu Sportowego „Sanok”. Nikt jeszcze nie zrezygnował, wręcz odwrotnie – chętnych przybywa. Na pierwsze zajęcia przyszło 25 chłopaków, dziś instruktor Wiesław Florczak szkoli już 39 młodych adeptów pięściarstwa.

Są to zawodnicy w wieku od 14 do 18 lat, którym nie można odmówić ambicji. Na razie uczą się podstaw – praca nad techniką i dużo „ogólnorozwojówki”: gry zespołowe, biegi, gimnastyka. Instruktor Florczak zaznacza jednak, że od stycznia rozpoczną się już treningi specjalistyczne. Będą pierwsze sparringi, ćwiczenia na przyrządach i dużo zabawy ze skakanką.

– Zwróciliśmy się z prośbą do Zarządu Miasta o dofinansowanie na rok przyszły oraz przekazanie parkingu, z którego administracji moglibyśmy czerpać dochody. Wydatków będzie sporo, choćby na sprzęt, a każdego zawodnika trzeba ubezpieczyć. Tym bardziej, że już na początek kwietnia zaplanowaliśmy dla nich zawody inicjacyjne, tzw. „Pierwszy krok”, który ma poprowadzić kilku sędziów z okręgu rzeszowskiego – powiedział prezes BKS-u Marian Mikrut.

Ostatnio nastąpiły zmiany w zarządzie klubu. Z pracy zrezygnował Witold Szaryński, natomiast nowymi członkami zostali Stanisław Poznański i Adam Tabisz. (blaz)

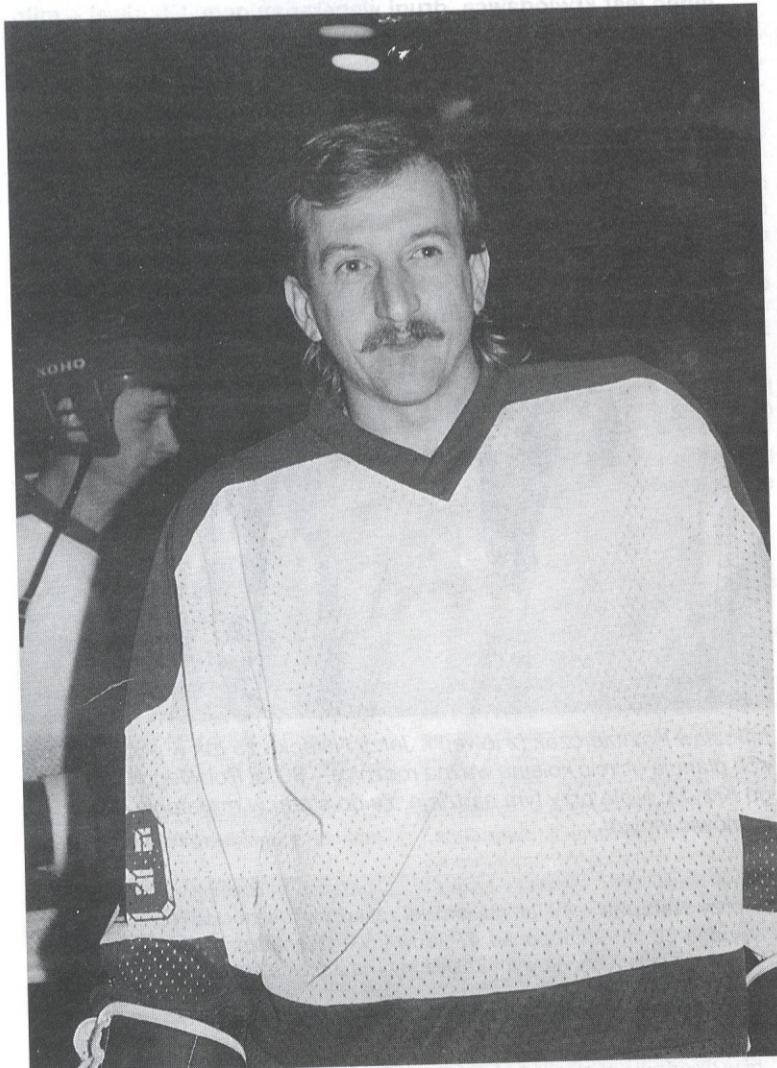


Wiesław Florczak (z prawej) uczy młodych pięściarzy podstaw techniki

Historyczny sukces

Polska mistrzem świata w hokeju

To nie żart. Zapewne także niewielu kibiców hokejowych w naszym mieście wie, iż obecny trener hokeistów STS-u Autosan, Zygmunt Wójcik, to aktualny Mistrz Świata Weteranów. Tytuł ten wywalczył z reprezentacją naszego kraju na turnieju w stolicy Karyntii – Klagenfurcie. W święcie hokeja wystąpiły m.in. reprezentacje Czech, Kanady i Austrii. Niezmiernie szkoda, że do rywalizacji nie przystąpili awizowani wcześniej Szwedzi i Rosjanie. I że w składzie reprezentacji Polski zabrakło najbardziej znanych zawodników na arenie międzynarodowej, choćby Wiesława Jobczyka czy Andrzeja Zabawy.



Zygmunt Wójcik - najlepszy gitarzysta wśród hokeistów

Zanim to jednak nastąpi, sanocką Stal czeka niezbędny okres przygotowawczy. W ubiegłym tygodniu nasi piłkarze zakończyli roztrenowanie, nowy cykl treningowy rozpoczną 5 grudnia.

– Bierzymy się ostro do pracy - treningi codziennie od poniedziałku do soboty – mówi II trener Jerzy Pietrzkiwicz. – Przez pierwsze dwa tygodnie zajęcia tylko na sali Zespołu Szkół Technicznych, potem stopniowo będziemy schodzić na świeże powietrze. Być może, jeszcze w styczniu uda się wyjechać na 8-dniowy obóz kondycyjny do Kolbuszowej lub Ustrzyk Dolnych. Bardziej prawdopodobna jest ta druga ewentualność, z opcją zapłaty za obóz wypożyczeniem jednego czy dwóch zawodników.

Przed inauguracją sezonu wiosennego Stal planuje rozegrać do 10 sparringów – pierwszy zapewne już na początku lutego, z III-ligowym Alitem Ożarów, który w tym czasie będzie przebywał na obozie w naszym rejonie. Kibiców bardziej chyba jednak interesują kwestie kadrowe. Skończyło się wypożyczenie z Wisłoki Dębica Sławomira Maika – szkoda, bo jesienią był on jednym z jaśniejszych punktów zespołu. Nadal nie ma pewności co do obsady pozycji bramkarza, choć – jak wiadomo z dobrze poinformowanych źródeł – Wiesławowi Zabawskiemu, który przebywał (przebywa?) w Niemczech, kończy się pozwolenie na pracę. Gdyby jednak nie wrócił na czas do drużyny, znów wypłynąć może kwestia wypożyczenia byłego bramkarza Resovii Macieja Nalepy, o czym mówiło się zaraz po wyjeździe naszego etatowego golkpera. Przy obecnych finansach klubu nie ma co liczyć na wzmocnienia klasowymi zawodnikami z pola. Trener Pietrzkiwicz zaznacza jednak, że ma na oku kilku ciekawych graczy z drużyn niższych klas, którzy „trafiliby do notosu i kiedyś może z nich być III-ligowy pożytek”.

Uzbroić ducha

Drugoligowa jesień dała stalowcom poważnie do myślenia. Mijamy nadzieję, że okres roztrenowania definitywnie zakończył lizanie piłkarskich ran. Teraz święta – sposobność, by podnieść zawodnicze morale i z nowym duchem przystąpić do rundy rewanżowej.



Na stadionie MOSiR-u ponury nastrój panował od początku sezonu, nagły atak zimy spotęgował to wrażenie. Może wiosną będzie lepiej?

Bo nie da się ukryć, że Stal ma już tylko czysto hipotetyczne szanse na utrzymanie II-ligowej pozycji, spadek przesądzony został w rundzie jesiennej. Zespół przygotować należy na powrót do III ligi – znacznie przecież silniejszej niż jeszcze w poprzednim sezonie.

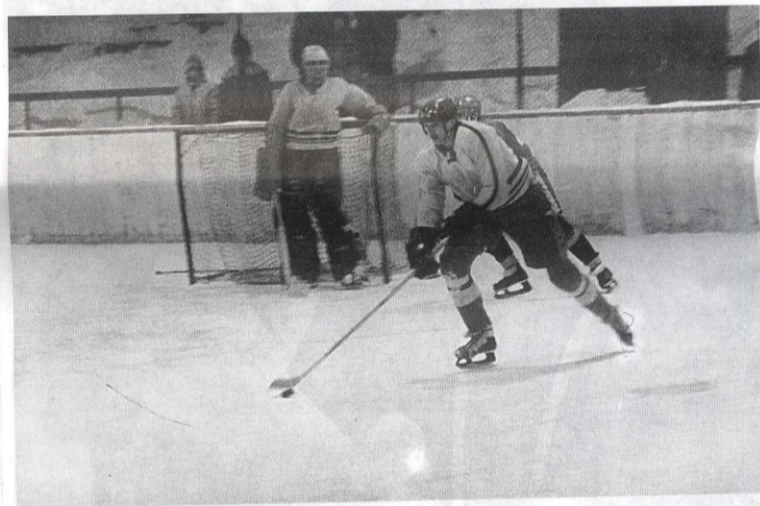
– Wiosną walczyć będziemy o „twarz”, żeby nie trafić do Księgi Guinnessa jako pierwsza drużyna, która w II lidze nie wygrała meczu – twierdzi Pietrzkiwicz, a I trener Jerzy Daniło dodaje: – Chciałbym, żeby zespół zmaszał

„plamę” z jesieni, żebyśmy sezon zakończyli z historycznym zwycięstwem i kilkunastoma punktami na koncie. A nabyte doświadczenia z pewnością będą procentować po powrocie do niższej klasy.

Druga liga okazała się bolesnym, choć pouczającym epizodem, nie do udźwignięcia z finansowego punktu widzenia. Wszzechmogący sponsor ominął Sanok.

Jeśli kiedyś się pojawi – dzwońcie po Danię...

Bartosz Błażewicz



wego. Nasi ponownie ograli rywali różnicą trzech bramek – tyle, że do zera. W tercjach 1-0, 1-0, 1-0. To spotkanie było jednak bardziej zacięte. Dość powiedzieć, iż Czesi stracili trzecią bramkę wycofując z lodu bramkarza. W spotkaniu finałowym swój trzeci punkt w klasyfikacji kanadyjskiej zaliczył Wójcik, a najlepszym na tafli był Leszek Tokarz – autor wszystkich bramek. Trenerem naszej kadry był Ryszard Bialik, obecny szkoleniowiec Cracovii. Bialik tak oto skomentował występ reprezentanta STS-u: – Zygmunt, to bez wątpienia jeden z naszych najlepszych zawodników, a zdecydowanie najlepszy z gitarzystów.

Zygmunt Wójcik – To była naprawdę ogromna frajda grać razem z takimi zawodnikami jak Paweł Łukasza, Leszek Tokarz, Dariusz Sikora, Andrzej

i Marek Bialikowie, Marek Żołnowski, czy Grzegorz Sienka (reprezentant Podhala grał kiedyś w Sanoku – przyp. P.W.). Szkoda, że organizatorzy nie dostosowali się do poziomu imprezy – my w Sanoku na pewno zrobilibyśmy to lepiej. Myślę, że przyszłoroczne mistrzostwa, które odbędą się w Australii, będą lepiej przeprowadzone. Chciałbym w nich wystąpić. Planuję również udział w Mistrzostwach Polski Weteranów – oczywiście wraz z STS-em, który zgłosił swój akces do eliminacji. Wywalczyć awans do Opola będzie niezmiernie ciężko, cztery miejsca są już zajęte, a do kolejnych czterech jest wielu kandydatów. Mamy również – podobnie jak pierwsza drużyna STS-u – problemy kadrowe, ale oczywiście szukamy wzmocnień.

Piotr Waclawski

Jaki kształt przyszłorocznej ligi hokejowej

Od dłuższego czasu wszyscy zainteresowani hokejem na lodzie rozprawiają na ten temat i w zależności od tego, jakie kto ma interesy – opowiadają się za jedną z dwóch wersji. Nas – sanoczan interesuje ta druga, zatem zapominamy o pierwszej i przeanalizujemy pokrótce tę, która de facto także poza Sanokiem ma wielu zwolenników.

Po tym sezonie obecna I liga zostanie podzielona na dwie grupy. Pierwszą, a więc ekstraklasę, będą tworzyły zespoły, które uplasowały się w klasyfikacji końcowej na miejscach 1.-8. (w tym dwa najlepsze, które awansują do play-offów z grupy słabszej). Z pozostałych zespołów powstanie I liga. Jak widać z powyższego mają zapewniony, że ta wersja – miejsca 7. i 8. Zespoły, które znajdują się w grupie mocniejszej, start w ekstraklasie mają zapewniony. To, że ta wersja – decyzją zarządu PZHL – została zatwierdzona 15 grudnia, to także zasługa STS-u, którego przedstawiciel brał udział w posiedzeniach związanych z tym tematem. Przy pierwszej wersji (6 drużyn w ekstraklasie) nikt z drugiej grupy nie znalazłby już w tym sezonie drogi. Co to by oznaczało, każdy wie. Przypuszczalnie wycofanie sponsorów i oby tyle...

A tak, jest o co walczyć jeszcze w grupie słabszej, dlatego też rywalizacja STS-u, Cracovii, TTS-u Tychy i Polonii Bytom do końca drugiej rundy będzie emocjonować kibiców. Teoretycznie największe szanse awansu ma właśnie STS, który po 32 kolejkach ma 4 punkty przewagi nad TTS-em, 6 nad Polonią i 8 nad Cracovią.

Jedynie słowa krytyki zatwierdzonego już systemu napływają (o dziwo) od klubu BTH Microne Bydgoszcz. Zastrzeżenia również mieli działacze TTH Filmar, ale ci jakby wreszcie zrozumieli intencje projektodawców.

Łyżwiarstwo szybkie – Mistrzostwa Polski na Dystansach Komplet ...znaczy Wójcicka

Fantastycznie pojeździła na sanockim torze lodowym Błonie reprezentantka Górnika Sanok Katarzyna Wójcicka. Zawodniczka sponsorowana przez Beef-San zdobyła złote medale tegorocznych Mistrzostw Polski na Dystansach w biegach na 1.500, 3.000 i 5.000 metrów, przy okazji poprawiając 6-letni rekord toru na najkrótszym z tych dystansów, należący do Erwiny Rys-Ferens. Przypomnijmy, iż dwa pierwsze medale – na 500 i 1.000 m – Wójcicka wywalczyła w Tomaszowie Mazowieckim.



Jaromir Radke Fot. St. Żyłka

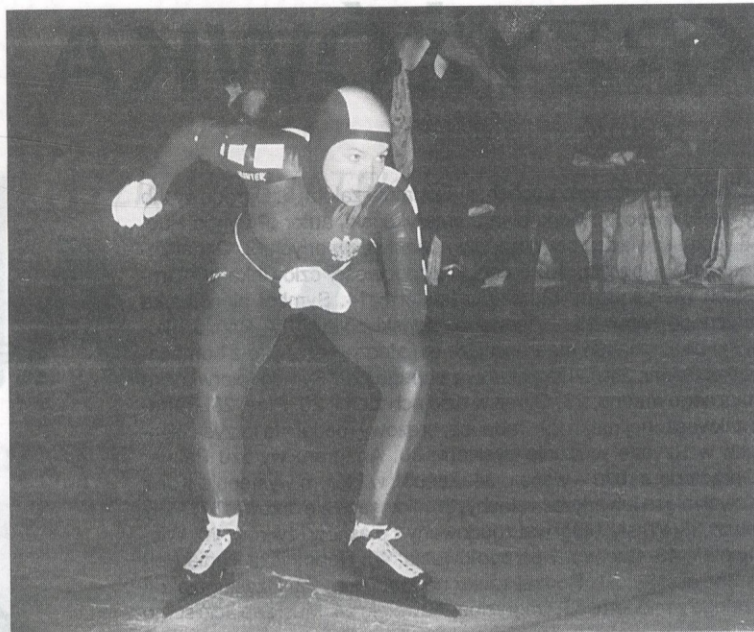
Bardzo dobrze zaprezentował się również Witold Mazur ze Zrywu, który – trenując poza kadrą – zdobył dwa brązowe medale na 1.500 i 10.000 m. Gdyby nie pechowy upadek byłby 3. także na 5.000 m. Na lodzie MOSiR-u wspaniale wystartował też pochodzący z Iwonicza Paweł Zygmunt, zdobywając tym samym – oczywiście poza Wójcicką i Jaromirem Radke – nominację do kadry na Mistrzostwa Europy. Potwierdzeniem dobrze dokonanego wyboru w/w trójki były ustanawiane rekordy sanockiego toru.

Najlepszym komentarzem występu Wójcickiej są słowa jej trenera klubowego Wiesława Ucznia: – *Może powiem nieskromnie, ale liczyłem na trzy złote medale. Uzyskiwane w tym sezonie przez Kaśkę wyniki mówiły same za siebie. Jedyną niewiadomą była reakcja jej organizmu po ciężkim dwutygodniowym treningu. Najwyżej oceniam jej start na 1.500 m, gdzie poprawiła rekord toru. Słowa uznania należą się Kaśce również za występ na dystansie 5.000 m. Uważam, że cel*

jaki postawiliśmy sobie wspólnie, został osiągnięty – teraz przed nami Mistrzostwa Europy Seniorów (8-10 stycznia, Heerenveen w Holandii), na które jedzie nie po to, aby wygrać, ale by się pospolicie mówiąc „otrząskać”. A później Mistrzostwa Świata Juniorów (12-14 lutego, Geithus w Norwegii), na których powinna już powalczyć o wysokie lokaty.

Sama Wójcicka – co zrozumiałe – była ogromnie zadowolona ze swego występu: – *Zdobyłam łącznie pięć złotych medali w Tomaszowie i Sanoku. Szczególnie satysfakcjonuje mnie wynik uzyskany na dystansie 1.500 m – 2:12,86. Oczywiście bardzo się cieszę z awansu do Mistrzostw Europy. Następnym moim celem są Mistrzostwa Świata Juniorek, gdzie powinienam powalczyć o miejsca w pierwszej „ósemce”.*

Rozmowę reportera „TS” z Katarzyną Wójcicką niespodziewanie przerwał ojciec zawodniczki – ale to już zupełnie odrębna sprawa...



Katarzyna Wójcicka na starcie. Fot. Stanisław Żyłka

Poproszony o ocenę startu poszczególnych zawodników trener kadry olimpijskiej 2002 Wiesław Kmiecik stwierdził: – *Jestem zadowolony z Jaromira Radke, który pobit na „dychę” rekord toru. Ładnie w całych zawodach – może poza dystansem 10 kilometrów – jeździł „Rekin” Zygmunt. Wśród kobiet numerem jeden jest Wójcicka i nie ma ona w zasadzie żadnej konkurencji.*

– *Jak Pan ocenia występ Witolda Mazura*

– *To dobry zawodnik. Szkoda, że upadł na „piątkę”. Takich zawodników jak Witek, czy Krzysiek Kmiecik powinno być w naszym kraju więcej. Oni służą dyscyplinie.*

KOBIETY

1.500 m: 1. Katarzyna Wójcicka – 2:12,86; 2. Joanna Gąsienica (SNPTT SMS Zakopane) – 2:14,83; 3. Monika Clapa (Pilica Tomaszów Mazowiecki) – 2:19,41, 10. Agnieszka Szalkiewicz (Górnik) – 2:26,70.

3.000 m: 1. Wójcicka – 4:50,78; 2. Gąsienica – 4:51,70; 3. Alicja Trzebunia (SNPTT SMS) – 4:53,85.

5.000 m: 1. Wójcicka – 8:18,66; 2. Clapa – 8:21,44; 3. Małgorzata Mika (SNPTT SMS) – 8:22,28.

MĘŻCZYŹNI

1.500 m: 1. Paweł Zygmunt (Węgierska Korona Krynica) – 1:59,95; 2. Sebastian Kardela (Cuprum Lubin) – 2:01,51; 3. Witold Mazur (Zryw Sanok) – 2:01,91; 18. Przemysław Przybysz (Zryw) – 2:16,48.

5.000 m: 1. Jaromir Radke (Pilica) – 7:06,46; 2. Zygmunt – 7:06,94; 3. Kardela – 7:32,05; 4. Mazur – 7:32,40; 16. Przybysz – 8:22,88.

10.000 m: 1. Radke – 14:56,09; 2. Zygmunt – 15:21,77; 3. Mazur – 15:41,98.

Sponsorem strategicznym imprezy była Rafineria Jasło SA.

Siatkówka

Znaleźć przyczynę

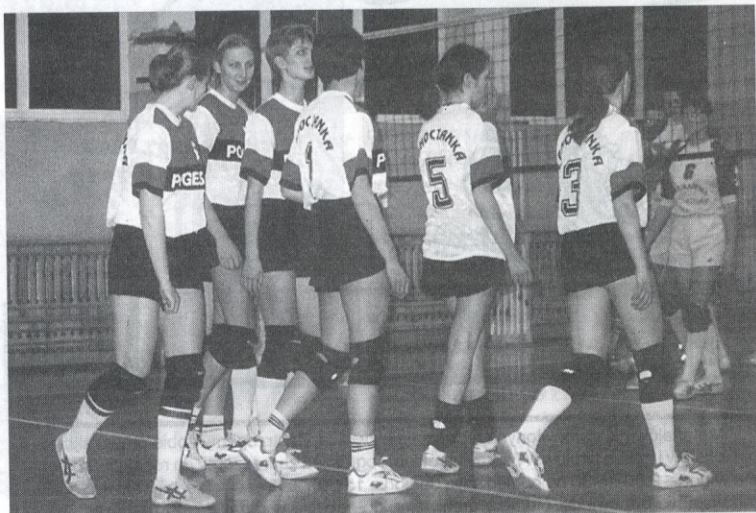
Coś niedobrego dzieje się z siatkarkami Sanocznki. Przegrywają kolejne mecze, na dodatek w dziwnym stylu. Potrafią podjąć równorzędną walkę z silniejszym rywalem, by nagle za darmo oddać kilka punktów z rzędu. W ostatni weekend w taki właśnie sposób uległy drużynie MKS Łańcut.

Wprawdzie siatkarki z Łańcuta są wyżej notowane, ale trener Ryszard Karaczkowski nie zakładał porażki z góry. Do połowy pierwszego seta było całkiem dobrze, aktywnie grała Katarzyna Kucharska, kilka udanych ataków wyszło Annie Bentkowskiej. Potem coś się zacięło, decydujące punkty rywalki zdobyły szybko i łatwo. Sanocznka nieźle też zaczęła drugą partię, ale po kilku przejściach nastąpiły serie błędów (dużo kiksów przy odbiorze zagrywek) i nasz zespół przegrał 5:15. Bardzo podobny przebieg miał ostatni set.

– *Dziewczęta nie wierzą we własne siły, mają problemy z odpowiednią mobilizacją – powiedział trener Ryszard Karaczkowski. – Oczywiście drużynie brakuje liderki z prawdziwego zdarzenia, ale moim zdaniem przyczyna niepowodzeń tkwi gdzieś głębiej. I z przykrością muszę stwierdzić, że nie udało mi się jej jeszcze znaleźć, choć cały czas analizuję grę zespołu i popełniane błędy. To chyba kwestia kobiecej psychiki...*

SANOCZANKA – MKS ŁAŃCUT 0-3 (-8, -5, -5).

Sanocznka: Katarzyna Kucharska, Lech, Bentkowska, Dmistrz, Kobylańska i M. Radwańska. Na zmiany wchodziła Kamila Kucharska.



Karate

Gdzie ci następcy?

Sanocki Klub Karate Kyokushin święci w tym roku niebywale sukcesy (m.in. drużynowe Mistrzostwo i Puchar Polski), ale następców Waldemara Wiszyńskiego, Mariusza Boruty, Marka Ociesielskiego czy Janusza Czabana jakoś nie widać. Na Mistrzostwach Polski Juniorów nasi zawodnicy wypadli poniżej oczekiwań.

Zawiódł szczególnie ubiegłoroczny wicemistrz kraju Artur Szychowski, odpadając już w I rundzie kategorii do 65 kilogramów. Walkę z karateką z Jasła przegrał przez utratę punktu – za faul. Sanoczanin wykonał kopnięcie obrotowe, w tym momencie rywal podskoczył i noga Szychowskiego wylądowała tam, gdzie Andrzej Gołota zwykł był bijać Riddicka Bowe (podpowiadamy: nie chodzi o ring...). Artur ruszył do odrabiania strat, jednak jaślanin umiejętnie klinczował, utrzymując przewagę do końca. Zresztą brak fartu w tym pojedynku nie był chyba jedyną przyczyną tak szybkiego pożegnania się z turniejem...

– *Na Mistrzostwach Polski każdy klub może mieć tylko jednego zawodnika w danej kategorii wagowej – tłumaczy trener sanockich karateków Henryk Orzechowski. – Przed turniejem Szychowski zbił wagę, by wystąpić w kat. do 65 kg. Namawiałem go na start w „siedemdziesiątce”, ale chciał zwinąć miejsce dla Darka Lisowskiego. Zrzucił aż 8 kilogramów, a tak duża utrata wagi musiała się odbić na jego formie.*

Lepiej wypadł debiutujący na mistrzostwach, wspomniany Dariusz Lisowski, docierając do II rundy. Pierwszą walkę rozstrzygnął na swoją korzyść po dogrywce, niestety zaraz potem trafił na aktualnego jeszcze Mistrza Polski, karatekę ze Zduńskiej Woli. Przegrał przez wskazanie, podobnie jak Marcin Cygan – w I rundzie kat. do 75 kg.

Miłą niespodzianką sprawiła natomiast inna debiutantka, Diana Szajna, która w formule „kata” (karatecy występują na macie sami, przedstawiając zaplanowane formy, takie jak atak, kontratak, czy obrona) zajęła dobre, 8. miejsce. (blaz)

Siatkarki Sanocznki chwilę przed rozpoczęciem meczu z MKS-em.

Koniec ligi miejskiej

Dobiegły końca rozgrywki ligi siatkarki szkół ponadpodstawowych. Obydwa mecze ostatniej kolejki (w Zespole Szkół Mechanicznych) zakończyły się wynikami 2:0 – gospodarze wygrali z Zespołem Szkół Zawodowych, a Liceum Ogólnokształcące uległo Zespołowi Szkół Budowlanych. Ostatecznie ligę wygrała „budowlanka”, przed „mechanikiem” i te drużyny awansowały do dalszej fazy rozgrywek, planowanej w styczeń. Kolejne miejsca zajęły: ILO, ZSZ i Zespół Szkół Technicznych, który rywalizację zakończył w poprzedniej kolejce. (bart)

Hokej

Dziwne wyjazdy

Rozgrywki młodzieżowe prowadzone są w dość nieregularny sposób, ostatnio o punkty walczyli tylko juniorzy młodszy i żacy – obie drużyny na wyjazdach. I tu klasyczny sportowy paradoks: juniorzy wyraźnie przegrali w Tychach mimo stosunkowo niezłej gry, żacy pokonali Cracovię, nie zachwycając jednak formą.

Juniorzy młodszy

TTS – STS 5-0 (0-0, 3-0, 2-0)

Gra wyrównana, chwilami nawet z przewagą STS-u, ale przy całkowitym braku skuteczności wynik nie mógł być inny. Zawodnicy prowadzeni w tym meczu przez Grzegorza Mermera nie zdobyli gola mimo 30 celnych strzałów na bramkę tyszan, dla pełnego obrazu sytuacji dodać należy poprzeczki Adriana Barnusia i Grzegorza Galanta oraz słupek tego pierwszego. Z kolei rywale 5 razy posyłali krążek do sanockiej siatki – dwukrotnie grając z czerwoną – choć celnych strzałów oddali o połowę mniej... I trudno nawet mieć pretensje do Bogusława Malinowskiego, choć przepuścił strzał z czarzonej linii. Nasz zespół grał tylko dwoma „piątkami”, brakowało Piotra Ciepłego, Jarosława Grzesika, Piotra Karnasa i Macieja Michalika. Oprócz Galanta na wyróżnienie zasłużył Maciej Piecuch.

Żacy

CRACOVIA – STS 2-4 (1-1, 0-1, 1-2)

Mimo zwycięstwa trener Jerzy Hućko nie był zadowolony z postawy swego zespołu. Chłopcy zagrali bez przekonania, może z powodu wyjazdu do Krakowa już o 6 rano. W ich grze sporo było niedokładności, pierwsza „piątka” marnowała wiele sytuacji podbramkowych. Gole zdobyli etatowi strzelcy naszego zespołu – trzy Maciek Huczko, jednego Artek Wawrzkiwicz. Trener Hućko powiedział o tym spotkaniu: – *Mogło się skończyć nawet wynikiem dwucyfrowym, Cracovia prezentowała mniej więcej poziom naszej trzeciej „piątki”, która jednak tego dnia – w odróżnieniu od dwóch pozostałych – zagrała bardzo dobrze. Dodam tylko, że tercje trwały po 15 minut.* (bb)

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA NR 52

POZIOMO: 2. Podanie o bogach; 4. Dodatnia zaleta; 6. Ogrodowy lub leśny słodki owoc; 7. Mark, pisarz amerykański, autor „Przygód Hucka”; 8. Egipski władca bogów, ludzi i państwa zmarłych; 9. Oznaczenie jednostki kilogram; 10. Składnik osobowości człowieka w staroegipskich wierzeniach; 12. Część hektara; 14. Symbol pierwiastka chemicznego sodu; 15. ...Tse-tung, chiński polityk; 17. Babilońsko-asyryjski bóg oceanu i mądrości; 18. Świąteczne drzewko z bombkami i świeczkami; 21. Duża kolorowa papuga; 22. Symbol pierwiastka chemicznego arsenu; 23. Okres w dziejach ziemi; 26. Płasz; 28. Potrawa z zakwaszonej mąki; 29. Tadeusz, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Rzymie w rzucie dyskiem; 30. Anagram wyrazu Palme; 32. Gorąca pora roku – wspaniały; 34. Zespół, w którym występuje Kora; 35. Kawał mięsa lub arkusza blachy; 36. Trzęsące się drzewa; 37. Mały Ireneusz; 38. Wąski, długi wał zbudowany z piasków i żwirów; 40. Wiosenny ptak; 46. Czerwony po ugotowaniu; 48. Robotnicza Partia Polskich Socjalistów; 51. Rodzaj szoku na Malajach; 52. Część gniazda pszczoły z miodem; 53. Odgrzyziony kawałek; 54. Musi zapłacić sumę określoną w wekslu trasowanym; 55. Organ dowodzenia; 56. Uchnięta lodyga ziemniaka; 57. ...Betlejemka, wskazywała drogę Trzem Królom.

PIONOWO: 1. Dzień poprzedzający święta Bożego Narodzenia; 2. Śláz; 3. Dodatek do ginu; 4. Góralskie ognisko; 5. Stopień w hierarchii; 10. Męczy po przepiciu; 11. Stolica Egiptu; 13. Struś amerykański; 15. Rząd wymarłych nietlnych ptaków w N. Zelandii; 16. Obok niego; 20. Leniuchowanie na tapczanie; 22. Beczka na piwo; 24. Piękny koń; 25. Kumpel Portosa i Atosa; 26. Rozpięty nad namiotem; 27. Twórca dzieła; 30. Narodowość w Tajlandii, Laosie i Wietnamie; 31. Ogród z ulami; 33. Jest nią okulista i internista; 39. Grudniowa pora roku; 41. Białe mięso wołowe; 42. Msza rozpoczynająca święta Bożego Narodzenia; 43. Dokumenty w segregatorze; 44. Organ powonienia; 45. Rzeczpospolita Polska w skrócie; 47. Najstarsze miasto Sumeru, biblijna miejscowość pochodzenia Abrahama; 49. Kłacz rośliny; 50. Film Pasikowskiego. 51. Symbol pierwiastka chemicznego argonu.

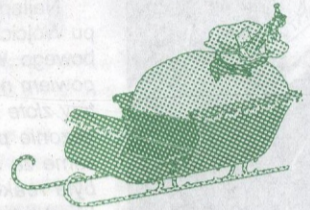
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 43 w prawym dolnym rogu utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie **do 2 stycznia**. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekuje nagroda główna (tylko jedna, ale za to jaka!) o wartości **200 zł**. W losowaniu wezmą udział wszystkie kartki, na których będzie naklejony zamieszczony poniżej kupon (z napisem „KUPON 200 ZŁ”).

Rozwiązanie krzyżówki nr 50:
DOBRA WOLA STOI ZA UCZYNEK

Nagrody wylosowali:

- I – Małgorzata Skarbowska, ul. Szopena 31
- II – Franciszek Ceberko, 38-535 Tyrawa Wołoska 56
- III – Małgorzata Król, ul. Wiejska 7



Sponsorem
NAGRODY GŁÓWNEJ
w Krzyżówce Świątecznej
jest

**Przedsiębiorstwo
FUX**

Nagroda pieniężna
200 zł

KUPON 200 ZŁ

FUX

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

